

PRZEDPŁATA «Kraju» wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 k. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznie. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z kartą album. 25 kop. Biura: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekateryński № 82; Warszaw. oddziału: Marszałkowska № 119.

KRAJ

OGŁOŻENIA: za jednoszp. wiersz drobny, pisma (nonparell) lub jego miejsce: na str. białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W dalszych: Zaślub. i Zaręcz. 50 k., Nekrolog. 50 k., Doniesienia 50 k., Nadstano (w tekście) 75 k., Zawia-domienia (w dziale ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołącz. Aneksów 75 rb. opr. opł. poczt. Załącznik—dodatki (razem z tekstem) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i pap.

Og. zb. № 1130

Petersburg, 27 lutego (11 marca) 1904 r.

Rok XXIII. № 9

HOTEL BRISTOL
WARSZAWA. (1914)

Dr. WITOLD GINTYŁŁO,
lekarz szpitalowy uniwers. Polikliniki w Wiedniu. VI Theobaldgasse 7. Latem: Kaukaz, Piatigorsk. (6035)

Nałęczów Zakład hydropatyczny.
cały rok otwarty. W zimie utrzymanie w internacie, wraz z leczeniem, 3 rb. 50 k. dziennie. Poczta i telegraf na miejscu. Prospekty gratis i franco. (2394)

W Berlinie polskie chambres-garnies, Zimmerstr. 97, II piętro, przy Friedrichstrasse. Pokoje dziennie od 2—5 marek na osobę, także na czas dłuższy, z utrzymaniem lub bez. Dawonek na służbę z ulicy przy wejściu. (6041) Skrzetuska.

Wilno, Zakład Ginekologiczny
d-rów: Bujalskiego, Kahna, Pietraszkiewicza i A. Rymczy. Przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, oraz spodziewające się słabości, za opłatą 1/3 do 3 rb. dziennie za całkowite utrzymanie. Wilno, ul. Czysta (Bogusławska), dom własny. (6153)

Leśnik-praktyk
familijsny, lat 34, praktyki 18 w poważnych dobrach, prawdziwie zamilowany do zawodu, świadectwa bardzo dobre, oraz poręczenia osób bardzo poważnych. Poszukuje posady samodzielnej w lasach większych, ma honor prosić 30., JW. i WW. panów pełnomocników o łaskawe oferty: Poczta Bory-Bród, Kijowskiej gub., Brunon Lagé. (6188)

SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów i bryczek kantor i skład w Warszawie, Foksal 14, dom wł. Za sześć 7-kop. marek cennik ilustrowany. (2384)

Opuścił prasę i jest do nabycia w znaczniejszych księg. polskich, tom I
POTRZEB SPOŁECZNYCH
W KRÓLESTWIE POLSKIM
(praca zbiorowa, pod redakcją Włodz. Spasowicza i Erazma Piltza)

TREŚĆ: Gospodarstwo miejskie w guberniach Królestwa Polskiego; Administracja gminna; Sądownictwo w Królestwie Polskim; Czy kresy winne wycieńczenia centrum państwa; Wychodźstwo włościan na zarobki; Kasy pożyczkowe gminne; Działy spadkowe u włościan; Propinacja wiejska; Komasaacja gruntów drobniejszej własności; Pomoc lekarska; Sprawy szkolne. (5934)

CENA 1 rb.

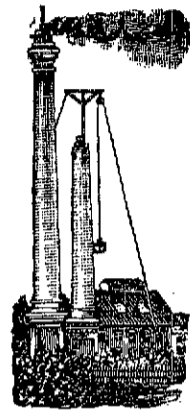
„Hôtel PENSION“
Tekli Nałęcz-Swaryczowskiej
I-sze i II-gie piętro.
Warszawa, Krak.-Przedmieście № 5,
Ordynacja JW. hr. ADAMA KRASIŃSKIEGO. (2404)

Biuro Techniczne
OGRODNICZE
S. Karczewski i Spółka
Warszawa, Aleje Jerozolimskie № 37.
Plany i zakładanie ogrodów. (2393)

Mińskie Biuro Techniczne
inżynier-technolog CYWINSKI i S-ka.
BUDOWA GORZELNI, MŁYNÓW, TURBINY i t. d.
2 Wielkie Srebrne Medale:
w MIŃSKU 1901 roku i w WILNIE 1902 roku.
MŁOCARNIE i LOKOMOBILE Brown et May i Nalder. (6042)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE
ANTONINY PIASECKIEJ,
Warszawa, Krakowskie Przedm. 38.
Poleca nauczycieli, nauczycielki, bony—sprowadza cudzoziemki. (2139)

KOMINY FABRYCZNE



Budowa i wszelkie reparacje.
Wykonanc
PRZESZŁO 1,600 ROBOT!
Liczne świadectwa i referencje! (2485)

J. ZABOKRZECKI S-ka,
Warszawa, Zielna 6.

Na sprzedaż

majątki ziemskie w różnych okolicach w Galicji, zbadane przez fachowych mężów zaufania. Dzierżawy większych i mniejszych folwarków.
Poleca

Izba załatwień
we Lwowie, plac Dąbrowskiego, ul. Ci-cha 1, gmach Towarz. wzaj. pomocy urzędników przyw. (5068)

«DOM POLSKI»
pierwszorządny pensjonat
w RZYMIE,
Via Leopardi 17. (6154)

Księgarnia katolicka i antykwarnia w Warszawie, Świętokrzyska 10. L. Bątkowski, posiada dzieła rzadkie i wyczerpane. Nabywa biblioteki, stare druki, dokumenty, medale, monety, sztuchy. (2392)

Polak w średnim wieku szuka jakiegokolwiek obowiązku: woźnego, szwajcara i t. p. Posiada świadectwa. Wiadomość w Administracji «Kraju».

BIURO
dostawy produktów wiejskich i komisowa
sprzedaż zboża

„LITWA“
Bolesław Hoppen i S-ka,
Warszawa, Aleje Jerozolimskie № 23.
Telefonu № 3098.

Ma zawsze na składzie: masło zwyczajne, solone, śmietankowe, sery różne, miód, konfitury, borówki i t. p. (2369)

Kupuje i przyjmuje w komis wszelkie produkty wiejskie.
Na wszelkie zapytania odpowiada pocztą o cenie i warunkach.

HÔTEL ST. GEORGES
à Vilna. Maison de premier ordre. Restaurant Cuisine Renomée. Salle de Fêtes. (6130)

DO SPRZEDANIA
folwark «Wyprys» (pow. białski) 8 w. o. l. st. Grodzisk Warsz. Wied., obszar ogólny 35 morgów, w ten ziemi ornej 20 m., lasu sosnowego 35-letniego 10 m., łąki 3 m., ogród owocowy i spacerowy, staw zarybiony z młynem, budynków 8, w polowie murowanych. Przy niewielkim nakładzie stanowi może ładną rezydencję letnią. Bliższych wiadomości udziela w Warszawie honorowy członek Towarzystwa Dobroczynności p. Rafał Sędziuk (ulica Wspólna 25), właściciel majątku Zabia Wola, o parę wiorst od Wyprysa), w Petersburgu: Zarząd Rz.-Katol. Towarz. Dobroczynności, Newski № 32. (6152)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH
TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
Warszawa, Miodowa № (2396)

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami

HEMATOGENU D-ra HOMMELA,
wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych szybką poprawę apetytu, ogólne zwiększenie sił i wzmocnienie systemu nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.
Skład główny na Rosję: Apteka na Wielkiej Ochele, oddział Hematogenu, Petersburg. Wystrzegać się naśladownictwa! Żądać wyraźnie «Hematogenu D-ra HOMMELA». Zaświadczenia od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych. (5729)

Kapitał Towarzystwa przeszło 16,000,000.

Petersburskie Towarzystwo Ubezpieczeń.

Założone

w 1858 r.

Zarząd Towarzystwa znajduje się

w Petersburgu, Newski prosp. № 5, dom własny.

Agentury we wszystkich miastach państwa.

(6067)

!!! SPÓDNICE !!!

atłasowe, pikowane na wacie, kanausowe, jedwabne, morowe, kamlotowe, alpagowe, sukienne poleca w Petersburgu:

Magazyn «CONFECTION»

Gościnny Dwór

103 Wielka Surowska linja, 103 naprzeciwko Pierinnej linji.

Mówią po polsku. (6191)

ABY

całą Rosję zapoznać z naszymi produkcjami, robimy z fotografii wielkie portrety o wymiarze 25x31 centymetrów, niezwykle tanio, z opakowaniem i przesyłką do wszystkich miejscowości Rosji Europejskiej, po rb. 1 k. 50 za egzemplarz, wykonany w ciągu 15 dni. Wysyłamy takowy wraz z oryginałem podług wskazanego adresu za zaliczeniem pocztowym. Po cenie niższej i za zaliczeniem wysyłać będziemy tylko do dnia 1 maja 1904 roku, wyłącznie z dobrych nowych fotografii.

Adres: Petersburg, Newski 61,

„Ateljer fotograficzne”

Filja: Moskwa, M. Łubianka 6-3. (6188)

Wielkie portrety

wielkości 25x31 cent. wysyłamy w ciągu 15 dni, bez zadatku, za zaliczeniem, po rb. 1 kop. 50 za egz. w naszym opakowaniu, z przesyłką, bez żadnej dopłaty, do wszystkich miejscowości Cesarstwa, każdemu, kto nadesłanie dobrą czystą fotografię do d. 1 lipca 1904 r. (6160)

Petersburg, Lesztkow zaułek, Fotografja W. STEPANOWA.

Pieniądzy z góry nie żądamy.

Wysyłamy w ciągu 15 dni każdemu, kto nadesłanie fotografię, bez zadatku, wielki artystyczny portret w ozdoby, ang. passe-partout, oprawiony w szeroką wizerzystą ramę, tylko za 3 rb., opakowanie na nasz koszt. Przesyłka za zaliczeniem na koszt odbiorcy. Za dobre wykonanie mamy podziękowania. Artystyczna fotografia: Petersburg, Newski pr., 135, m. 13. (6199)

Saratowskie sarpinki.

Skład w gmachu Korpusu Pańców, wejście od zaułka Czernyszowa.

N. M. SIROTKINA,

PETERSBURG. (6200)

Towarzystwo przyjmuje asekuracje

od ognia, na życie i od nieszczęśliwych wypadków.

! OCHRONA ZDROWIA !

Kto chce się uchronić od zaduchu w mieszkaniach, wytwarzającego się z poduszek i pierzyn, leżących latami na łózkach, temu polecamy:

PIERWSZY PARY.

Na żądanie — obstarunki załatwiamy w obecności odbiorcy. Pierze nadsyłane są przez osoby stające, lub też zakład, po otrzymaniu zawiadomienia, przysyła po takowe do domów. Opłata za czyszczenie: za funt pierzy 10 kop., za funt półpuchu 15 kop., za funt puchu 20 kop. Petersburg, Kamiennoostrowski prosp. № 31, naprzeciwko Wielkiego prosp. CZESŁAW KAMIENSKI I S-ka. (6198)



WIANKI WŁASNEJ FABRYKI

Metalowe futeraki i reparacja.

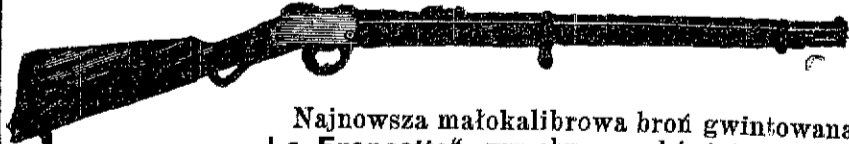
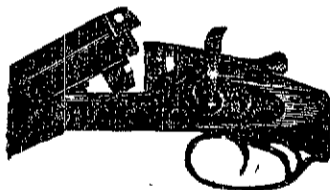
E. URLAUB,

Petersburg, ul. Kazańska, № 8-10, naprzeciwko lombardu. (6193)

Świeżo otrzymana partja broni

„Le Francotte“ (Франкотт) Po cenie 138 i 155 rb.

Zrobiona wyłącznie dla mego składu w powszechnie znanej fabryce A. Francotte'a z lufami najlepszymi damasceńskimi i ze stalowymi. Cena: z kurkiem 138 rb., bez kurka 155 rb. Broń „Le Francotte“ niema równej i bezwarunkowo niczem nie różni się od broni po cenie 250 i 300 rb. innych fabryk. Strzał silny. Firma gwarantuje wyszczególnione zalety. Wielka ilość otrzymanych podziękowań od osób, które nabyły „Le Francotte“, daje mi możność tembardziej polecać wymienioną broń, istotnie wyróżniającą się z rzędu zwykłych. Obstarunki wysyłamy za zaliczeniem.



Najnowsza małokalibrowa broń gwintowana „La Francotte“, wyrobu wszechświatowo znanej francuskiej fabryki broni „Francotte'a“, patrony bocznego ognia z bezdymnym prochem. Do gwintówki są także patryony bez huku, dla strzelania do celu w pokojach i na letniem mieszkaniu. Waga gwintówki 5 funtów, kaliber 6 mm. Strzał fenomenalny: na 100 kroków kule nie wychodzą z koła o średnicy 2 werszków. Strzał celny na 400 kroków. Specjalna ponad wszelką konkurencję broń do polowania na duże ptactwo i drobnego zwierza, włącznie do wilka. Cena gwintówki tylko 31 rb., 100 sztuk ładunków z bezdymnym prochem 4 rb., 250 szt. pokojowych 2 rb. 50 kop.



„Le Francotte“, najnowszy siedmiostrzałowy kieszonkowy rewolwer, do nabijania temi samemi ładunkami, co i gwintówka „La Francotte“, t. j. nie dającymi huku i dymu. Celny strzał. Nie szarpia po wystrzale. Piękne odrobienie. Całkowicie niklowane. Cena 18 rb. Cena ładunków podana wyżej. Obstarunki wysyłane są za zaliczeniem. С.-Петербургскій Оружейный Складъ Эд. ВЕНИГЪ, Большая Конюшенная 29. (5816)

MODULACJE. — Kobieta, gdy o co prosi, zniża głos — zauważyłaś to? — Ba, ale jak za to głos podnosi, gdy usłyszy odmowę. (Kolce).

TELEGRAMY «KOLCÓW».

Wiedeń, 4 marca.

Gabinet włoski
I austriacki
Dyplomatyczne
Wypuścify macki
I wyspiewujac
Szumne filipiki,
Dra się ze sobą
O Saloniki.
Jeden i drugi
Czyni lamenty,
Chwyta się różnej
Wciąż polityki,
Gdyż każdy w swoje
Apartamenty
Pragnąłby wcielić
Te Saloniki.

W majątku Bożykowce, o. p. Derażnia (Podolska gub.), na sprzedaż:

JESIONY,

do arszyna wysokości po 20 rb. tysiąc, od arszyna — po 40 rb. (6195)

Potrzebny jest

OGRODNIK

od 1 marca r. b., z dobrimi świadectwami, długoletnią praktyką, do prowadzenia oranżerii, ogrodu owocowego sposobem francuskim, szkółek drzew owocowych, parkowych i leśnych, oraz kwiatników, inspektów i warzyw. Oferty i odpisy świadectw nadsyłać do Zarządu dóbr wołoczyskich: Wołoczyska poczta, gub. wołyńsk. Nadmieniam, że oferty, nieuwzględnione wraz z odpisami świadectw pozostaną bez odpowiedzi. (6127)

Stara Hańcza i Pogorzełek

Dobra ziemskie, złożone z dwóch folwarków, przestrzeni razem włók 48, w tem lasu urządzonego włók 14, młyn wodny, dwa jeziora z inwentarzami i zasiewami w powiecie suwalskim, są do sprzedania z wolnej ręki. Po bliższe szczegóły zgłaszać się: St. poczta Filipowo gub. Suwał; dobra Hańcza. Musiałowicz. (6155)

TECHNIKA - LAMP.

Sprzedaż patentu.

Posiadamy zagraniczne patenty H. O. Dünnemann'a na części palników, które mogą być odpowiadane oddzielnie. Cieszą się ogólnem uznaniem w Niemczech.

Wilhelm Reesing i S-ka,

BREMA. (6181)

PIĘKNY MAJĄTEK

sprzedam, włók 140, bez serwitutów, folwarków 5, łak mórg 180, lasu 1,000, przynoszącego rocznie 10,000, wysiew pszenicy 370, żyta 480, rzepaku 65, kartofli 400 mórg, buraków cukrowych 50, skład w miejscu jary odpowiedzialni, inwentarze zarodowe, dwie lokomobile, pałac, park, ogrody, rzeka, stawy rybne, torf, budynki murowane, gorzelnia parowa, młyn, olejarnia, centryfuga, sumy amortyzacyjnej 240,000, szosa majątek przerywa. Kantor Wasilewskiego, Marszałkowska 123, w Warszawie. (2421)

Ekzystujący od r. 1870 w Warszawie

MAGAZYN MEBLI

ZALESKIEGO I SP.

Al 2, Erywańska Al 2, dom gminy Ewangelickiej. Poleca największy wybór mebli najświetniejszych fasonów. Dział dekoracyjno-tapicerski. Warsztaty własne. Ceny niskie, stałe. (1955)

KAŻDY

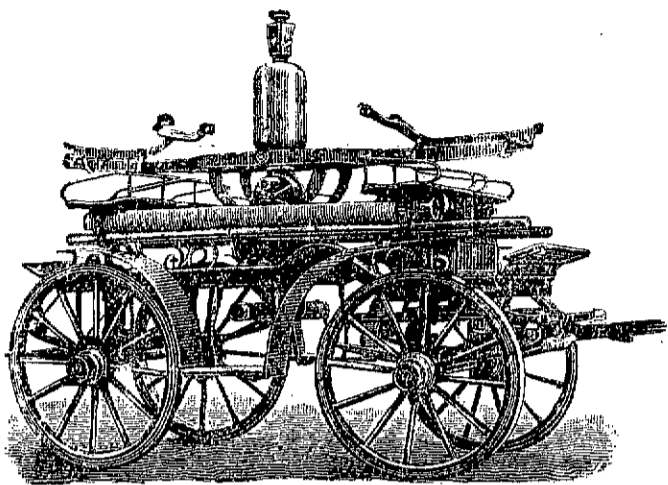
może zarobić łatwo i ucziwie do 400 rubli miesięcznie, bez szczególnych wiadomości i kosztów. Należy śpiesznie przysłać adres na U. 140 do

Annoncen-Bureau des Merkur in Mannheim (Baden), Werderstrasse 33.

(5815)

Fabryka Maszyn, Odlewnia i Kotlarnia TROETZER i S-ka

w WARSZAWIE, CHŁODNA № 29.



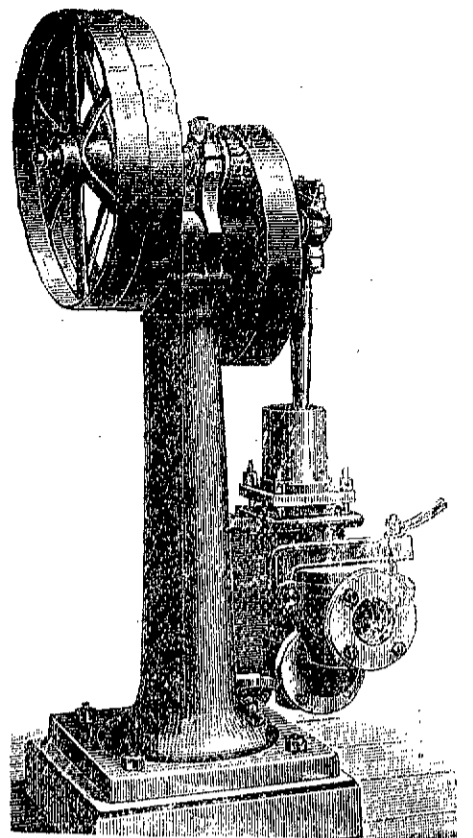
WYKONYWA i POLECA:
 Pompy parowe, transmisyjne, oraz pompy studzienne i do otworów artezyjskich.
 Sikawki i kompletne urządzenia straży ogniowych.
 Assenizacyjne pneumatyczne aparaty.
 Transmisje.
 Wiazania żelazne, rezerwoary i wszelkie roboty kotlarskie.
 Odlewy żelazne i metalowe z własnych i nadesłanych modeli.
 Cenniki i kosztorysy na żądanie.

Firma egzystuje od 1842 roku.

Za swoje wyroby nagrodzona 38 wyższymi nagrodami na wystawach: w Filadelfji, Antwerpji, Królewcu, Paryżu, Wiedniu, Krakowie, Berlinie, Londynie, Petersburgu, Moskwie, Niznim-Nowgorodzie i innych.

(6157)

Adres telegraficzny: «Troetzer Warszawa».



ED. ZEHNDER, RYGA

ul. Karola (Karlstrasse) № 11.
 SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
 POLECA

nowe, najlepsze, wypróbowane

SEPARATOR „PLANET” I „ZENIT”

(ODSMIETANKOWNICE)

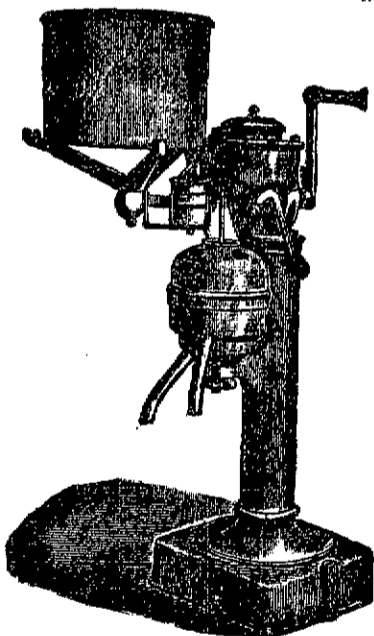
z mechanizmem kołowym i otwartym cylindrem.

Wybitne przymioty:

Brak wszelkiego rodzaju wstawek i gutaperkowych pakunków, wskutek czego Separator dokładnie i wygodnie daje się oczyścić. Odświeżanie mleka znakomite. Cylinder obraca się bardzo lekko, skutkiem czego maszyna lekko chodzi. Niezaprzeczona prostota mechanizmu i cylindra.

Każdy Separator „Planet” i „Zenit” przed wypuszczeniem z fabryki ściśle badany jest pod względem dokładności funkcjonowania. (6063)

Katalogi wysyłane są bezpłatnie.



TOWARZYSTWO KOMANDYTOWE

„SILA”

Biurowo Techniczno-Handlowe

WARSZAWA, ulica Foksal № 18.

Oświetlanie, ogrzewanie, opalanie spirytusem wynaturzonym.

Główna reprezentacja Dajmlerowskiego Tow. budowy motorów (system Marienfelde).

Główna reprezentacja Tow. oświetlenia spirytusowego «Phöbus».

Wszelkiego rodzaju przybory spirytusowe z pierwszorzędných fabryk.

Komplety młocarniane i wszelkie instalacje motorowe.

Oddziały i agentury: Petersburg, Moskwa, Charków, Rostów, Irkuck. (6203)

ADMINISTRATOR

umiejętny dóbr ziemskich, który długo zarządzał wielkimi majątkami, poszukuje posady. Wiadomość i opinia u «Ogrodnika Polskiego», Warszawa, Mazowiecka 11. (2473)



Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi w okresie rośnięcia. Ułatwia żękanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. (2465)



Wypróbowana, nieszkodliwa, na całym świecie znana

Farba do włosów W. Seegera

barwi wiernie, trwale we wszystkich odcieniach. Spółżycia w każdym pudełku. Do nabycia w składach aptecznych i perfumerjach. Cena za but. 1.25 i 2.

Skład dla Cesarstwa i gub. Król. Polskiego:

W. Seeger. Warszawa, Nowogrodzka № 39. (6065)

KSIEGARNIA, SKŁAD NUT I CZYTELNIJA

W. MAKOWSKIEGO WILNO i MIŃSK,

poleca wielki wybór książek we wszystkich językach. Katalogi nowych książek wysyła bezpłatnie. (6192)

SZKICE. — Aha, to tak, teraz już się nie wykrejęsz, widziałam, jak całowaleś Magdę!
 — Tak, rzeczywiście, ale dałem pocałunek nie Magdzie, lecz mistrzyni sztuki kulinarnej. (Kolce).

VIN

St. Raphaël

Najlepszy przyjaciel żołądka.

Przepyszne w smaku. Ze wszystkich znanych win jest ono najwięcej wzmacniające, posilne i toniczne.

Compagnie du Vin St-Raphaël Valence, Drome. France. (6948)



RZĄDCA EKONOM.

Dwadzieścia trzy lat praktyki, zdrów, energiczny, specjalność: mleczarstwo, wychów bydła, koni, gorzelnictwo, rybołówstwo; plantował duże przestrzenie buraków, kartofli, zna gruntownie wszelką mechaniczną uprawę roli, gospodarstwo leśne, gospodarował w Królestwie, na Ukrainie i Wołyniu, poszukuje posady, wymagania skromne; żona może się zajmować gospodarstwem kobiecym. Adres: Grodzieńska gub., poczta Rużany. Dla rolnika w Ostrówku. (6189)

KAKAO

VAN HOUTENA

**WEDŁUG ZDANIA AUTORYTETÓW
MEDYCZNYCH**

zawiera najbardziej cenne pożywne części składowe.

Fabrykanci C. J. Van Houten & Zoon, Weesp (Holandya).

(6186)

! Wielki wybór lamp !

Najnowsze fasony z najlepszymi palnikami, po niebawym cenach:

- Lampy wiszące i stołowe od rb. 4,50.
- Lampy stolikowe salonowe od rb. 12.
- Lampy fiolkowe z onyxem od rb. 4,50.
- Lampy biurkowe do zajęcia od rb. 2,25.
- Lampy Wunder od rb. 2,25.
- Lampy błyskawiczne do pracowni od rb. 5.

Lampy ślone od rb. 1,50.
Ampie nocne w różnych kolorach od rb. 2,25.

Zyrandole, Kandelabry, świeczniki oraz wszelkie przybory do lamp, jako to: tulipany, brenerzy, knoty, obrączki, daszki, cylindry. Gwarancja na dobroć palników.

MARJAN GIRTLER

w Warszawie, Nowy-Świat 22. (2223)

BIURO REKOMENDACYJNE WASILEWSKIEGO,

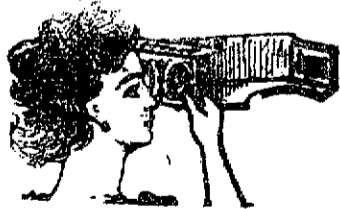
b. nauczyciela gimnazjum w Warszawie, Marszałkowska 123, poleca z chlubnymi rekomendacjami: nauczycieli i nauczycielki, polki, niemki, sawajczarki, francuzki, angielski, bony freblówki i wychowawczynie. Cudzoziemki sprowadza z Poznania, Gdańska, z Genewy, Paryża z Londynu i Liverpoolu. (2429)

Magazyn optyczny

A. STRAUS.

Marszałkowska № III.

Poleca najtaniej: Okulary i Binokle ściśle zastosowane do wzroku. Lornetki teatralne i polowe. Termometry. Barometry. Cyrkle. Miary taśmowe. Latarnie magiczne. Przybory elektryczne. (2417)



KTO sobie życzy, siedząc u siebie w domu, zobaczyć panoramę różnych stron świata, muzeum starożytności, pałaców i t. p., oraz widoki z życia dzisiejszego, literalnie jak w naturze, niech nabeździe stereoskop metalowy «IMPERIAL» z 50 różnorodnymi widokami fotograficznymi za 2 rb. z przesyłką za zaliczką pocztową, adresując: M. LEWIN, Leżno 102a w Warszawie. (2442)

St. JANICKI i W. MEYLERT

Biuro Meljoracji Rolnych
Warszawa, Marszałkowska 120,

wykonywa projekty: osuszania pól, osuszania i nowadniania łąk, stawów rybnych, organizacji gospodarstw, układania płodozmianów, żywienia racjonalnego inwentarzy i t. p. (2450)

Warszawa 2, Mazowiecka 2 (dawniej Senatorska 12)

ZAKŁAD MEBLOWY I TAPICERSKO-DEKORACYJNY LUDWIKA ORTHWEINA

POLECA

CAŁKOWITE URZĄDZENIA APARTAMENTÓW

od skromnych do najwykwintniejszych.

Znaczny wybór mebli gotowych na składzie.

(2253)

WIELKA I DOKŁADNA

MAPA TEATRU WOJNY Rosyjsko-Japońskiej

wykonana w sześciu kolorach. Format 75x70 kw. sm. Podziałka 1:4,500,000.

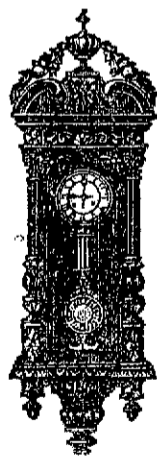
Cena 50 kop., z przesyłką 60 kop.

(za zaliczeniem 10 kop. drożej).

Do nabycia w księgarni

JANA FISZERA w Warszawie,
Nowy-Świat 9. (2457)

POŻYTECZNA NOWOŚĆ!



Ozdobny i trwały ścienny zegar «Regulator» najnowszego fasonu z piękną, co godzina samogrającą, przyjemną dla ucha muzyką najznakomitszych kompozytorów; na żądanie: walce, marsze, polki, opery teatralne i t. p., w elegancko rzeźbionym korpusie zagranicznej roboty. Cena tylko 15 rb. Takie zegary bez muzyki, idący bez nakręcania 2 tygodnie, bijący 1/2 godz. i godziny—cena 13 rb. 50 k. Zegar nie bijący 12 rb. Korpus zegaru polerowany na ciemno-orzechowy kolor, z bardzo elegancką rzeźbą, dłg. około 1 1/2 arsz. i szerokość 1/2 arsz.

Gwarancja za trwałość muzyki i regularny chód na 6 lat. Opakowanie bezpłatne i jaknajbardziej. Wyślemy zegary uregulowane do minuty NIEZWŁOŻNIE po otrzymaniu całkowitej należności lub za zaliczeniem pocztowym po otrzymaniu 5 rb. zadatku. Zadatek można nadesłać w markach pocztowych lub stemplowych pod adresem: Amerykański Skład zegarów T-wa «KONETA», Warszawa. Uwaga. Przy złaczeniu prosimy oznaczyć stację kolejową.

◆ P. S. Bez zadatku zegara nie wysyłamy. ◆ (6132)

Księgarnia Jana Fiszera
w Warszawie, Nowy Świat 9,

◆ poleca: ◆

W. M. Kozłowski DEKADENTYZM współczesny jego geneza i filozofja.

(Fryderyk Nietzsche)

Wydanie drugie, rozszerzone i prze-

robione.

Cena kop. 90, z przes. poczt. rb. 1.

Tegoż autora:

CO I JAK CZYTAĆ?

Wykształcenie samego siebie i czytelnictwo metodyczne.

Wydanie trzecie, przejrane i poprawione. (2489)

Cena rb. 1 k. 80, z przes. poczt. rb. 2.

◆ Kaucjonowane Biuro komisowe
Władysława Przybory,
Warszawa, Nowy Świat № 70.
Umieszona rutynow. ofcjalistów rolnych, gorzelanych, leśniczych, ufatwia kupno i sprzedaż majątk. ziem., domów, lokuje kapitały na hypoteki miejsk. i wiejsk., przajm. w komia. sprzed. wszelkie produkty rolne. (2354)

◆ ROZE SZOZEPIONE w 100 najład-

◆ nijszych odmianach, po 20 k. sztuka.

◆ DRZEWA OWOCOWE w koronach

◆ w najlepszych i na mroz wytrzyma-

◆ łych odmianach, po 35 i 45 k. sztuka

◆ sprzedaje i katalogi wysyła Ogród po-

◆ mologiczny d-ra K. ZAWADY w Często-

◆ chowie. Na powszechnej paryskiej wy-

◆ stawie w 1900 roku Zakład otrzymał za

◆ owoce i drzewa pierwszą nagrodę. (2447)

Po rb. 50, 55 i 60! Piękne Serwisy Stołowe

na 12 osób, z najlepszej porcelany, ozdob. w piękne kwiaty, ręcznie malowane lub z monogram., składające się z następujących przedmiotów: 36 talerzy płaskich, 12 głębok., 12 deser., 12 kompot., 12 par filiżanek do kawy, 12 par do herbaty, 1 waza, 4 półmiski owalne, 2 okrągłe, 2 do śledzi, 4 salaterki, 2 sosierki, 2 łyżki do sosu, 1 kabaret lub kosz do owoców, 2 musztardniczek z łyżeczkami, 2 solniczki, 2 masielniczki, 1 imbryk do kawy lub czajnik. Razem 21 sztuk. Serwisy fajansowe w dobrym gatunku, w kwiaty lub w piękne najnowsze desenie malowane, składające się ze 119 sztuk, po rb. 35; za dopłatą rb. 10, do serwisów tych dodaje się 86 sztuk szkła kryształowego. Serwisy do herbaty na 12 osób od rb. 6. Garnitury na umywalnie kolor. od rb. 3 k. 50. Wazony do kwiatów (Cachepot) w ogr. wyb. od rb. 2 za parę. Kosze do ciast, oraz wszelkie wyroby porcelanowe, szklane i fajansowe po cenach tak wyjątkowo niskich, sprzedaje wyjątknie Główny Skład i alarnia Porcelany, Szkła i Fajansu (2419)

Ryszarda Fijałkowskiego
w Warszawie, ul. Bracka № 20.

Zakład S-go Łukasza

pod kierunkiem Marji hr. Lubieńskiej
w Warszawie, przenieiony na ul. Bracką № 22.

SPECJALNOŚĆ: Witraże figuralne i ornamentacyjne, Szklanie ołowianą robotą całych kościołów, obrazy olejne, feretrony, chorągwie. Firma egzystuje od r. 1867. (2035)



— Stryciul
— Co?
— A kedy to do krówki mleko się nalewa?

Majątek ziemski.

Jest do wydzierżawienia zaraz z inwentarzem majątek Kieturków, 1,150 morgów obszaru. Grunta w połowie pszenne. Nieużytków niema. Łąki spławne dają 300 wozów czterokornych dobrego siana i tyleż bywa konicsyny. Kieturków leży nad pruską granicą, w sąsiedztwie powiatowego miasta Władysławów, o 7 wiorst od stacji kolei Wierzbów, o 12 wiorst od miasta powiatowego Wykowskiego. Blizsza wiadomość: Kowno, Fabryka M. Rekoz. (6158)

OSTATNIE WYDAWNICTWA
GEBETHNERA i WOLFFA
HISTORIA.

ASKENAZY SZYMON. «Dwa stulecia XVIII i XIX». Wydanie 2-gie, rb. 2 k. 60.
— «Wczasy historyczne». Wyd. 2-e, rb. 2.
BIAŁKOWSKI A. «Pamiętniki starego żołnierza» (1806—1814), rb. 2 k. 60.
DEMOLINS E. «Szlaki dziejowe a typy społeczne», rb. 1 k. 50.
KOCHANOWSKI J. K. «Szkice i drobiazgi historyczne», rb. 2.
KORZON T. «Historja nowożytna», t. II, od 1649 do 1788 roku, rb. 3 k. 60.
KRASZEWSKI J. I. «Polska w czasie trzech rozbiorów». 3 tomy, rb. 6, w oprawie rb. 12.
«Pamiętnik Juljana Ursyna Niemcewicza o czasach Księstwa Warszawskiego» (1807—1809). Wydał Alexander Kraushar, rb. 1 k. 20.
WEYSSENHOFF JAN, GENERAL. «Pamiętnik». Z portretem autora. Wydał Józef Weyszenhoff, rb. 2.

WYDAWNICTWO GEBETHNERA i WOLFFA

J. K. KOCHANOWSKI

SZKICE i DROBIAZGI
HISTORYCZNE

TREŚĆ: U progów doby nowożytnej.—Częstochowa w historii.—Firleje—(1364—1400—1900).—Imię Pan Szymon Szczytna i Król Władysław Jagiełło.—Pierwotna germanizacja Słowian pomorskich w świetle historjografji niemieckiej.—Karol Szajnocha.—Stoława Zaguna, jako historyk.—Adolf Pawłowski.—Traktat kaliski.—Kamieniecy.—Z czasów Jagiełły.—Karmazy jakich wielu. Cena rb. 2.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2444)

Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa

ZE WSPOMNIENIŃ CYKLISTY

POWIEŚĆ

◆ **BOLESŁAWA PRUSA.** ◆

Cena rb. 1 kop. 30.

TEGOŻ AUTORA POPRZEDNIO WYDANE:

Emancypantki. Powieść w 4-ch tomach. Wydanie drugie, rb. 3 k. 60.
Faraon. Powieść w 3 tomach. Wyd. 2-gie, rb. 3.
Grzechy dzieciństwa. Z ilustrac. A. Kędzierskiego. Wyd. drugie, rb. 1. W oprawie rb. 1 k. 40.
Kroniki. 1875—1878, rb. 2.
Lalka. Powieść w 2 tomach, z portr. autora. Wydanie jubileuszowe, rb. 1 k. 20. W oprawie rb. 1 k. 60 k.
Pierwsze opowiadania. Wyd. 2-gie, rb. 1.
Treść: Prsygoda Stasia.—Antek.—Powracająca fala.—Michałko.—Sieroca dola.
Płocówka. Powieść. Wyd. 4 te, przejrane, rb. 1.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2443)

KSIĘGARNIA GEBETHNERA i WOLFFA

otrzymała na skład główny

NOWOŚĆ SENSACYJNA

Bilse: „Tajemnice małego garnizonu“.

Cena rb. 1 kop. 20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą. (2459)

Siewniki rządowe uniwersalne do wszelkiego zboża

Ft. MELICHARA w Pradze Czeskiej,

— ZALECAJĄCE SIĘ: —

- ☛ Nadzwyczajną prostotą konstrukcji.
- ☛ Idealną dokładnością wysiewu.
- ☛ Znakomitą budową —

i z powodu tych wybitnych zalet od lat kilku coraz więcej u nas w kraju się rozpowszechniające, oraz:

Słynne Brony sprężynowe, oryginalne amerykańskie Syracuse,

których sprężyny osadzone są na belkach poprzecznych z winklowej stali, nie zaś na rurach, jak również wszelkie inne praktyczne maszyny i narzędzia rolnicze po cenach umiarkowanych—poleca:

K. WASILEWSKI

Warszawa, Miodowa № 16.

Cenniki ilustrowane, opisy, etc., na żądanie bezpłatnie przesyła się odwrotną pocztą. (2468)

Parfumerie du Monde Elegant

DELETREZ Paris

Ostatnia nowość: perfuma

„MYRTIS“

z saszetką, ozdobioną autografem słynnej artystki Réjane.
Do nabycia w pierwszorzędnych perfumerjach i składach aptecznych. (2408)

Ostatnie wydawnictwa
GEBETHNERA i WOLFFA
LITERATURA i SZTUKI PIĘKNE

ALBUM HENRYKA SIEMIRADZKIEGO. Wydawnictwo wydawnicze, na pięknym welinie in 4-to, z dziewięćdziesięcioma trzema ilustracjami w tekście, dziesięcioma haljografiurami, dwoma kolorowymi facsimilami szkiców olejnych i portretem, oraz wyczerpującym studjum o autorze, pióra St. R. Lewandowskiego. W ozdobnej oprawie ze złoczeniem brzegami, rb. 12.
BRÜCKNER ALEKS. Prof. Dzieje literatury polskiej w zarysie, 3 tomy rb. 5, w oprawie rb. 6.20.
CHMIEŁOWSKI P. Dzieje krytyki literackiej w Polsce rb. 3, w opr. rb. 3.60.
CHRZANOWSKI IGN. Okruchy literackie, rb. 1.
CZEŚĆ ZBIORÓW C. LACHNICKIEGO W WARSZAWIE. Album reprodukcji artystycznych. Wydanie wydawnicze, na pięknym welinie, z tekstem polskim lub francuskim. W ozdobnej oprawie ze złoczeniem brzegami rb. 6.
KIPLING RUDYARD. Takie sobie historyjki. Przekład z ang. Marji Kreczowskiej, kop. 80, w ozdobnej oprawie rb. 1.20.
KONOPNICKA MARJA. Trzy studja.
Treść: O komedji bohaterskiej Edmunda Rostanda. — «Juljusz II» Juljana Klaczki. — «Krzyżacy» Henryka Sienkiewicza, rb. 1.35.
MATUSZEWSKI I. Słowacki i nowa sztuka, wyd. 2-gie rb. 1.50.
— Swoi i obcy. Wyd. 2-gie, poprawione, rb. 2.
— Twórczość i twórcy. Studja i szkice estetyczno-literackie, rb. 2.
RODOŃ M. Liaty i pogadanki, rb. 1, w ozd. opr. rb. 1.40.
TETMAJER KAZIM. Wrażenia. Nowela i szkice, rb. 1, w ozd. opr. rb. 1.40.
ŻMICHOWSKA NARCYZA (GABRYELLA). Myśli. Zebrała Ella, rb. 1.20, w ozd. oprawie rb. 1.80.

HISTORIA

ASKENAZY SZYMON. Dwa stulecia XVIII i XIX. Wyd. 2-gie, rb. 2.60.
— Wczasy historyczne. Wyd. 2-gie, rb. 2.
BIAŁKOWSKI A. Pamiętniki starego żołnierza (1806—1814), rb. 2.60.
DEMOLINS E. Szlaki dziejowe a typy społeczne, rb. 1.50.
KOCHANOWSKI J. K. Szkice i drobiazgi historyczne, rb. 2.
KORZON T. Historia nowożytna, t. II, od 1649 do 1788 r., rb. 3.60.
KRASZEWSKI J. I. Polska w czasie trzech rozbiorów, 3 tomy rb. 6, w opr. rb. 12.
PAMIĘTNIK JULJANA-URSYNA NIEMCEWICZA o czasach Księstwa Warszawskiego (1807—1809), rb. 1.20.
WEYSSENHOFF JAN, GENERAL. Pamiętnik. Z portretem autora. Wydał Józef Weyszenhoff, rb. 2.

POEZJE

GÓRSKI K. M. Wierszem, 1883—1893, rb. 1, w opr. ozd. rb. 1.40.
HUMOR, ŻART i SATYRA w poezji polskiej. Zebrał W. Nawrocki, rb. 1.50, w opr. ozd. rb. 2.
JANKOWSKI C. Młoda Polska w pieśni. Wyd. 2-gie, rb. 1.50, w oprawie rb. 3, w opr. brzezi złoczone, rb. 2.40.
KONOPNICKA MARJA. Drobiazgi z podróży teki, rb. 1.20, w oprawie ozdobnej, rb. 1.60.
— Poezje w nowym układzie. I Fragmenty. II Heleńca. III Pieśni i piosenki. IV. Obraski. V. Z mojej księgi, po rb. 1, w oprawie ozdobnej po rb. 1.40.
LASKOWSKI RAZ. (EL.). Melodje, rb. 1, w opr. ozd. rb. 1.40.
NEGRI ADA. Niedola. Burza. Przekład Marji Konopnickiej. Wydanie 2-gie, rb. 1, w opr. ozdobn. rb. 1.40.
ŻMICHOWSKA NARCYZA (GABRYELLA). Wybór pism, rb. 1, w oprawie ozdobnej rb. 1.80.

BRZEZIŃSKI J. Hodowla drzew i krzewów owocowych. Z 259-iu rysunkami w tekście, rb. 3.
CHMIEŁOWSKI P. Stylistyka polska wraz z nauką kompozycji pisarskiej, rb. 1.80.
CISZEWSKI STANISŁAW. Ognisko. Studjum etnologiczne. Część I. Żywoty-wy kult ogniska. Część II. Społeczny kult ogniska, rb. 3.50.
DRZEWIECKI KONRAD. Pisownia polska. Wykład elementarny z ćwiczeniami i dyktandami, w kartonie kop. 70.
— Początki gramatyki języka polskiego, w kartonie kop. 80.
HOMUŁKO M. Przewodnik dla ślusarzy. Z 403 rysunkami w tekście, rb. 1.50.
HOPKINS E. Matki i synowie, czyli potęga kobiecości, rb. 1.
STAFFE BARONOWA. Piękność i zdrowie. Praktyczne wskazówki i przepisy dla kobiet. Wydanie nowe, rb. 1.
WEDELL J. Matka i dziecko. Wychowanie fizyczne i moralne dzieci do lat 7-miu, rb. 1. (2441)
ZASADY HYGIENY. Wskazówki popularne pielęgnowania zdrowia, kop. 70.

WYDAWNICTWA GEBETHNERA i WOLFFA.

CHŁOPI

Powieść współczesna

Wł. St. REYMONTA.

2 tomy. Cena rub. 3.

TEGOŻ AUTORA POPRZEDNIO WYDANE:

Fermenty. Powieść. 2 tomy, rb. 2.
Komedjantka. Powieść. Wyd. 2-gie, rb. 1 k. 50.
Lili, żalona idylla, z ilustracjami T. Jaroszyńskiego, rb. 1.
Przed świtem. Pewnego dnia. Sprawiedliwie, rb. 1 k. 20.
Spotkanie. Szkice i obrazki, rb. 1 k. 50.
Treść: Cień.—Oko w oko.—Franek.—Suka.—Szczęśliwi.—Śmierć.—Zawierucha.—Tomek Baran.—Z wrażeń włoskich.
Ziemia obiecana. Powieść. 2 tomy. rb. 2 k. 40.
Z pamiętnika.— W jesieńną noc.— W porębie.— Przy robocie.— Wenus.— Legenda wigilijna.— O zmierzchu.— W głębiach.— Dwie wiosny, rb. 1 k. 20.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2445)

Upraszamy szan. czytelników, aby samawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z dnia ogłoszeniowego, racylii powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje «Kraju». Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

MEBLE ŻELAZNE

TOW. AKC. WYROBÓW METALOWYCH

WŁ. GOSTYŃSKI

SKŁAD FABRYCZNY WIERZBOWA № 3 FABRYKA MOKOTOWSKA № 3

KONSTRUKCJE ŻELAZNE

Fabryka: Warszawa, Mokotowska 3
SKŁADY FABRYCZNE:

W Warszawie: Wierzbowa 3.
W Łodzi: Piotrkowska № 68.
W Petersburgu: Newski pr. № 42, dom Ormiańskiej Cerkwi, vis-à-vis Gościnnego Dworu.
W Moskwie: Czystyje Prudy, dom Guskowa. Wzorownia i Agentura.

Mebel żelazne wszelkiego rodzaju: ogrodowe, domowe, szkolne, szpitalne i dla sal chirurg. Wózki i welo-cypedy dzieciinne. Łóżka syst. angielsk. i wiedeńsk. Konstr. żelazne: mosty, wiązania dachowe, oranżerie i t. p. Okna, drzwi, bramy, kraty, balkony, schody wszelk. konstr. Wagony pasażerskie i towarowe dla dr. żel. podjazdowych. Kolejki wązkotor. stałe i przenośne, oraz wagonetki i taczki wszelkich typów. Lewary. Ślusarstwo ozdobne stylowe: okucia, świeczniki, latarnie, krzyże, pomniki, żyrandole. Wanny, piecyki, prysznicze, lodownie pokojowe, kubły, kłozety, rezerwoary, drzwiczki herm. do pieców, ruszty, prasy do kopjow. Urząd. stajen i łaźni. Wyroby blacharskie. (2368)

◆ Cenniki na żądanie franco. ◆

KSIEGARNIA

Gebethnera i Wolffa

poleca

Ostatnie Powieści:

Berent W. Fachowiec, rb. 1 k. 20.
— Próchno, rb. 2 k. 40.
Brodowski F. Chwila, rb. 1.
Danilowski G. Dwa głosy, rb. 1 k. 50.
Gillński K. Pan Filip z Konopi, rb. 1 k. 80.
— W Babinie, 2 tomy, rb. 2 k. 50.
Gomulicki W. Miecz i łokieć, 2 tomy, rb. 2.
Gruszecki A. Pruski huzar, rb. 1 k. 50.
— Zwycięzcy, rb. 1 k. 20.
Jeleńska E. Dwór w Haliniskach, 2 tomy, rb. 2.
— Z miłości, rb. 1 k. 20.
Jeske-Choliński T. O mitrę gospodarską, rb. 1 k. 50.
— Różycy, rb. 1 k. 20.
Jeż. T. T. Pamiętniki starającego się.— Komyznik, rb. 2 k. 40.
Konopnicka M. Moi znajomi, rb. 1 k. 50.
Orzeszkowa E. Anastazja, rb. 1 k. 50.
— Czcieli potęgi, rb. 1 k. 20.
— Mirtala, rb. 1 k. 20.
— Przedze, rb. 1 k. 50.
Prévost M. Listy do Frani, rb. 1 k. 20.
Prus B. Emancypantki, 4 t., rb. 3 k. 60.
— Ze wspomnień cyklisty, rb. 1 k. 30.
Reymont W. Chłopi, 2 tomy, rb. 3.
— Z pamiętnika, rb. 1 k. 20.
Ścibor. Kwiat lotosu, rb. 1.
Sewer. Michał Kopeć, rb. 1 k. 50.
Sieroszewski W. Powieści chińskie, rb. 1 k. 50.
Świdorska A. Obok szczęścia, rb. 1 k. 20.
Terpiłowska J. Przysań, rb. 1 k. 35.
Weyssenhoff J. Za błękitami, rb. 1.
— Zaręczyny Jana Bełzkiego, rb. 1.
Żeromski B. Opowiadania, rb. 1 k. 35.
— Papioły, 3 tomy, rb. 5. (2446)

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA

PRUSKI HUZAR

Powieść współczesna

ARTURA GRUSZECKIEGO.

Cena rb. 1 kop. 50.

Tęgoż autora poprzednio wydane:

Dia miliona. Powieść, rb. 1 k. 20.
Hutnik. Powieść współczesna, k. 80.
Krety. Powieść współczesna. Wyd. 2-gie, rb. 1 k. 50.
Nowy obywatel, z ilustrac. K. Gorakiego, rb. 1, w oprawie rb. 1 k. 40.
Tuzy. Powieść współczesna. Wyd. 2-gie, rb. 1 k. 20.
W tysiąc lat. Powieść na tle stosunków słowacko-węgierskich, rb. 1 k. 50.
Zwycięzcy. Powieść, rb. 1 k. 20.
Zwycięzci. Powieść współczesna, rb. 1 k. 50.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Bardzo interesujące!!

Cennik ilustrowany z objaśnieniami o paryskich wyrobach gumowych wysła się po otrzymaniu 20 kopiejkowej marki w zaklejonej kopercie. Julian Dreher, Szpitalna 6 w Warszawie. Przy oblatunku odlicza się koszt cennika. (2412)

Pryszcze, piegi, żółte plamy, węgry

NISZCZY

KRÉME REGINA

PROW. B. CHOLAWSKIEGO.

Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 k. 50. (6197)

Petersburg, Skład apteczny B. Cholańskiego, Wozniesieński prosp. № 22.

TOWARZYSTWO ROLNICZE gub. Siedleckiej

przyjmuje zamówienia na wiosenną dostawę Kartofli do sadzenia nowych, plennych odmian; poleca również swe usługi w nabywaniu nasion: Koniczyn, Traw, Łubinu, Seradeli, Wyki i innych.

Na żądanie służy odwrotnie ofertami.

Adres: **SIEDLCE, TOW. ROLNICZE.** (5938)

OBWIESZCZENIE.

W dniu 6 kwietnia n. s. 1904 r. w Sądzie okręgowym w Płocku będą sprzedawane z publicznej licytacji, w drodze beneficjalnej, dobra ziemskie Kucice, należące do spadku wakującego po Marcjanie Łempickim, położone w powiecie Płońskim. Dobra Kucice zawierają przestrzeni 1,225 morgów 150 prętów, w tem lasu 165 morgów (plan gospodarstwa leśnego zatwierdzony—ciecie roczne 4 morgi). W dobrach znajdują się kompletne i w dobrym stanie: dwór, oficyny, zabudowania gospodarskie, inwentarz żywy i martwy. Grunta w kulturze w połowie pszenne. Serwitutów włościńskich niema. Odległość od miasta powiatowego Płońsk wiorst 10, od szosy wiorst 4, od składu buraków wiorst 6, od fabryki masła wiorst 4, od stacji kolei Nadwiślańskiej Nowogięrgiewsk 35 wiorst.

Licytacja rozpocznie się od 130,000 rubli, Towarzystwa nieumorzonego 38,600 rubli. Bliższych szczegółów udzieli Kurator spadku wakującego: Jan Ligowski, Adwokat przysięgły w Płocku. (2410)

Związek Hodowlany Lubelski przy

Stowarzyszeniu Rolniczem

Urządza corocznie 18-go kwietnia (1-go maja)

LICYTACJĘ

Bydła Rozplodowego i Użytkowego
w Lublinie.

Wykaz sztuk sprzedażnych na żądanie franco. (6201)

Fabryka egzystuje od r. 1882.

J. ZIEMSKI,

przeniesioną została: Warszawa, Erywańska 14.

Poleca w wielkim wyborze: zaprzęgi, siodła i galanterję skórzaną. (2463)

Księga Adresowa

Kupców i Przemysłowców
KRÓLESTWA POLSKIEGO

wyszła z druku.

WARSZAWA,

Wielka, 7a, m. 22.

Cena rb. 2 kop. 50.

(2467)

NACZYNIA

kuchenne
stołowe i
gospodarcze.

Łóżka, Wanny, Samowary, Tace, Wyżymaczki i t. p.

Zabokrzecki i S-ka.

Warszawa, Marszałkowska №124, gmach «Rosja». (2131)



GRATIS i FRANCO

przesyłam każdej pani na żądanie numer okazowy pisma

„Garderobera dla dzieci“

(Rocznie 12 numerów, 2,000 rycin i opisów ubrań i bielizny, 12 tablic krojów, 4 kolorowe tablice mód i dwa stałe dodatki. Prenumerata kwartalna 55 kop., z przesyłką 70 kop., półroczna rb. 1,10— z przesyłką rb. 1,40, roczna 2 rb., z przesyłką rb. 2,60).

JAN FISZER, księgarnia

Warszawa, Nowy-Swiat 9. (2458)

Pierwszorządne Biuro Nauczycielkie

GOLCZEWSKIEJ,

Warszawa, Nowy-Swiat № 36.

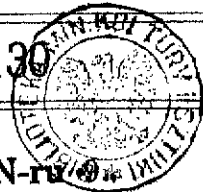
Rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony polki i cudzoziemki, oraz gospodynie i panny służące. (2013)

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnym rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie kwartału bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biuro Redakcji otwarte z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 rano do 8 pop.; Biuro Informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie listy do biura mogać się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj” — Warszawski Oddział „Kraju” — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1130



Petersburg, 27 lutego (11 marca) 1904 r.

Rok XXIII, № 9

TRESC N-ru DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuł wstępny: Niezwykły Niemiec, przez *Gazdę*.

Artykuły bieżące: Sprawy przemysłowo-ekonomiczne, p. *G.* Kolonizacja niemiecka w Poznańskim, p. *Bart.* Centrum a rząd pruski, p. *W.* Uczczenie pamięci Cziczeryna w Krakowie, p. *L.*

Listy korespondentów „Kraju”: (Echa zachodnie): Z Wiednia, p. *Gordona.* Z Berlina, p. *Widza.* Z nad Warty, p. *Ł—za.* i t. d. (Z miast i wsi): Z Wilna, przez *A. R. Z.* Z Łucka, p. *W. R.* i t. d. (Z Królestwa Polskiego): Z nad Wisły, p. *L. W.* i t. d.

Wojna. Przebieg wypadków. Odezwa komendanta Władystoku. W Charbinie. Zagranicą. Kapelani wojskowi. Finanse Japonji. Dookoła wojny. Prasa rosyjska i t. d.

Listy polityczne, p. *T. S.*
Wiadomości polityczne.

Życie rosyjskie, p. *Bh. K.* Przebłycki decentralizacji, p. *L.*

Wiadomości bieżące: Dworskie, Urzędowe, Ogólne i Petersburskie.

Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawo i sądy. Szkoły i młodzież. Ruch kobiecy. Osobiste. Ziemia. Stosunki pracy. Różne. Wypadki. Sport. Nekrologja. Doniesienia.

Ekonomista: Przegląd, p. *J. G.* W sprawie racjonalnej hodowli ryb, p. *d-ra Cezarego Staniewicza.* Wiadomości ekonomiczne. Kronika giełdowa. Ogłoszenia.

ŻYCIE I SZTUKA

(Pismo dodatkowe).

Artykuły literackie. Papiież Grzegorz p. *Weryhę.* Za swoim Panem będę chodził... Pax. (Poezje), p. *Wiktora Gomulickiego.* Medyceusze polscy, p. *Leopolię.* Listy paryżskie, p. *Nemo.* Bandurzyści i lirnicy ukraińscy, p. *Sam.* Z dziejów dalszych i bliższych. (Początki stosunków dyplomatycznych Rosji z Japonją, p. *B.* Wojny bez wypowiedzenia. Wobec praw międzynarodowych. Dwa wyładowania. Korea—rosyjska. Lat temu pięćdziesiąt). Z arabesek (Wiersz), p. *Czesława.* Rewelacja, p. *K.* Nazwy egzotyczne. „Retwizan”. Lina Boegli. Bruno Zajaczkowski, p. *A. R. Z.* Rękopisy, p. *J. O.* O gimnazja dla kobiet, p. *O.* Notatki.

Ilustracje: Dwie ilustracje do artykułu „Papiież Grzegorz”. Dwie ilustracje do artykułu „Medyceusze polscy”. Widok Władystoku. Chunchuzi, usiłujący zniszczyć plant kolej Mandżurskiej. Pałac cesarza japońskiego w Kioto. Wieśniak japoński. Ulica w Tokio. Widok Portu-Artura z lotu ptaka. Sanki do przewożenia długich bierwion. „Ard Patrik”, ogier angielski. Portrety: Wice-admirał Togo. Kapitan Edward Szczenowicz. Podpułkownik Bruno Zajaczkowski. Antonio Cotogni.

KARTA ALBUMOWA:

Do dzisiejszego N-ru, przy rozestanych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączona jest Karta albumowa, odtwarzająca karton J. Deskuza „Sfinks i Centaur”.

NIEZWYKŁY NIEMIEC.

Historja literatury mówi nam nie tylko o zapomnianych imionach autorów i tytułach książek. Mówi nam także o całych gałęziach piśmiennictwa, które niegdyś jaśniały blaskiem niezwykłych talentów, a dziś odpoczywają na cmentarzystku myśli ludzkiej.

Nie drukuje się dziś książek, mających służyć za drogowskaz w życiu. Etyka codzienna wyszła z mody. Mówi się o ewolucji pojęć etycznych, lub o psychologicznym procesie wytwarzania tychże, ale nie spotykamy autorów, którzyby, starodawnym zwyczajem, dawali czytelnikom zbiory przepisów praktycznych, mogących utrzymać jedność na «drodze cnoty».

Sam pomysł wydaje się dziwacznym. Można sobie wyobrazić księgarza-wydawcę, poszukującego autorów, którzyby mu ułożyli nowy Sennik egipski, lub nowy Herbarz, odkrywający antenatów, o których się historykom nie śniło. Ale warjatem musiałby być bibliopola, wyobrażający sobie, że zarobi na książce, z której czytelnik, pragnący przejść przez życie w zgodzie z bliźnimi i z własnym sumieniem, może się dowiedzieć, jak mu się zachować wypada w każdej ważniejszej chwili.

I po co?

Jeżeli nie chce siedzieć w kryminale, niech sobie kupi kodeks karny. Gdy się z tej strony zabezpieczy, niechaj nie zapomina, że żyjemy w czasach walki o byt i że mięśnie trzeba dziś mieć wyrobione i twarde. Po co dumać nad etyką, gdy się żyje wśród pokolenia, które ma etykę własną, zamkniętą w słowach: walcz i zwyciężaj.

O przystosowywanie prawideł moralności do potrzeb życia powszedniego starali się niegdyś mędracy pogańskiego, a po nich mędracy chrześcijańskiego świata. Dziś dziwakiem wydać się musi człowiek, który usiłuje ułożyć system przepisów, mogących przydać się równie ludziom, pędzącym życie w ustroju, jak politykom lub finansistom, trawionym namiętnością walk społecznych.

A jednak dziwak taki się znalazł. Napisał książkę i doczekał się powodzenia. Pierwsze jej egzemplarze ukazały się parę lat temu, a dziś, gdy autor już nie żyje, książka rozchodzi się nieustannie w dalszych tysiącach egzemplarzy.

Okazuje się, że wydawcy, wbrew pozorom, mieli instynkt trafny.

Na tytule czytamy słowo krótkie: «Glück.» Książka ma nauczyć czytelnika, gdzie szukać szczęścia.

Autor, C. Hilty, łączy w sobie wiele cech, nie zawsze chodzących w parze.

Gorący protestant z niezmiernym uznaniem dla katolicyzmu; wybitny prawnik z niezachwianą wiarą w przewagę dobrych czynników w naturze ludzkiej; myśliciel, piszący po niemiecku, a protestujący przeciw zasadzie wiekuistych walk narodowych, politycznych i społecznych; demokrat i republikanin, upatrujący w tworzeniu się warstw arystokratycznych niuniknioną konieczność; marzyciel, wierzący, iż możnaby zniewolić ludzkość do rządzenia się miłością bliźniego, a piastujący równocześnie urząd prezesa w najwyższym trybunale wojсковym armji... szwajcarskiej: tak nam się przedstawia twórca dziełka o szczęściu...

Nie mamy zamiaru streszczać jego religijnych i filozoficznych poglądów. Daleko bardziej zajmuje nas inna strona tej pracy, niewiele, jak sądzimy, czytywanej przez naszych rodaków.

Autor, który pisał tę rzecz w wieku podeszłym, a ukończył ją na krótko przed śmiercią, był nie tylko prawnikiem i filozofem. Miał on prócz tego niepospolitą zdolność obserwowania ludzi i przenikania ich. Dlatego też jego przepisy i wskazówki mają mnóstwo rysów niesłychanie konkretnych, niesłychanie plastycznych, rysów, trafiających czytelnikom do przekonania i zachęcających do stosowania teorii w praktyce.

Oto parę przykładów, parę prób tego uszczęśliwiania bliźnich przez podawanie im rad, jak żyć powinni.

Autor walczy z próżniactwem, jak z najstraszniejszą hydrą, czyhającą na zbawienie duszy.

Jakże tępić w sobie tę słodką, miłą skłonność do próżnowania?

Warto posłuchać doświadczonego obserwatora. Warto i z tego względu, iż Hilty, jako szwajcar, miał wyborny punkt obserwacyjny. Przypatrywał się nietylko trzem plemionom, składającym federację helwecką, ale przypatrywał się także krowom cudzoziemców, zalewających co roku hotele szwajcarskie; nadto zaś, jako mieszkaniec niewielkiego miasta, miał co chwila sposobność przypatrywania się życiu rodzin, zamieszkałych dalej od życia miejskiego, wśród śniegów alpejskich.

Pierwszą zasadą przy walce z próżniactwem jest: nie zwlekać! Hilty wychodzi z zasady, że wszyscy ludzie są z natury leniwi. Niech nikt sobie nie wyobraża, że lenistwo jest jego wyłącznym nieszczęściem. Jest to klątwa, ścigająca wszystkich. Ludzie pracowici są nią obciążeni tak samo, jak próżniacy. Różnica tkwi jedynie w tem, iż jedni zabrali się do pracy, nie wątpiąc o własnych siłach, nie czekając natchnienia, nie pytając ustawicznie siebie samych, czy są usposobieni do czynu, a drudzy wolą odkładać wszystko do chwili, w której poczują zapal i ochotę.

Najtrudniejszy bywa początek. Tu trzeba rzeczywiście przewyciężenia. By się zaś całe pokolenie umiało przewyciężać, musi być odpowiednio wychowane.

«Sztuka pracowania»—mówi autor—jest najważniejszą między sztukami».

Sądzi on, że gdyby próżniaków nie było i gdyby każdy, kto chce pracować, znalazł zawsze zajęcie odpowiednie, dałyby się niebawem rozwiązać wielkie zagadnienia społeczne w drodze pokojowej. Tem chlubniejsze więc zadanie czeka wychowawców, mających budzić w wychowankach chęć do pracy.

Jeżeli młodzieniec, wstępujący w życie, chce zapewnić sobie stały bodziec do pracowitości, to powinien, zdaniem Hilty'ego, ukończyć jakiś ideał, jakąś myśl wzniosłą. To przywiązanie do ideału będzie go krzepiło nieustannie, a nadto zapewni mu w życiu towarzyszy.

Niechaj więc młodzież wyrasta w przekonaniu, że niema życia bez pracy, a przede wszystkim—niechaj się uczy zaczynać.

Rady i przepisy autora dotyczą niekiedy drobiazgów. Tym, którzy chcą przemódz lenistwo, a czują, że zacząć będzie im niełatwo, radzi on, żeby jaknajbardziej skracali wszelkie przygotowania. Gdy chcesz pisać książkę, nie męcz się szukaniem tytułu i układaniem przedmowy. Zabieraj się od razu do pisania tego rozdziału, który w danej chwili najłatwiejby ci było napisać. Gdy ujrzysz, że to ci się udało, reszta pójdzie już łatwiej.

Nie tak nie osłabia energii, jak zbyt długi namysł, a więc zaczynaj od czego chcesz, ale zaczynaj!

A przytem oszczędzaj siłę, nie marnując ich na rzeczy niepotrzebne!

Ten właśnie punkt jest jednym z ulubionych tematów autora. Twierdzi on, że stanowczo nie umiemy obliczać się z własnymi siłami, że rozpraszamy je ustawicznie, że się męczymy bez potrzeby.

Zamiast jać się roboty bez długich korowodów, tracimy czas i siły na «skupianie myśli», na «nastrajanie się». Następnie nie umiemy wyzyskiwać drobnych skrawków czasu, chwil, które nam pozostały. Zbyt pochopni jesteśmy do wmawiania w siebie, iż z powodu pory spóźnionej, dziś już nie warto zaczynać. Zamiast zrobić krok pierwszy, wolimy odłożyć go do jutra. Hilty zapewnia, że niejednen z nas zrobiłby w życiu dwa razy więcej, gdy nie lekcewałby owych chwil krótkich, w których «zaczynać nie warto».

Nie umiemy urozmaicać sobie pracy. Próżniak, siedzący w każdym z nas, tłómaczy nam nieraz, że ma szaloną ochotę do czynu, ale nie jest chwilowo usposobiony do tego właśnie zajęcia, które nas oczekuje. Nieźle jest mieć w takich chwilach inną robotę w pogotowiu. Można wtenczas powiedzieć utajonemu próżniakowi: «Nie jesteś usposobiony? Dobrze, kochanku. Zabierzemy się do czego innego!»

Hilty pisał po niemiecku i pisał oczywiście dla Niemców. Między przeszkodami, które ludzie niepotrzebnie sami sobie wymyślają, wymienia też oczywiście zbyt długie posiedzenia przy piwie i przy gazetach, zbyt częste festyny i jubileusze, zbyt gorliwe oddawanie się agitacji i polemice politycznej, a ostatecznie zbyt ohochoce przyjmowanie obowiązków w najrozmaitszych komitetach, zarządach i wydziałach.

Rozpraszamy się zanadto. Autor wytyka to nieustannie współczesnym w sposób stanowczy, a niekiedy szorstki. Gniewa go niemiecki *Frühshoppen*, który dzięki ks. Bismarkowi zyskał sobie prawo obywatelstwa w najwyższych sferach, gniewają go wizyty, na których o niczem pożytecznym się nie mówi, gniewają go nawet odczyty na cel dobroczynny, o ile się z nich nic nie można nauczyć.

Jubileusze są w wielkiej u niego niełasce. Wyobraża on sobie, że potomni będą nas kiedyś mieli za pokolenie niezmiernie szczęśliwe, skoro tak często mamy powód do radowania się z jakiejś rocznicy.

Odrzućmy połowę tych zajęć nieprodukcyjnych, a zaczniemy zbierać obfity plon naszej pracy. Niech to będzie praca skupiona, wytrwała, praca, przerywana ruchem na

świeżem powietrzu, przede wszystkim zaś praca umiłowana, praca, której nie żal poświęcić życie.

Jako szwajcar z krwi i kości, patrzy Hilty na powódz turystów z pewnem niedowierzaniem politywanem. Szwajcar jest oszczędny, a między podróżnymi co krok spotyka się lekkomyślnych, rozrzucających pieniądze bez powodu. Szwajcar jest zdrowy, a między podróżnymi tylu zdegenerowanych niedołów. Szwajcar jest światły, praktyczny i prosty, a między cudzoziemcami uderzają go nieustannie przesady, uprzedzenia i pretensje.

Hilty lituje się nad zdenerwowaniem podróżnych, nad rozpowszechnioną w dzisiejszych czasach neurastenją.

Jest zanadto rozsądny, żeby nie przyznał, że to straszne, a niegdyś bezporównania rzadsze cierpienie spada nieraz na ludzi bez ich wyraźnej winy. Daleko bardziej interesują go jednak wypadki, w których winniśmy sami. Najczęstszym zaś powodem tej niemocy jest, według niego, albo próżniactwo, albo nieczyste sumienie.

Próżniactwo nabawia neurastenji eleganckie, wykwintne damy, które, uganiając po hotelach szwajcarskich, szukają wiecznie w powietrzu górskim sił do jakiejś przyszłej pracy, zamiast chwycić się jej od razu z siłami, jakie Opatrzność im dała.

Zupełna beczynność jest największym wrogiem naszych nerwów, więc też autor woła: pracujcie!

Niesłychanie skory jest Hilty do podejrzewania zdenerwowanych cudzoziemców, gnanych jakimś niepokojem wewnętrznym z jednego krańca Szwajcarii na drugi, o ukryte wyrzuty sumienia. Jest on silnie przekonany, że niemała część turystów szuka w jego ojczyźnie wrażeń, by niemi ten głos utajony zagłuszyć. Radzi on im szukać odrodzenia w twardej i pożytecznej pracy, a nie zanurzać się nieustannie we wspomnieniach, szarpiących duszę, niema bowiem życia, w którymby nie było ciężkich błędów, zmarnowanego czasu i niespożytkowanych zdolności.

A gdy to nie wystarczy, ma dla nich jeszcze jedną radę. Gdy im bardzo źle na świecie, niech się zajmą losem tych, którym jeszcze gorzej. Będzie to dla nich pociechą. Radość, jaką sprawią nieszczęśliwemu, rozraduje ich samych; zrozumieją niebawem, jakim to jest lekarstwem na nerwy.

Żyjąc wśród społeczeństwa, stojącego wysoko na szczeblu oświaty, przyglądając się rzeszom podróżnych z najwykwintniejszej i najzamożniejszej warstwy, nie mógł się Hilty powstrzymać od nieustannych porównań. Jakie wychowujemy po-

kolenie? Jaka oświata jest szczęściem dla ludzkości? Które z tych rodzin, snujących się nad brzegami jezior, nazwać można bez przesady światłemi, wytwornemi do głębi duszy i szlachetnemi w stosunku do bliźnich? Pytania te nasuwają mu się bezustanku. Rozbiera je szczegółowo i dociera do dna, szukając odpowiedzi.

Przedewszystkiem uderza go i niepokoi dziwny kontrast.

Warstwy ludowe, warstwy uboższe ogarnia żądza wiedzy. Panuje tam silna, niewzruszona wiara, że oświata daje moc, władzę, równe prawa.

Natomiast warstwy wyższe, zamowniejsze, cieszące się od kilku pokoleń zdobyczami wiedzy, przejęte są zniechęceniem, zwątpieniem, goryczą; nie wierzą w tajemniczą potęgę nauki i patrzą na życie ludzkie, jako na igraszkę sił nieokiełzanych, urągających woli i rozumowi jednostek. Potomstwo tych rodzin uprzywilejowanych, wycięzione i zdenerwowane, wyrasta bez zapалу do nauki i bez ochoty do życia, i kto wie, czy nowemu najzdowowi oparłoby się dzielniej, niż zdegenerowane pokolenie rzymian najzdowowi ludów półdzikich.

Z jakichże więc ludzi składaćby się powinno pokolenie, dające prawdziwą rękomię zdrowego rozwoju?

Zdaniem autora, powinno umieć panować nad sobą, przewycięzać się, trzymać na wodzy popędy i egoistyczne instynkty.

Powinno dzielność fizyczną i umysłową harmonijnie w sobie rozwijać.

Powinno w zasadniczym poglądzie na świat mieć silną podstawę moralności.

Autor widzi dla ludzi współczesnych dwie tylko drogi: albo trzeba umieć przewycięzać się i odmawiać sobie, albo też trzeba wraz z innymi uwierzyć w konieczność walki o byt, walki nieubłaganej, zawziętej, walki na śmierć i życie.

Położyć zaporę tej walce, okiełzać ją i uśmierzyć, oto nasze zadanie, gdyż inaczej zniszczy ona wszelką prawosć duszy i poczyni z nas zwierzęta drapieżne. By spełnić to zadanie, musi pokolenie, któremu ono przypadło w udziale, posiadać zdrowie i siły. Dlatego też niema mowy o dobrem wychowaniu tam, gdzie zaniedbują wychowanie fizyczne. Hilty pragnie, by na tej ziemi wyrosło pokolenie bez niezdrowego pesymizmu, bez chęci odosobniania się, nietrapione niecierpliwością, spokojne i pogodne w głębi duszy, a wytrwałe i dzielne duchowo do kresu żywota.

Jeżeli tak ma wyglądać kiedyś społeczeństwo, wychowane idealnie, po czemże poznać dziś już można

jednostkę dobrze wychowaną. Hilty ndziela nam pod tym względem kilku wskazówek. Domyśleć się można, że sztuki rozróżniania ludzi i oceniania ich uczył się w swej ojczyźnie. Za materiał obserwacyjny służyły mu rzesze, nadciągające od wschodu i zachodu.

Ludzi dobrze wychowanych—powiada — poznasz po umiarkowaniu w jedzeniu, w stroju, w wydatkach na przyjemności. Tylko głupca olśnić może przepych, natrętnie rzucający się w oczy.

Ludzi dobrze wychowanych poznasz po tem, że ich zajmuje wszystko, co się w myśli ludzkiej dzieje. Poznasz ich po tem, że kupują książki, a wolą oszczędzić na czem innym.

Poznasz ich po zachowaniu się skromnem, po tem, że nie lubią zwracać na siebie uwagi, że się nie chwala, że nie ulegają skłonności ciągłego mówienia o sobie; poznasz ich po pracowitości, nie przechodzącej w chorobliwe, chciwością powodowane zabijanie się dla zysku, po życzliwym obchodzeniu się z podwładnymi i uboższymi, po wystrzeganiu się plotkarstwa, obmowy, natarczywej, nieproszonej poufałości, oraz po unikaniu niewyszukanych, kawiarnianych lub ulicznych dwuznaczników i porównań.

Ale w tej warstwie jednostek dobrze wychowanych można odróżnić szczuplejsze grono doborowe. Są to dusze wykwintne, dusze wybrane, jest to owa sól, chroniąca resztę od rozkładu.

Należą tu ci, którzy sztukę panowania nad sobą posunęli do jeszcze wyższej doskonałości. Należą tu ci, co się nie boją, ci, co gotowi cierpieć za przekonania, ci, co zapominają o sobie, ale pamiętają o innych.

Hilty karci surowo grzech bojaźni ludzkiej. Ludzi bać się nie trzeba. Grzechu tego dopuszczamy się częściej, niżby można przypuszczać. Ta obawa, która nas tak często przejmuje, to albo zarozumiałość, lękająca się upokorzenia, albo łakomstwo, przewidujące, że inni nas uprzedzą, albo poziome karierowiczostwo, truchlejące na myśl, że nam się nie uda, że się nie spodobamy, że trofea w walce o byt dostaną się komu innemu.

«Bojaźń ludzka — mówi Hilty — wiedzie za sobą mnóstwo brzydkich przywar. Uprzedzenie, zawiść, zazdrość, mściwość, dokuczliwość, obraźliwość, złośliwość, niesprawiedliwość w sądach—wszystkie te wady, tak niskie i prostackie, są wynikiem tej bojaźni. Nawet nieustrudzona pogoń za złotem, nawet chciwość nieumiarkowana wpływa często nie tyle z chorobliwej chęci zagarniania wszystkiego, ile z ko-

nieczności walki o byt, z konieczności zdobycia sobie i zabezpieczenia stanowiska, którego nie zdołamy całkowicie ochronić od napadów zgrai chciwej i zawistnej, rzucającej się przeważnemi siłami na wszelką pomyślność jednostki».

Wydzieramy innym, co się wydrzeć da, bo się boimy, żeby nam nie wydarto wszystkiego!

Jakże więc postępować z ludźmi, jeżeli walka o byt nie ma być naszym hasłem, a nie chcemy stać się łupem złych i zawistnych?

I na to pytanie odpowiada Hilty, dając nam kilka rad praktycznych.

Radzi kochać ludzi, a kochając, niedowierzać. Radzi zachowywać się wobec bliźnich, jak wobec swawolnych i rozbrykanych uczniów. Kochać ich bardzo, ale nie polegać na nich całkowicie. Miłość połączona być musi z odrobiną pesymizmu.

Następnie tępić trzeba we własnem sercu popędy egoizmu. Kto, zbliżając się do ludzi, ma własny interes na względzie, nie patrzy na nich bezstronnie. Troska o własne dobro zaślepia go i czyni niesprawiedliwym. Nigdy nie oceniamy spokojnie i rzetelnie tych, od których czegoś oczekujemy, i tych, których się boimy.

Ludzie mają dziwny dar odczuwania egoizmu. Na egoizmie pozna się nawet dziecko. Kto więc chce ludzi poznać i mieć wpływ na nich, niech jaknajmniej myśli o sobie, a jaknajmniej boi się drugich.

Gdyśmy się w ten sposób przygotowali do studjowania charakterów ludzkich, radzi nam autor, byśmy zwracali uwagę na dwie okoliczności: na rodzinę, z której obserwowana jednostka pochodzi, i na zachowanie się jej przy pracy. Najtrudniej określić charakter człowieka, którego widywaliśmy tylko w kolei żelaznej, w miejscach kąpielowych, w hotelach.

Ciekawe są uwagi autora o wpływie rodziny, ciekawe właśnie dlatego, iż płyną z pod pióra republikanina i demokracji.

«Wybitne znamiona duszy, jak odwaga, niepodległość, swoboda, wolna od bojaźni ludzkiej, smak wykwintny, nie rozwijają się zazwyczaj w pokoleniu, wyzwolonem po raz pierwszy z jarzma niewoli lub poddaństwa. Potrzebne tu już jest dziedzictwo.

«Nie widziałem ludzi bardzo niskiego pochodzenia, którzyby nie uczuwali skrycie poszanowania szlachty».

Dziwny dar poznawania ludzi przypisuje Hilty osobom nerwowym. Neurastenik czuje odrazu, czy ten, kto się zbliża, będzie go drażnił, czy też oddziaływał na niego kojąco. Demon, uwięziony w duszy, ostrzega go zawczasu.

A teraz garść wskazówek praktycznych:

Próżność i pycha źle świadczą o ludziach. Dowodzą one złego sumienia. Kto sam siebie potępił, szuka rozgrzeszenia po świecie. Zastwardziali pesymiści bywają zawsze próżni. Pesymizm ich mówi nam wyraźnie, że gdyby się na nich poznano, ludzkość uważałaby ich za wyjątek.

Nie dowierzajmy przesadnej skromności. Kto lubi mówić o sobie z ironją, pokrywa tem ukrytą próżność. Ludzie prawdziwie skromni nie mówią o sobie ani źle, ani dobrze. Nie pragną wogóle, żeby się nimi zajmowano.

Rysem, po którym można poznać złego człowieka, jest niewdzięczność. By się uwolnić od obowiązku wdzięczności, będzie się pozornie wymawiał od przyjęcia dobrodziejstwa, będzie udawał, że musi się przezwyciężyć, każe się prosić. Gorzej postępują ci, którzy, doznawszy dobrodziejstwa, szukają pierwszego lepszego pozorów, by móżdż o swych dobroczyńcach mówić z przekąsem.

Ludzie podwładni, zależni i potrzebujący opieki, dzieci małe oraz zwierzęta domowe przywiązują się zazwyczaj do tych, którzy zasługują na zaufanie. Człowiekowi, którego ani dzieci, ani zwierzęta nie lubią, lepiej jest nie wierzyć.

Z długiego szeregu rad wybieramy jeszcze trzy:

Próżności, choćby najstaranniej ukrytej, dopatry się każdy. Gdy więc nie chcesz za próżnego uchodzić, staraj się nim nie być i nigdy nie zwracaj rozmowy ku swym własnym dzielom lub zasługom. Choćbyś to robił najrzęcznie, ludzie poznają się na tem.

Każdy z nas potrzebuje krytyki. Dlatego też nie wielką wprawdzie przyjemność, ale wielki pożytek niewamy zawsze, stykając się z nieprzyjaciółmi. Odnajdą oni niewątpliwie nasze słabe strony i mimo woli zwrócą na to naszą uwagę.

Nieznosni są ludzie, pytający bez ustanku o radę. Zamiast samodzielnie myśleć o swym losie, męczą pytaniami innych, a nie posłuchają nikogo. Wystrzegajmy się udzielania rad, gdy idzie o zawieranie małżeństwa, lub też o rozstrzygnięcie pytania, czy arcydzieła przyjaciół naszych zasługują, by je ogłaszano drukiem.

Cóż taki stary szwajcar myślał o kobietach?

Przykro nam wyznać prawdę. Nie należał do najgorętszych przyjaciół płci pięknej!

Poezja erotyczna ma w nim nieprzejednanego wroga. Najlepsze kobiety są to, jego zdaniem, babunie. Czemuż o nich poeci odzywają się tak rzadko? Więcej pobjażania ma

dla poetów, opowiadających nam, jak mężczyzna dostaje się przez niestosowną miłość w więzy, które go poniżają. Wogóle wszystko, co zakrawa na romans, uchodzi w jego oczach za stratę czasu. U kobietek upatruje wyraźny typ stworzeń drapieżnych. Chcąc być przez świat niewieści cenionym, trzeba mu imponować siłą. Braku siły kobieta nie przebaczy nigdy.

Hilty nie zgadza się z rozpowszechnionem zdaniem, iż kobietę trudno jest poznać. Gdyby tak było, niewiasty nie znalazłyby się między sobą tak wybornie. Pozna ją łatwo, kto jej się nie boi, nie jej zaś wina, że między mężczyznami tak mało tych odważnych.

Wszystkie te uprzedzenia znikają odrazu, gdy autor zaczyna mówić o małżeństwie, gdy nam opowiada o kobiecie, jako o żonie. Nie ma dosyć słów uwielbienia dla zanej żony, a dość surowej nagany dla męża egoisty.

«Najboleśniej uczuwa swą niedolę kobieta, połączona przez nieszczęśliwy wybór lub przez głupotę rodziny z niedołęgą, który drobiazgowym despotyzmem w domu wynagradza sobie brak prawdziwego mężstwa w stosunkach ze światem. Dla tych tyranów, wobec których najzaciejsze kobiety są bezbronne i którymi rządziłyby mogły tylko jeszcze większe od nich egoistki, powinien był Dante obmyśleć osobną karę po śmierci».

«Jest to jeden z najsmutniejszych, chociaż codziennych dramatów, gdy widzimy, jak szlachetną, wykształconą dziewczynę oddają pod nieograniczoną niemal władzę nader pospolitego młodzieńca z tego jedynie powodu, iż niektóre matki poczytują za hańbę dla córki pozostawienie jej w niezamężnym stanie».

Gdy mowa o małżeństwie, Hilty staje się niemal romantykem.

Nie zawsze — powiada — pożycie bywa szczęśliwe, ale stary kawaler nigdy nie będzie tem, czemby mógł i czemby powinien się stać, mając żonę przy boku.

Co lepsze? — pyta autor — małżeństwo z szacunku, czy z miłości? Gdy idzie o prawo ogólne, radzi zenić się z szacunku i przyjaźni, ale dodaje natychmiast, że kto nie zaznał małżeństwa z miłości, ten nie domyśla się, czem życie być może.

Hilty nie napisał dzieła oryginalnego. Zasady, które głosi, są stare, jak etyka chrześcijańska. Książka jego ma atoli znamie pewnej świeżości, gdyż autor, znając całą różnorodność, całą subtelność i całą nędzę życia współczesnego, stosuje co chwila owe zasady nieśmiertelne do problemów, wyrwanych żywcem z odmetu walki, współzawodnictwa i trosk.

O polityce nie rozprawia Hilty w tem dziele. Kilka mimochodem rzuconych zdań świadczy atoli, że nie rozkoszował się wiatrem, wiejącym z Berlina.

Przytaczamy jedno z nich na zakończenie:

«Nie zdołalibyśmy żyć w świecie, w którym wolnoby nam było jedynie albo być ciemniejszą, albo ciemniejszym. Wierzmy, iż spada dziś na ludzkość zadanie wyzwolenia się z tych rozpaczliwych i poniżających poglądów. Gdyby nam pozostał choćby tylko błąd nadziei, iż pozbedziemy się tych zapatrywań i zaczniemy żyć inaczej, to trzeba wstąpić na tę nową drogę, nim się całkowicie pogodzimy z losem».

Gazda.

SPRAWY

PRZEMYSŁOWO-EKONOMICZNE.

Spirytus denaturowany i uchwały zjazdu gorzelniczego w Petersburgu.

Myśl użytkowania spirytusu do celów technicznych nie jest nową. W Niemczech od lat 25 wstapiono już na drogę przyznania wszelkich ulg temu kierunkowi spożycia spirytusu i osiągnięto, że w 1901 roku użyto do celów technicznych 112 milionów litrów spirytusu, czyli prawie 1/3 całej produkcji w Niemczech. O całą tę ilość przeto zwiększyła się wytwórczość gorzelnii niemieckich z wielką korzyścią dla rolnictwa krajowego.

W Rosji, na zaprzyszlorocznym zjeździe gorzelników kwestję denaturacji spirytusu, poruszoną przez niektórych uczestników zjazdu, zdjęto z porządku dziennego, jako przedwczesną. Pod naciskiem jednak istotnej potrzeby już w roku zeszłym ogłoszone były przepisy, zezwalające na bezakcyzową sprzedaż spirytusu dla celów technicznych, a oto odbył się obecnie walny zjazd, poświęcony specjalnie organizacji tej sprawy. To też nasi promotorowie tej sprawy, a w pierwszej linii Leon hr. Łubieński z gub. mohylowskiej, mogą obecnie z zadowoleniem stwierdzić tryumf swych zabiegów i dążeń.

Zjazd obecny, jak się rzekło, miał na celu stworzyć organizację dla zbytu denaturowanego, czyli, podług nowoukutożnego wyrażenia, skażonego spirytusu. Najodpowiedniejszą formę dla tej organizacji upatruje projekt rządowy w odrębnym związku wytwórców okowity, który to związek powinien: podjąć się rozpowszechniania wiadomości o sposobach użytkowania spirytusu dla celów technicznych, stworzyć najbardziej dostępną sprzedaż jego dla szerokich warstw ludności, wreszcie dać pewne gwarancje co do zapobiegania możliwym nadużyciom z redenaturowanym spirytusem.

W myśl tę opracowany przez ministerstwo skarbu projekt ustawy związku gorzelników zakreśla temu związkowi następujący zakres czynności: rozpowszechnianie w druku, a także przez

odczyty lub wystawy, wiadomości z zakresu technicznego użytkowania spirytusu; otwieranie w Rosji i zagranicą składów dla sprzedaży zarówno skażonego spirytusu, jak też wszelkich przyborów, do użycia jego służących; wreszcie w obrębie działalności związku dozór nad wykonaniem przepisów, wydanych przez ministerstwo skarbu co do sposobu sprzedaży i użycia skażonego spirytusu oraz pewna solidarna odpowiedzialność za przekroczenia odnośnych przepisów.

Dla należytego pełnienia tych ostatnich czynności związkowi przysługuje prawo rzeczywistej kontroli nad użytkowaniem przez osoby prywatne spirytusu skażonego, a to przy pomocy rewizji ksiąg, maszyn i lokali, w których spożycie spirytusu faktycznie się dokonywa, z prawem, w razie dostrzeżonych nadużyć, sporządzać odpowiednie protokoły i pociągać winnych do odpowiedzialności.

Po przedyskutowaniu streszczonego powyżej projektu ustawy związku w poszczególnych okręgowych zebraniach gorzelników i w osobnej komisji, złożonej z przedstawicieli wszystkich okręgów, zjazd przyjął w zasadzie ten projekt z następującymi zastrzeżeniami i zmianami.

Zgadając się na przyjęcie zobowiązania strzeżenia interesów skarbowych przy rozpowszechnianiu spirytusu skażonego, zjazd żąda, aby związkowi przyznana była wyłączność prawa sprzedaży takiego spirytusu, gdyż tylko przy zachowaniu tego warunku możliwym jest przyjęcie odpowiedzialności za działalność osób, przez związek wybranych. W tym samym celu, jak również dla uniknięcia niepożądanego konkurencji pomiędzy poszczególnymi związkami, koniecznym jest ograniczenie sprzedaży spirytusu skażonego obrębem działalności każdego związku. Zanim jednak wszędzie związki powstaną, należałoby, zdaniem gorzelników z Królestwa i krajów zachodniego i nadbałtyckiego, zezwolić na wolną sprzedaż denaturatu w całym państwie, co by poniekąd było nawet bodźcem dla prędszego powstawania związków lokalnych.

Związki powinny być terytorjalne, bez ograniczania jednak przestrzeni, a więc gubernialne lub okręgowe. Związki mniejsze, w celu skupienia i ujednostajnienia swej działalności, łączą się w związki okręgowe. Dla harmonijnego działania tych ostatnich, jak również dla reprezentacji na zewnątrz, stosunku z władzami, dla opracowania wspólnego planu akcji i prowadzenia statystyki, utworzony być winien w Petersburgu organ stały, rada gorzelników, złożona z pełnomocników wszystkich związków okręgowych.

Zanim jednak to wszystko skutecznie będzie, zjazd, w uznaniu potrzeby niezwłocznego rozpoczęcia działalności, postanowił powołać do życia z łona uczestników zjazdu radę czasową, na którą włożyć, oprócz obowiązków i atrybucyj, nadawanych projektowanej radzie gorzelników, jeszcze obowiązek podjęcia starań celem jaknajprędszego utworzenia się związków lokalnych.

Na utrzymanie rady czasowej i jej kancelarji zjazd uchwalił wprowadzić pewien pobór od gorzelni, w ilości $\frac{1}{30}$ kop. od wiadra spirytusu.

Wreszcie zjazd sformułował szereg dezyderatów, mianowicie: zwolnienie na lat trzy od opłaty cła wwozowego przyborów dla opalania i oświetlania spirytusem skażonym, zanim przybory te nie zaczną się wyrabiać w Rosji; ustanowienie na przewóz denaturatu niższej taryfy kolejowej; zaprowadzenie wzajemnego ubezpieczenia się gorzelni; wyłączenie gorzelni rolniczych z pod uciążliwej kompetencji inspekcji fabrycznej.

Po wyczerpaniu w ten sposób programu obrad, dokonane zostały wybory do rady czasowej, w skład której weszli: od Królestwa Polskiego—dyrektor warszawskiego Tow. rektyfikacji i sprzedaży spirytusu, p. Makowski, i z pośród właścicieli gorzelni Kraju zachodniego—hr. Łubieński. Na prezesa powołano jen. Arapowa. Ministerstwo skarbu zaoferowało dla rady lokal w gmachu głównego zarządu podatków niestałych i skarbowej sprzedaży trunków.

J. G.

Zamknięty w sobotę ubiegłego tygodnia zjazd petersburski gorzelników stał się mimowoli powodem wznowienia modnej zawsze w prasie rosyjskiej sprawy—uprzywilejowania kresów na rzecz guberni środkowych.

Rzecz się tak miała:

W „Now. Wrem.” ukazał się list, wystawiany do redakcji przez p. Buchmeyera, członka zjazdu i reprezentanta środkowo-przemysłowego okręgu gorzelniczego, ze skargą na rzekomo nieprawidłowe sformułowanie uchwały zjazdu w sprawie ofiary pieniężnej, zaproponowanej przez zgromadzonych gorzelników—na rzecz floty. Za inicjatywą bowiem autora listu, reprezentanci środkowo-przemysłowych guberni, północnych, oraz wschodnich, zgodzili się na ofiarowanie na cel powyższy po 1 kop. od wiadra spirytusu kontyngensowego i po $\frac{1}{4}$ kop. od wiadra rektyfikatu. Tymczasem większość zjazdu w osobach przedstawicieli guberni środkowo-rolniczych, południowych, zachodnich, nadbałtyckich i Królestwa Polskiego określiła wysokość ofiary na $\frac{1}{4}$ kop. od wiadra spirytusu. Uchwała tedy zjazdu (210 gorzelników na ogólną liczbę 2,500) zrehabilitowana została w tym sensie, że wysokość ofiary na cel wymieniony stanowić ma od $\frac{1}{4}$ do 1 kop. od wiadra.

P. Buchmeyer w liście swoim w „Now. Wrem.”, dziwiąc się takiemu ujęciu zapadłej rezolucji, wyraził życzenie, aby kwestja powyższa była rozpatrzona przez zjazd ponownie i aby większość zjazdu przyłączyła się do wniosku bardziej hojnej mniejszości.

List ten dał powód redakcji „Now. Wrem.” do wypowiedzenia paru charakterystycznych uwag. Że—powiada—gorzelniom Rosji środkowej trudno byłoby płacić po 1 kop. od wiadra okowity, jest to zrozumiałe, gdyż znajdują się one w warunkach gorzszych, niż np. gorzelnie polskie, lub Kraju zachodniego. Wedle informacji bowiem „Now. Wrem.” opłata za okowitę, nabywaną w Królestwie przez skarb, jest niepomiernie wysoką względnie do kosztów produkcji, kartofle miejscowe dają ogromny wypęd spirytusu, wreszcie gorzelnie zachodnie są faworyzowane przez taryfy kolejowe, które popierają wywóz okowity z Królestwa i guberni zachodnich w głąb Rosji, ze szkodą oczywistą dla tamtejszego rolnictwa.

Jeżeli zatem właściciele gorzelni Rosji środkowo-rolniczej mogą być wytkomaczeni, iż ofiarności swoją zastosowali do środków, to zachodnie kresy—zdaniem „Now. Wr.”—nie mają nic na swoje usprawiedliwienie.

Wystąpieniem swoim osiągnął p. Buchmeyer jedynie—wrażenie; celu nie mógł dopiąć i nie dopiął. Na najbliższem posiedzeniu zjazdu list p. B. stał się przedmiotem

debatów, których wynik był jednak mało dla wniosku p. B. przychylnym. Prezes zjazdu, ks. Oboleński, wyraził przedewszystkiem ubolewanie, że w trakcie zjazdu członkowie jego nie wnoszą swoich wątpliwości przed forum zjazdu, ale wytaczają je na szpalty prasy. Na zapytanie, skierowane następnie do ogólnego zgromadzenia, co do redakcji uchwały w sprawie ofiary na rzecz floty, ks. Oboleński otrzymał jednomyślną odpowiedź, że uchwała zrehabilitowana została zupełnie prawidłowo, w myśl życzeń uczestników zjazdu. W tym też sensie ułożony, ukazał się nazajutrz w „Now. Wr.” list prezesa zjazdu, ks. Oboleńskiego, wyświetlający należyte sprawę i odezwanie się p. Buchmeyera.

Pomimo takiego obrotu sprawy, wyczerpującego zdawałoby się kwestję, „Now. Wrem.” powraca do niej i, wskazując na rzekome uprzywilejowanie gorzelni zachodnich dzielnic, nawołuje właścicieli gorzelni środkowych do energicznej akcji, dążącej do usunięcia pokrzywdzenia ich na rzecz producentów zachodnich w sferze zarówno cen za spirytus zakupywany dla monopolu, jak i taryf przewozowych.

Nie miejsce w informacji niniejszej na sprostowanie, wymagające obszernych zestawień cyfrowych. To jedno obecnie możemy powiedzieć, że zarówno ceny na okowitę, jak i taryfy układane są w instytucjach rządowych na podstawie pewnych ogólnych zasad, nie wspólnego z faworyzowaniem jednej miejscowości kosztem drugiej nie mających.

G.

KOLONIZACJA NIEMIECKA

W POZNAŃSKIM.

Komisja kolonizacyjna okazuje czasem wdzięczność swym służalczym apologetom. Memorjał jej za rok 1903 nie został jeszcze przesłany pruskiej Izbie posłów, a już znalazł się w redakcji hakatystycznego «Posener Tagblatt'u», który pośpieszył opublikować najbardziej interesujące szczegóły. Ta uprzejmość komisji wobec redakcji «Tagblattu» w pruskich stosunkach rządowych jest znamieną. Widocznem jest, jak komisja pragnie mieć po swojej stronie prasę niemiecką.

Nic dziwnego. Treść owego memorjału nie jest wcale budującą. Nawet szczerzy patriota pruski, wierzący w konieczność walki z «niebezpieczeństwem polskim», nie obroni się poważnej wątpliwości, czy kanonada tej baterji, ufundowanej nakładem takich olbrzymich kosztów, odpowiada pokładanym w niej nadziejom. Najwidoczniejszy rezultat tej działalności, to nieprawdopodobne podniesienie cen ziemi w Poznaniu. Ponieważ zaś komisja kolonizacyjna wykupuje nierównie więcej majątków z rąk niemieckich niż polskich, i ponieważ «zagrożonym» Niemcom trzeba okazywać szczególne poparcie, więc owe setki milionów przyczyniają się głównie do reperowania kieszeni junkrów, którzy wskutek złej gospodarki lub hullaszczygo życia znaleźli się nad krańcem życia subhasty. W ten sposób rząd

pruski administruje funduszami, na które składa się ogół ludności.

W r. 1903 rozparcelowała komisja około 42 tys. hektarów, na których osadzono 2,001 kolonistów, tworząc w ten sposób około 50 wsi niemieckich.

W ciągu swego istnienia, t. j. od 1886 r. rozkolonizowała komisja 152,700 hektarów, wydając na ten cel 256 milj. marek. Ponieważ dochód wyniósł tylko 54 milj., przeto w obecnej chwili deficyt komisji wynosi 202 milj. marek!

W ubiegłym roku stosunek nabytej własności polskiej do niemieckiej wynosi niecałe 8 proc. Z rąk niemieckich komisja wykupiła około 39 tys. hek., z rąk polskich tylko 3,067.

Jeden ustęp memorjału wywarł u nas wielkie wrażenie. Głosi on, że w r. 1903 ofiarowano komisji kolonizacyjnej do nabycia z polskich rąk 88 majątków większych i 143 gospodarstw włościańskich.

Krzyk słusznego oburzenia wydarł się z tego powodu ze szpalt «Dziennika Poznańskiego»:

— Czy to może być prawda?

„Czyż znaleźć się miało rzeczywiście jeszcze 88 obywateli polskich i 143 polskich chłopów, którzy ojcowiznę swoją na wieki zaprzepaścić pragnęli?

Wygodniejsze to, prawda, niż twardej znój i ciężka praca dla narodu zbiedzonego!

Ależ to wprost ohyda!

Sumienie chyba pośród nas zamarło.

Więc wszelkie nawoływania daremne? Więc w nas już niema śród poczucia obowiązku, że z takim lekkim sercem ziemi wyzbywać się chcemy? Więc tyłu z wytartem czołem, gotowych nosić piętno sprzedawczyków na sobie!

Czyż innego nie mogą znaleźć już ratunku?

Przekleństwo im! Przekleństwo całego społeczeństwa naszego! Niech pieniądz, który za tę ziemię, krwią i potem ojców naszych zroszoną, do worka schowają, w marne się obróci! Niechaj potracą wszystko, co im najdroższe.

Do kogo się zbliżą, niechaj mu będą morową zarazą! Sprzedawczyki bezecne!

Wśród takich walk, które o prawa nasze toczyć musimy, o prawa, które nam do ostatniego nieprzyjaciela wydrzeć zapragnęli, zjawia się zastęp tak liczny ludzi bez czoła, bez czci, bez honoru, gotowych wszystko za złoto zaprzedać.

Biada nam, ale i im biada! Z takiego ciosu otrząsnąć się trudno! Widać, że nie dość jeszcze cierpień i klęsk i nieszczęść, by w nas obudzić prawdziwe poczucie obowiązku i czystą miłość ojczyzny. Zawiele widać jeszcze pośród nas zgnilizny, którą wykroić nam trzeba, wykroić aż do krwawego ciała i precz odrzucić i nogami podeptać! Przekleństwo im! Przekleństwo całego narodu, który jednym woła glosem:

«Przed Twoe ołtarze zanosim błaganie:
Bez miłosierdzia pokaraj ich, Pani!»

by i ślad tej ohydy nie został na ziemi, a jedno chyba, ku odstraszeniu przyszłych pokoleń, wstrętne wspomnienie!

Nie można się dziwić temu rozpaczliwemu wybuchowi żalu i gniewu. Gdyby twierdzenie memorjału było prawdą, możnaby zwątpić w przyszłość. Moznaby zwątpić

w możność obrony ziemi wielkopolskiej, tej starej kolebki polskości, przed zalewem germańskim.

Jest-że tak jednak w istocie? Dr. Tadeusz Jackowski, doskonały znawca stosunków agrarnych w Poznańskiem, zaprotestował w tymże «Dzienniku Poznańskim» przeciw przechwałkom komisji kolonizacyjnej. Gdyby ofiarowano jej rzeczywiście 88 majątków polskich, co stanowiłoby około trzeciej części ogólnej liczby większych posiadłości polskich w Ks. Poznańskiem i Prusach zachodnich, to dla czegoż komisja nie korzystałaby z tych ofert? Prasa niemiecka krytykuje wciąż działalność komisji i zarzuca jej, że obsługuje zrujnowanych junkrów niemieckich, że bawi się kosztownie ich ratunkiem, miast rugować własność polską. Miałaby komisja lekceważyć sobie w podobny sposób owe zarzuty i krytyki?

Nam również się wydaje, że twierdzenie komisji jest manewrem, obliczonym na to, by wśród opinii polskiej wywołać zniechęcenie, by osłabić wiarę i ufność w dalsze prowadzenie walki o ziemię. Kierownicy komisji mniemają zapewne, że ten i ów obywatel polski, znękany trudnymi warunkami pracy, powie sobie: «Skoro tyłu innych opuszcza ręce, dla czegoż ja mam być lepszym, dla czegoż nie mam skorzystać z okazji sprzedania mej posiadłości po wyjątkowo korzystnej cenie?»

Z drugiej strony wszakże gwałtowność tonu, jakim przemawia spokojny zazwyczaj «Dziennik Poznański», pozwala mieć pewność, że dziś opinia publiczna w Księstwie będzie nieublaganą dla sprzedawczyków. Dola polskich właścicieli ziemskich w Poznańskiem i Prusach zachodnich nie jest do pozazdroszczenia. Sprawują oni ciężkie i twarde zadanie rycerzy kresowych. Cały ogół polski spogląda ze wzruszeniem na ich bohaterskie zapasy z przemożnym wrogiem i ogół ten nie traci wiary, że kresowi rycerze nie opuszczą zagrożonej placówki.

Poznań.

Bart.

CENTRUM A RZĄD PRUSKI.

W sejmie Rzeszy rząd pruski doznał nieprzyjemnej porażki. Projekt dodatków do płacy urzędników pocztowych, zamieszkujących dzielnice wschodnie, został odrzucony. Poczty pruskie należą do kompetencji Reichstagu. Reichstag, a raczej jego większość, na którą złożyło się prócz skrajnej lewicy i centrum, Reichstag skorzystał ze sposobności, by potępić politykę ustaw wyjątkowych dla ziem polskich.

Owo postąpienie sejmu Rzeszy musiało być zgola niemiłym dla rządu pruskiego, świadcząc, jak zapatruje się większość opinii niemieckiej na jego politykę antypolską. Rozzuchwaleni hakatyści nie chcieli dać za wygraną. Postanowili domagać się, iżby rząd pruski wyznaczył ze swoich własnych funduszków środki, potrzebne na dodatki dla urzędników pocztowych. Oczywiście taka uchwała równałaby się ogłoszeniu stanu wojennego między sejmem pruskim a parlamentem niemieckim, co nieoczekiwane mogłoby wyrzucić skutki i nieoczekiwany mieć wpływ na interesy obu ciał ustawodawczych.

Przedewszystkiem zaś uchwała taka byłaby obelgą, rzuconą w twarz większości parlamentu, która projekt rządowy odrzuciła, a do której należało centrum. Rząd pruski nie usłuchał tym razem namów swoich służalców, obawiając się zaostrzenia stosunków z potężnym stronnictwem, którego poparcia potrzebuje.

Hr. Bülowowi na ochocie z pewnością nie zbywało. Sejm pruski zrobiłby wszystko, coby mu kazano. Albowiem sejm pruski poddaje się karnie woli ministrów. My rozkazujemy, wy macie słuchać! — przemawia w sejmie wśród oklasków większości p. Hammerstein. Ale gdyby rząd utracił w parlamencie poparcie centrum? Coby się wówczas stało?

Sam fakt odrzucenia projektu rządowego, wobec tyłu innych prześladowań, nie ma dla polaków poważniejszego znaczenia praktycznego. Jest zwycięstwem moralnym, które odniesiono dzięki katolikom niemieckim. I w tem tkwi jego znaczenie.

Posłowie polscy mieli sposobność przekonania się, że tylko z pomocą centrum mogą osiągnąć korzyści realne. I że, wskutek tego, rozum polityczny każe ów stosunek do centrum szanować.

Berlin.

W.

UCZCZENIE PAMIĘCI CZICZERINA W KRAKOWIE.

W klubie słowiańskim w Krakowie odbyło się w niedzielę 28 lutego niezwykle liczne, uroczyste zebranie, poświęcone uczczeniu pamięci zmarłego przed dwoma tygodniami jednego z najwybitniejszych i najwznioślejszych myślicieli rosyjskich — Borysa Cziczczierina. Prócz członków klubu, przybył na zebranie rektor uniwersytetu, prof. Krzymuski z gronem profesorów, pragnących złożyć hołd pamięci człowieka, któremu uniwersytet Jagielloński wręczył był w roku 1900 dyplom doktora *honoris causa*; byli przedstawiciele sfer inteligencji, wreszcie grono młodzieży akademickiej.

Prof. Kaz. Morawski zagaił posiedzenie związką a pięknym przemówieniem, w którym położył nacisk na to, że Cziczczerin należał do tych duchów, górujących nad swem otoczeniem i teraźniejszością, które rzucają posiewy na przy-

szłość,—do tych siewców, których sieba kiedyś przebiję się przez to, co jest niezdrowe i strupieszale, i szlachetnym zaznaczy się plonem. Gdy wśród myślicieli współczesnych niemieckich padło bez protestu hasło: *ausrotten!*—testamentem politycznym Cziczera jest protest przeciwko polityce zemsty i wytępienia. W końcu wezwał prof. Morawski obecnych, ażeby przez powstanie uczcili pamięć zmarłego.

Prof. Marjan Zdziechowski wygłosił odczyt, w którym określił Cziczera, jako najdoskonalsze wcielenie kierunku, powstałego w Rosji pod wpływem filozofii niemieckiej około r. 1840, a znanego pod nazwą «idealizmu z lat czterdziestych». Zakończył p. Zdziechowski wspomnieniami osobistych stosunków swoich ze zmarłym i podał wyjątki z jego listów, które wywarły głębokie wrażenie wśród słuchaczy, w nich bowiem najpiękniej się odbija niepospolita podniosłość duchowa wielkiego idealisty.

Po odczycie rektor prof. Krzymuski zaznaczył w gorących wyrazach stratę, jaką poniósł uniwersytet przez śmierć swego honorowego doktora i zakomunikował tekst depeszy kondolencyjnej, którą wysłał do pani Cziczera. Brzmienie tej depeszy: «L'université de Cracovie déplore douleureusement la mort de son docteur honoraire et, rendant hommage à l'auguste mémoire de votre illustre époux, s'incline devant les grandes idées de justice, d'équité dont il a été toujours un des plus nobles champions». Na depeszę tę natychmiast odpowiedziała pani Cziczera w serdecznych wyrazach.

Prof. Maurycy Straszewski podał swój pogląd na filozofję Cziczera. W trójcy najwybitniejszych myślicieli rosyjskich — Lew Tolstoj, Włodzimierz Solowjew i Cziczera — ten ostatni jest, według prof. Straszewskiego, umysłem najbardziej naukowym i zrównoważonym. Charakteryzuje go wybornie to przekonanie, że trzeba oddać komu należy sprawiedliwość nie dla tych lub innych względów, ale w imię zasady sprawiedliwości, do której ludzkość w rozwoju swoim zmierzać powinna.

Znaczenie polityczne poglądów i działalności Cziczera zostało podniesione w przemówieniach d-ra Augusta Sokolowskiego i hr. Jerzego Moszyńskiego. Potem zabrał głos hr. Jerzy Moszyński, powołując się między innymi na zdanie Cziczera, który w swej «Polityce» zalecał słowianom austrjackim, ażeby skupili się koło Austrii, albowiem «jeśli jedno uderzenie—słowa Cziczera—wyrzuciło Austrię z Włoch, jedno z Niemiec, to w razie wewnętrznych rozterek, jedno nowe uderzenie może ją zniszczyć, a wtedy Słowiańszczyzna stanie się pastwą Prus».

W końcu radca Aloizy Szarlowski dodał do charakterystyki Cziczera, podanej przez prof. Zdziechowskiego, szereg opartych na wspomnieniach osobistych, a zajmujących szczegółów z epoki jego działalności profesorskiej w Moskwie (1861—1868). Oto niektóre z nich: Cziczera występował w wykładach swoich jako wyznawca zasad rozumnie konserwatywnych, wolnych od wszelkich zachcianek reakcyjnych, a opartych na uznaniu potrzeby rozwoju politycznego i społecznego. Tymczasem młodzież uni-

wersytecka wpadała to w jedną, to w drugą ostateczność: albo nie żywiła żadnych aspiracji liberalnych, albo chwytala się skrajnych doktryn radykalizmu. Pomimo tej odrębności zapatrywań swoich, prof. Cz. umiał pozyskać gorące sympatje młodzieży, która w wykładach jego ceniła głębokość wiedzy i zapal dla nauki. Jego sala wykładowa była zawsze przepelniona słuchaczami. Gdy zaś Cziczera ujrzał się zmuszonym opuścić katedrę i wcześniej niż zwykle zamknięto rok szkolny, pożegnał wówczas młodzież w liście pięknym, pełnym podniosłych myśli, zachęcając słuchaczy do pracy nad wyrobieniem w sobie samodzielności i niezależności charakteru. «Poczytuję za powinność swoją—mówił Cziczera—nie tylko działać na umysły wasze, ale i dawać wam przykład moralny, stawać przed wami jako człowiek i obywatel; moralny bowiem stosunek między nauczycielem a uczniami stanowi największy skarb życia uniwersyteckiego».

Uroczystość uczczenia pamięci znakomitego myśliciela i obywatela była nacechowana nastrojem podniosłym.

L.

ECHA ZACHODNIE.

WIENIĘ, 4 marca.

[Z życia wiedeńskiego].

△ W kawiarniach wiedeńskich szumi i wre. Znajomi opowiadają sobie tajemniczo pogłoski, które kursują po mieście. Jedni twierdzą, że «idziemy do Salonik». Ktoś odpowiada: Bardzo pięknie; lecz dla Austrii Saloniki mogą być na małą skalę tem, czem dla Rosji był Port-Artura. Nie dość jest wziąć Saloniki; trzeba zabrać także cały pas ziemi, który łączy je z terytorjum monarchji. Inni zadawalniają się tylko sandżakiem nowobazarskim i Mitrowicą. «To się przecież należy Austrii według traktatu berlińskiego». I już mianują komendanta armji okupacyjnej. Ma być nim ks. Lobkowitz, generał korpusu, kwaterujący w Budapeszcie. Sceptycy uśmiechają się z lekką ironją. «Duzo Austrii przyjdzie z tego nabytku! Zapadły ką, który produkuje tylko rozbójników!» Nie brak wreszcie takich, którzy wierzą w blizką wojnę z Włochami. Patrjoci czarno-żółci i katolicy *plus catholiques que le pape...* Czyżby się im roiło odzyskanie Lombardji i Wenecji, przywrócenie władzy świeckiej Watykanowi? Wątpię. «Jedyna wojna, jaką Austrija wygrać może—objaśniają—to wojna z Włochami». Więc sztuka dla sztuki?...

Atoli, chociaż pewne rozporządzenie mobilizacyjne i ruch w tym kierunku są faktem, nikt w Wiedniu nie bierze tragicznie tych opowieści i plotek, tej polityki kawiarnianej. Wiedeń wogóle nie jest miastem, w którym cokolwiek branoby tragicznie. Wiedeń jest przede wszystkim ojczyzną pięknych kobiet i melodyjnych walców. Nowoczesna Kapua! Przyjemnie jest politykować «na pamięć». Rozmowa czyni się bardziej interesującą. Zdania «ścierają się» żywiej. Jeszcze przyjemniej jest wszakże usłyszeć wieczorem *Volkssaenger*'ów. *Küssen ist keine Sünd...* Albo: *Eisener, eisener Rathausmann!*... Wyprawy wojenne? Cóżby się stało, gdyby *pül-*

cher'om wiedeńskim zabrakło w południe różnej *Burgenmusik*?... Może nie wiecie, co to jest *pülcher*? Specjalność wiedeńska. Co robi, z czego żyje? Tego nikt nie wie. Opryszek, alfons? Któż to odgadnie! W południe zjawia się ich parę setek w wielkim podwórzu Burgu. Jeśli mróz ścisnął lodem sadzawki w Stadtparku, *pülcher* obwija starannie szyję w mniej lub więcej ozdobny szalik. Jeśli słońce parzy płomieniem, szalik znika z szyi. Na tem polega różnica stroju zimowego i letniego. Zmiana warty! Mały oddział żołnierzy opuszcza odwach. Na czele kreczy orkiestra wojskowa. Kapelmistrz podniósł długą łaskę, zabrzmiały dźwięki skocznego marsza. Setki *pülcher*'ów otaczają orkiestrę i żołnierzy i maszerują z nimi poprzez ulice miasta. Jak maszerują! Nogi podnoszą wysoko, przechodniów, którzy się nieostroźnie nawiną, odrzucają z drogi, jak piłki. Przechadzka jest niemata, bo do koszar daleko. Wreszcie oddział wojska znika w bramie kazarmy. Wraz rozpięcha się tłum *pülcher*'ów. Znikają nagle, jak pojawili się niespodzianie. Gdzie się podziewają? Tego nikt dobrze nie wie. Znajdą się nazajutrz w południe na wielkim podwórzu Burgu...

Wojennych pogłosek nikt nie bierze tragicznie. Czyż czas jest po temu? Wiedeń jest w pełni sezonu. Muzyki balowe umilkły, lecz tyle rautów, obiadów, koncertów!... Życie towarzyskie w Wiedniu trwa krótko, zaledwie w ciągu kilku miesięcy zimowych. Pulsuje zato ze zdwojoną siłą. Każda szanująca się dama, czy należy do arystokracji, czy do biurokracji lub burżuazji, musi mieć swój *jour fixe*. Herbata, ciasteczka, flirt i plotki... Każdy szanujący się młodzieniec ma codziennie przynajmniej dwa «zurfiksy» do odrobienia. Czyż to nie wypełnia wolnego czasu?

Ta kapuańska atmosfera oddziaływała na wszystkich. Stosuje się do niej i kolonja polska. Zurfiksy, rauty, obiady, koncerty... Z ust naszych starych «wiedeńczyków» slyszalem, iż ta kolonja polska w Wiedniu zwiększa się nieustannie. Liczba urzędników polskich wzrasta. Może zbyt wolno jeszcze, ale wzrasta niewątpliwie. Mnoży się liczba domów polskich, które otwierają gościennie swe podwoje. W tym roku dużo przyjmują pp.: Abrahamowiczowie, Madeyscy, bar. Ziemiałkowska, hr. Mierowa. Ale najbardziej interesujące są z pewnością przyjęcia u księżnej Adamowej Lubomirskiej. Jest to obecnie jeden z najmilszych salonów wiedeńskich.

Kogo tam nie spotkać! Bar. Suttner, głośna *Friedensberthe* rozprawia żywo z ambasadorem chińskim, który co chwila wyciąga z buta papierosy, zapalki lub chustkę. Ks. Elwira bawarska, dziś tylko hrabina Wbrna, rozgląda się wkoło z królewską nonszalancją. Minister kolei, p. Wittek, budzi wątpliwości, żali jest najuprzejmiej, czy też najbardziej zezowatym człowiekiem na kuli ziemskiej. Tam w kącie znowu gwarzą swobodnie prezes rady państwa, hr. Vetter von der Lilie z ministrem Piętakiem, który zwraca uwagę swą piękną głową poety, czy artysty. Biały jak gołąb Leszetycki wprowadza tuzin uczniów i uczennic, którzy zbiegli się do jego fortepianu ze wszystkich części

świata. Najwyższa arystokracja i skromni studenci, ministrowie i publicyści, sławni artyści i niepozorni urzędnicy... Przeważa żywioł polski. Cała niemal kolonja polska bywa na tych sobotnich przyjęciach.

A prócz tego gromadzi się na widowiskach filantropijnych. Tych jest w sezonie bez liku. Bo też i nędzy polskiej w bogatej stolicy Habsburgów jest bez liku.

I dziwić się nawet trzeba, z kąd się bierze dość publiczności, by wypełnić za każdym razem salę. Wytlómaczyć można to udziałem Niemców. Faktem jest, że wiedeńscy chętnie przybywają na koncerty i bale polskie, ba, przychodzą nawet na amatorskie przedstawienia teatralne, choć słowa zrozumieć nie mogą. Owe zebrania polskie ciągną ich, bo są wykwiłtne. *Sehr vornehm!* Polska ogląda towarzyska czasem przynosi realne korzyści...

Najwybitniejsi artyści chętnie biorą udział w koncertach polskich. Jesienią na estradzie ukazywała się p. Schratt, gwiazda szczególnego dla Wiednia uroku, i p. Selma Kurtz, krakowski słowik, który w operze nadwornej zachwyca swemi trylami. Teraz na koncert «Ogniska» przybył inny słowik polski: p. Irena Abendrottówna, dziś w Dreźnie stale mieszkająca.

Rauty, obiady, koncerty... Cały Wiedeń bawi się wesolo. Miałeby hr. Gólułchowski być tak okrutnym i przerwać ów radosny nastrój krwawem widmem wojny?

Gordon.

BERLIN, 5 marca.

[Mowa posła Chrzanowskiego. Rozprawy polskie w Izbie panów. Kwestja polska w powieści niemieckiej].

△ Poseł Bernard Chrzanowski wygłosił w sejmie Rzeszy mowę, w której wykazał, jak stronnie przepisy ordynacji procesów karnych bywają stosowane w procesach politycznych względem oskarżonych narodowości polskiej. Gdy komisja, która obradowała nad tą ordynacją, nawet prokuratorowi nie przyznała prawa przeglądania skonfiskowanych u obwinionych dokumentów, w Poznaniu wszystko stoi otworem dla zwykłych urzędników policyjnych. Śledztwo bywa prowadzone z pominięciem praw, przysługujących tak oskarżonemu, jak świadkom. Jeśli świadkowie, nie znając języka niemieckiego, nie chcą w nim składać zeznań, członkowie sądu obrzucają ich wyzwiskami i pogrózkami. Przeciw stronniczemu wyrokowi sądów pruskich apelacja jest niemożliwą.

P. Chrzanowski przytoczył przykłady, które wymownie stwierdziły, do jakiego stopnia sądy pruskie są ślepe na słusność i prawdę, gdy chodzi w procesie politycznym o oskarżonych polskiej narodowości. «Te wyroki—zawołał mówca—to uragowisko wszelkim przepisom prawnym!» Zastępca marszałka, hr. Stolberg-Wernigerode, przyzwał go za to wyrażenie do porządku.

W czem wogóle prokuratorja nie dopatruje się zbrodni?! Oto np. niewinny wierszyk, śpiewany w stowarzyszeniach polskich:

«Polski przemysł niech nam żyje,
Przemysłowi cześć!
Bo w nim dążeń dziś się kryje
Narodowych treść.

Brak przemysłu dawniej dwolf
Narodowy trud;
On pomostem, który spoił
Z szlachtą polski lud».

Prokuratorja pruska dopatruje się w nim «agitacji wielkopolskiej» i wytoczyła z jego powodu proces na mocy § 130 o podburzanie do gwałtów! Sądy pruskie w ziemiach polskich, miast obiektywnej jurysdykcji, okazują na każdym kroku pomoc policji w szykanowaniu ludności miejscowej.

Jeśli kto podburza ludność polską, to właśnie ta krzyżująca niesprawiedliwość sądów pruskich. I podburzanie to zatacza coraz szersze kręgi. Gdy dawniej w procesach politycznych pociągani byli do odpowiedzialności tylko przedstawiciele warstw wyższych, dziś zdobią ławę oskarżonych — to dla nas tak zaszczytne miejsce — polscy rzemieślnicy i robotnicy. Antypolska polityka rządu pruskiego zbudziła do życia politycznego najszerze koła ludności polskiej. Ta ludność polska straciła ufność w bezstronny wymiar sprawiedliwości i wręcz zarzuca sędziom, że świadomie działają *malà fide*. Jedyną nadzieją Polaków jest okoliczność, że rządy związkowe wreszcie obudzą się z uspienia i Prusom, które przodują w poniżeniu stanu sędziowskiego, w tem przodownictwie przeszkodzą!

Mowa posła Chrzanowskiego, oparta na realnych dowodach, nie przeszła bez wrażenia. Konkretnego skutku nie wywarła, bo i wyrzucić nie mogła. Była donośnym protestem, który uczciwą opinię w Niemczech poruszyć musiał.

Z sejmu pruskiego i parlamentu kwestja polska przedostała się i do Izby panów. Rząd pruski zajmuje obecnie wszystkie ciała prawodawcze swemi wyjątkowymi ustawami przeciw Polakom. Izbie panów przedłożono znany projekt prawa, skierowany przeciw polskiemu osadnictwu. Tutaj hr. Bülow i jego ministerialni pacholkiwie czują się jak w domu. Pruscy «obroncy tronu i ołtarza» są tutaj w olbrzymiej większości. Nic dziwnego zatem, że Izba panów już po pięciogodzinnej dyskusji zdecydowała odesłanie projektu do komisji.

Przeciw projektowi na wyłomie stanęli ks. Ferdynand Radziwiłł i p. Józef Kościelski. Pierwszy wyjaśnił na wstępie, że ów projekt, pod osłoną społeczno-agrarnych pozorów, ukrywa nowe pogwałcenie zasad konstytucji. Tem różni się od innych, że równocześnie stoi w rażącej sprzeczności z konstytucją Rzeszy niemieckiej.

Twórcy projektu, p. Podbielskiemu — mówił ks. Radziwiłł — chodzi o wyparcie Polaków z ich ziemi ojczystej i o zastąpienie ich ewangelickimi Niemcami. Walka antypolska jest dalszym ciągiem *kulturkampf'u*. Nowa ustawa pogłębi jeszcze rozdział między Polakami a Niemcami. Jest przytem zamachem na prawo własności.

P. Kościelski ze zwykłym mu gryzącym sarkazmem dowodził, że rząd pruski narzucił Polakom wojnę, że chce ich zrujnować i zmieść z powierzchni ziemi. Nowy projekt narusza osobiste prawo obywatela państwa. W Rzeszy niemieckiej rząd zwalcza demokrację społeczną, ponieważ ona chce usunąć własność prywatną, a tu tenże rząd ułatwia demokracji społecznej tę drogę. Charakter projektu jest wybitnie antypolski. Lecz,

mimo wszystkich napaści i prześladowań, Polacy nie dadzą się pokonać. Ostateczne zwycięstwo może przypaść tylko tej stronie, po której jest prawo i słusność, a te są po stronie Polaków. Faktem jest wszakże, iż Polakom ogranicza się prawa, zagwarantowane przez konstytucję — i to jest oburzającym.

Projekt p. Podbielskiego narusza zagwarantowane konstytucją prawo własności i stoi w przeciwieństwie do kodeksu cywilnego. Kodeks cywilny nie pozwala żadną miarą, iżby, celem nabycia własności, miano wymagać upoważnienia ze strony komisji kolonizacyjnej. Czyżby rząd chciał wywołać zatarg z Rzeszą? Znany w całym świecie uczonec, który zasiada w Izbie panów, prof. Dernburg, przyznał w swem dziele o prawie prywatnem, iż ograniczenia własności w tym rodzaju są niedozwolone. Trzeba mieć nadzieję, że gdy wybrany zostanie do komisji, dołoży usiłowań, by ową napaść na prawo własności unicestwić.

Ministrowie twierdzą wprawdzie — mówił p. Kościelski — iż oni rozkazują, a inni słuchać muszą. Inni — z wyjątkiem hakatystów, bo tych muszą słuchać sami ministrowie. Głansowane rękawiczki, w które Polacy ubierali się dawniej, zbliżając się do rządu, leżą podarte na ziemi; na sprawienie nowych Polacy nie mają funduszków.

— Mimo wszystko, rządowi nie udało się nas pokonać. Nie poddamy się małodusznie. Zresztą, gdybyśmy to czynili, powiększylibyśmy tylko liczbę Niemców większym niż dotychczas zastępem hołoty. Tak jest, bo gdybyśmy się wyrzekli polskości, to stalibyśmy się hołotą. My zaś chcemy pozostać ludźmi uczciwymi. Nigdy nie dacie sobie rady z narodem, który czuje w sobie siłę i moc do życia!

Aż trzech ministrów występowało przeciw mówcom polskim. Powtarzali te same sofizmaty i kłamstwa, których nawykliśmy z ich ust słuchać w sejmie pruskim i w parlamencie.

Lecz nie ulega wątpliwości, że te ciągle rozprawy polskie poczynają niepokoić niemiecką opinię publiczną. Charakterystycznym objawem jest nagłe zainteresowanie, jakie okazują obecnie powieściopisarze niemieccy dzielnicom polskim. Klara Viebig drukuje powieść, osnutą na tle stosunków polsko-niemieckich. Dodatek do czasopisma «Vom Fels zum Meer» zamieszcza podobną powieść p. t.: «Das Gimnasium in Lengowo». W innych tygodnikach i dziennikach coraz częściej ukazują się nowele, których tematy są z tegoż źródła zaczerpnięte.

Widz.

Z NAD WARTY, w lutym.

[Czy przepaszano hr. Ballestremu?]

△ Wybór p. Korfantego do sejmu w okręgu śremskim i przyjęcie go do Koła sejmowego wywołało nowe objawy niechęci w prasie centrowej. Tylko szlachetny i stały w swych afektach organ nadreński, «Köln. Volksztg», nie traci jeszcze nadziei, iż stosunek centrum do Polaków da się naprawić. Inne czasopisma centrowe, z berlińską «Germanją» na czele, nie tają swego podrażnienia i rozgoryczenia. Prawdopodobnie posłowie nasi zdają sobie sprawę z tej zmiany stosunków, która dla zadań naszej

polityki korzystną być nie może. I tem tylko wytłumaczyć można pogłoskę, którą powtórzył «Kurjer Poznański», jako by Koło polskie *przepraszało* hr. Ballestrema za to, że powstrzymało się od głosowania podczas wyboru tego magnata szląskiego na marszałka parlamentu.

Informacji «Kurjera Pozn.» zaprzeczyło oficjalnie Koło polskie ustami swego sekretarza, p. Janty-Polczyńskiego. Koło polskie nie powzięło decyzji, aby hr. Ballestrema przeproszać i urzędownie go nie przeproszało. Zaprzeczenie to nie było nawet koniecznym, bo nikt na serjo nie wierzył, iżby tak się stać mogło. Atoli tem niemniej w pogłosce, powtórzonej przez «Kurj. Pozn.», tkwi podobno część prawdy. Koło polskie nie przeproszało hr. Ballestrema, uczynił to jednak, jak mówią, na swoją rękę Maciej hr. Mielżyński, należący do komisji Koła w charakterze zastępcy: «czerwony hrabia», Benjaminek i zarazem *enfant terrible* partji ludowej.

Ze Koło polskie niesłusznie postąpiło, wstrzymując się od głosowania za hr. Ballestremem, to nie ulega wątpliwości. Krokiem tym obraziło na się centrum, a wyborowi hr. Ballestrema nie przeszkodziło. Hr. Ballestrem osobiście nie może być polakom sympatycznym. Za nim wszakże stoi potężne stronnictwo, którego przyjaźń jest bardzo cenna. Czy warto jest zrażać do siebie takie stronnictwo kiwaniem palcem w bucie?

Popelnionego błędu nie można jednak naprawiać upokorzeniem. Powinni o tem zwłaszcza pamiętać posłowie ludowowszechpolscy, do których należy Maciej hr. Mielżyński, a którzy w epoce przedwyborczej w niesłychanie patryjotycznych frazesach obiecywali, iż przedewszystkiem bronić będą godności narodowej!...

E—za.

△ **Poznań.** Przed tutejszą Izbą karną toczył się proces, wytoczony przez prokuratorję przeciw b. wydawcy „Pracy“, p. Marcinowi Biedermanowi i przeciw b. redaktorowi tegoż pisma, d-rowsi Rakowskiemu. Pociągnięto ich do odpowiedzialności pod zarzutem usiłowania przekupstwa wobec dozorcę więziennego we Wronkach, gdzie dr. Rakowski odsiaduje dawniejszą swą karę. Sąd skazał: Biedermanna na 6 tygodni, Rakowskiego na 9 miesięcy i Malika na 15 miesięcy więzienia.

△ **Bytom.** W sprawie zaburzeń zeszłorocznych w Hucie Laury sąd wydał ponowny wyrok, który surowością swą mało się różni od poprzedniego. Wszyscy oskarżeni wnieśli rewizję procesu. Wyrok ten ma być wkrótce przedmiotem osobnych rozpraw w sejmie pruskim.

△ **Szląsk Górny.** Dobra rycerskie Jedlin na Górnym Szląsku kupił polski Bank parcelacyjny w Bytomiu. Jest to od niepamiętnych czasów pierwsza własność większa na Szląsku, znajdująca się w ręku polskiem.

Z MIAST I WSI.

WILNO, 22 lutego (6 marca).

[Dwudziestopięcioletnie włościańskiej kasy werkowskiej. Wystawa obrazów Krzesza. Zle odżywianie się proletariatu wileńskiego. Szkoła rybacka. Wodociąg. Szarwarki drogowe. Kuratorium ubogich. Bank ziemski].

□ **Werkowska włościańska kasa oszczędnościowo - pożyczkowa** (z rezydencją w Wilnie) obchodzi dwudziestopięcioletnie swego istnienia; jest ona naj-

starszą tego rodzaju instytucją finansową na Litwie. Obszar, na który rozszerzają się operacje kasy, liczy blisko 7 tys. ludności. Do 1 stycznia 1904 r. członków kasy liczone 679 osób; udziałów pełnych (po 50 rb.) posiadało 41 członków na sumę 2,050 rb., udziałów niepełnych posiadało 625 członków na sumę 3,997 rb., depozytów 8,834 rb., od których płacono procentów 4¹/₂, 5 i 6; zapasowego kapitału kasa posiada 8,879 rb. Klientami kasy są głównie włościanie, skromne więc rozmiary obrotów, w zestawieniu z małą liczbą ludności i jej stanem materialnym, stanowią jednak rezultat dość pomyślny.

Wystawa Krzesza ściąga niezbyt liczną publiczność, co poczęści przypisać należy niskiej temperaturze, dającej się dotkliwie czuć w pawilonie, zbudowanym na sezon letni. Najzagorzalsi miłośnicy sztuki, czując zimne dreszcze, nie popasają długo przed najlepszym płótnem. Najwięcej widzów zgromadza «Sen Dzieciątka Jezus». Jedną ścianą zajęta jest dużym obrazem: złożenie do grobu Zbawiciela, z tryptyku Styki.

Czemu przypisać należy wysokie natężenie w Wilnie epidemji tyfusowej? Przedewszystkiem złemu odżywianiu się ludności uboższej, której pokarm stanowią głównie ziemniaki, a pokarmy, dostarczające organizmowi fosfor, jak np. ryba, mało są dostępne. Dla 200 tys. ludności na rynek dowozi się przeciętnie ryby zaledwie po 150 pud. tygodniowo, przyczem ubożsi tego zdrowego i posilnego artykułu prawie nie używają ze względu na drożyznę: np. od 12 do 22 kop. za funt szczupaka. A jednak Towarzystwo rybackie, dążące do tego, aby ryba stanowiła artykuł dostępny dla najuboższych, co podniosłoby stan ogólny zdrowotności, walczyć musi z obojętnością ogółu. Ministerstwo podniosło kwestję, czyby nie należało założyć dla stron naszych szkoły rybackiej? Zakład podobny naukowy byłby dla nas niewątpliwie pożądanym, lecz przy obecnym stanie materialnym Towarzystwa rybackiego nie jest ono w stanie zdobyć się na podobną fundację. Dla szkoły rzeczoznawcy uznają za najodpowiedniejszy punkt Werki, gdzie wszystkie warunki po temu: budynki, woda bieżąca i jeziorna, pozycja ustronna, bliskość miasta. Nim w dalekiej przyszłości wilmianin doczeka się taniej i dobrej ryby, tymczasem jest nadzieja, że jeszcze obecne pokolenie pić będzie czystą wodę. Projekty «wodne» są na porządku dziennym. To już wiemy obecnie o wodociągach filtrowych z Wilji, że rezerwar centralny urządzony będzie na płaszczyźnie góry Stołowej, wznoszącej się ponad wszystkie punkty Wilna, z wyjątkiem części przedmieścia «Nowy-Swiat», niezbyt zresztą zaludnionego i nieobiecującego rychło rozwoju. Cylindry wodociągowe do zbiornika poszłyby ulicą Popowską, od zbiornika zaś Popowską ul. przez Zarzeczce. Zbiornik ma być wmurowany w ziemię i pokryty też grubą warstwą ziemi. Wybór punktu na urządzenie zbiornika jest trafny: miejsce wyniosłe, o powietrzu wolnem od pyłu miejskiego, przyczem dokoła żadnych ludzkich siedzib, co gwarantuje niezarażanie gruntu odpadkami.

Zbliża się podobno pożądana chwila, gdy wilmianin zostanie uwolnionym od

tyranji jesiennych i wiosennych, t. zw. «krytycznych» stanów rynku, wynikających z powodu zmniejszenia dowozu produktów wobec psucia się dróg. Powinność naturalna drogowa zostaje wkrótce zamieniona na pieniężną, drogi przechodzą do rąk inżynierji i, być może, fakty, gdy wozy grzęzły na gościńcach, przejdą do dziedziny historii. Nim jednak to nastąpi, dotąd posyła się chłopów, np. gminy mołodeczniańskiej, reparaować drogi, leżące w gminie raduszkiewiczowskiej włości, dokąd droga tam i z powrotem zabiera 4 dni czasu. Jeszcze bardziej uderza rozkład miejscowości, z których włościanie powinni brać materiał, potrzebny do reparacji gościńców. Włość Choteszczyca ma otrzymywać chrusz z majątku Szantorowszczyzna, o 90 wiorst odległego! Chłopi, o ile mogą, wykupują się od tego szarwarku, dając niejako precedens zamiany powinności naturalnej na pieniężną. Przy tej zamianie wyrównaną zapewne będzie niesprawiedliwość nierównomiernego rozkładu ciężaru drogowego między dwory, mieszczan i włościan.

Aparat kuratorjum ubogich składa się z kilku kółek: wyższe już zatwierdzone są przez p. gubernatora, zaś «okręgowe» kuratorja, jako nie zatwierdzone, funkcjonować jeszcze nie mogą. Należy przyznać, że organizacja tego ciała filantropijnego wytworzyć może ścisłą kontrolę nad światem wydziedziczonych. Będzie się można naprawdę dowiedzieć, ile Wilno ma ludzi przymierających głodem?

Sprawozdanie wileńskiego banku ziemskiego za rok ubiegły wykazuje w zysku 1,552,994 rb. przy kapitałach w sumie ogólnej 9,505 tys. rb. (w 1901 r. zysk był 1,661,702 rb. i kapitały 9,400 tys. rb.). Niejakie uszczuplenie zysku tłumaczy się częściowem zmniejszeniem pożyczek krótkoterminowych.

A. R. Z.

□ **Wilno.** Wice-prezes Towarzystwa rolniczego wileńskiego, Gieczewicz, otworzył w Głębokiem pierwszą filję Towarzystwa. Na wice-prezesa oddziału powołany został p. Józ. Romanowicz z Gałowa, na członków zarządu: Stan. hr. Moll z Zalesia, Edm. Piłsudski z Mossarza i Leop. Zdrojewski z Gór.—Dnia 6 i 7 (19 i 20) marca odbędzie się w Wilnie zgromadzenie Tow. rolniczego.

ŁUCK, g. wołyń., 9 (22) lutego.

[Jarmark na zboża i nasiona. Zgromadzenia Tow. rolniczego i kredytu wzajemnego].

□ **Tłumno i rojno** było w ciągu trzech dni w salach miejscowego Towarzystwa rolniczego. Złożyły się na to: jarmark na zboża i nasiona, posiedzenie rady i ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego, wreszcie posiedzenie reprezentantów łuckiego Tow. wzajemnego kredytu. Na jarmark nadesłano z różnych okolic gub. wołyńskiej, z Królestwa Polskiego, z Litwy i z Podola dużo próbek różnych zbóż i nasion. Ogólnie mówiąc, ruch na jarmarku był znaczny. Większych tranzakcyj wprawdzie nie zawarto, ale dużo było drobnych zakupów, tak iż ogólna ilość nabytych nasion sięga 4 tys. pudów, istniejące zaś przy Tow. rolniczem Biuro zleceń przyjęło w ciągu jarmarku różnych zamówień na sumę do 8 tys. rb. Tym sposobem pierwszy jarmark, którego inicjatywę przypisać należy prezesowi sekcji rolnej,

p. Bolesławowi Wydzdze, powiódł się zupełnie i stanowi najlepszy dowód potrzeby bezpośredniego porozumiewania się pomiędzy producentami gub. wołyńskiej a okolic dalszych.

Po odbytych jarmarku, 3 (16) b. m. marszałek p. Nestrojew zagał ogólne zgromadzenie członków Tow. rolniczego przemową, w której, wskazując na wypadki na dalekim Wschodzie, wystąpił z wnioskiem, aby obecni członkowie, przeważnie obywatele z różnych stron Wołynia, udali się na nabożeństwo o uproszenie zwycięstwa dla oręża rosyjskiego. Po przemówieniu p. Nestrojewa zabrał głos hr. Ksawery Krasicki z Cholonia i, zaznaczywszy solidarność całego społeczeństwa wobec toczącej się wojny, oznajmił w imieniu całego zgromadzenia gotowość niesienia wszelkich ofiar, jakich sytuacja obecna wymaga. Po mowie hr. Krasickiego zebrani udali się na zamówione dnia poprzedniego nabożeństwo do katedry katolickiej, po powrocie z której p. Nestrojew przedstawił projekt telegramu do ministra spraw wewnętrznych z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych i z prośbą o złożenie ich u stóp Jego Cesarskiej Mości.

Po południu, po przyjęciu 21 nowych członków, przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem p. Nestrojewa o zjeździe przemysłowym przy ministerstwie skarbu. Ze sprawozdania tego podnieść należy ustęp o zamierzonym podwyższeniu taryf kolejowych na zboże, idące z Syberji na eksport zagranicę. Zboże to, jako na wywóz przeznaczone, opłacało niską stawkę; tymczasem zatrzymując się, wbrew pierwotnemu celowi, w granicach Królestwa Polskiego i tam zyskując nabywców, stanowiło bardzo groźną konkurencję zarówno dla miejscowej produkcji, jak też dla ościennych południowo-zachodnich guberni. Sądząc ze słów referenta, anormalny ten objaw ma być usunięty drogą odpowiedniego uregulowania taryf — i zboże naszych guberni niebawem przestanie być wystawianem na niewłaściwą rywalizację.

Następnie prezes sekcji ekonomiczno-przemysłowej, hr. Adam Grocholski, zdawał relację ze starań, podjętych w ministerstwie skarbu celem podniesienia cen spirytusu ze względu na ogólny nieurodzaj kartofli. Starania te napotykały przeszkody i pomyślnego wyniku obecnie spodziewać się trudno. Prezes sekcji rolnej, p. Wydzga, złożył opracowany projekt szkoły rolniczo-gospodarczej w Łucku. Przed szczegółowym rozpatrzeniem tego projektu, zgromadzenie zastanawiało się nad źródłem, z którego można było zaczerpnąć funduszy na utrzymanie szkoły, same bowiem pierwotne koszty jej wybudowania obliczone zostały na 200 tys. rb. P. Poniatowski proponował, aby starać się o ustanowienie w drodze prawodawczej specjalnego na ten cel podatku. Po ożywionych debatach zgromadzenie przyszło do wniosku, iż bez rządowego subsydjum projekt wzmiankowany urzeczywistnić się nie da; że zaś chwila obecna do kołatania o takie subsydjum wcale się nie nadaje, postanowiono powyższy projekt przekazać komisji specjalnej.

W dalszym ciągu wice-prezes Tow., Poniatowski, stawiał wnioski, zmierzające do uregulowania najmu parobków wiejskich: proponował między innymi

wprowadzenie książeczek służbowych. Po wyczerpujących rozprawach, wśród których p. Sumowski zwrócił uwagę na ciężką dolę parobków, zgromadzenie postanowiło prosić ministerstwo rolnictwa o obowiązkowe zaprowadzenie książeczek, wypracowanie zaś odpowiedniego projektu poleciło p. Grocholskiemu.

Następnie odczytano komunikat ministerstwa rolnictwa o potrzebie przeciwdziałania fałszowaniu nasion i zaprowadzenia w tym celu stacji doświadczalnych, dostępnych zwłaszcza dla właścian, by ich w ten sposób uchronić od strat, które nabywając fałszowane nasiona ponoszą. Wobec braku funduszy na urządzenie stacji doświadczalnej, zgromadzenie postanowiło, na wzór niektórych ziemstw w Cesarstwie, nabyć maszyny do oczyszczania nasion i rozsyłać je po wsiach, iżby właścianie sprawdzać mogli dobroć zakupionych nasion.

Odczytano odezwę zarządu kijowskiej intendencji, wzywającą właścicieli ziemskich do uczestnictwa w dostawie zboża na potrzeby wojska. Na sprawę tę należałoby zwrócić uwagę szczególną, niejednokrotnie bowiem słyszymy zdania, iż bezpośredni stosunek intendencji z rolnikami rozszerzyłby szeroko polezbytu dla produktów rolnych. Byłoby tak istotnie, gdyby nie zastrzegane przez intendencję warunki, które czynią udział w dostawie zboża niemal niemożliwym, wobec czego propeccja intendencji mieć może tylko platoniczny charakter.

W epoce, kiedy ministerstwo rolnictwa otacza przemysł drobny szczególną opieką, zasługuje na zaznaczenie wystosowana do Tow. odezwa inżyniera-technologa Władysława Bielskiego, który, obeznawszy się z tkactwem w zastosowaniu do przemysłu domowego w Stanisławowie pod Warszawą, założył u siebie we wsi Bodiaczew, pow. włodzimierskiego, 6 ręcznych tkackich warsztatów, których miesięczna produkcja obliczona jest na tysiąc arszynów. Ponieważ główną przeszkodą, tamującą dalszy postęp podjętej przez p. B. sprawy, jest trudność w zaopatrzeniu się w przędzę czystą, wolną od domieszek, i ponieważ usunięcie tej trudności wymaga większych zasobów materialnych, którymi p. B. nie rozporządza, przeto zgromadzenie, przychyliając się do wniosku p. B., postanowiło zwrócić się do ministerstwa o wyasygnowanie odpowiedniej zapomogi.

Pp. Poniatowski i Bielajew, złożywszy sprawozdanie z działalności za rok ubiegły Towarzystwa wzajemnego ubezpieczeń od ognia właścicieli rolnych w gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, i wskazując na niską stawkę, jaką Towarzystwo to, liczące obecnie 500 członków, pobiera, oraz na inne korzystne warunki, zachęcali, by przystępować do tego związku. Ze sprawozdania widać, iż Towarzystwo w r. 1903 przyjęło ubezpieczeń na 2,660 tys. rb. i że zapłaciło za pogorzele wynagrodzeń 44,928 rb. Słabą stroną ustawy Tow. jest, iż wyłącza ono dzierżawców, których tak wiele w kraju tutejszym.

Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zamknięto, wieczorem zaś tego samego dnia przystąpiono do obrad reprezentantów łuckiego Tow. kredytu

wzajemnego. Wobec świetnych rezultatów działalności stowarzyszenia, zgromadzeni w liczbie 40 reprezentanci zaświadczili budżet na rok bieżący i przez aklamację powołali ponownie do zarządu pp. Kuczyńskiego, Wardyńskiego i Roguskiego.

W. R.

□ **Zytomierz.** W czasie rewizji miejscowego więzienia, czterestu aresztantów skorzystało z chwilowego zamieszania, by wymknąć się. Miejscowej policji udało się trzech tegoż dnia przyaresztować, za resztą wysłany pościg z kozaków i kawalerzystów. Między zbiegami znajdują się przestępcy, skazani na ciężkie roboty.

□ **Z Moskwy** piszą do nas: D. 18 lutego (2 marca) w audytorjum moskiewskiego Muzeum historycznego profesor uniwersytetu dorpackiego W. Czyż wygłosił w języku rosyjskim odczyt na rzecz katolickiego Towarzystwa dobroczynności w Moskwie. Treść odczytu: „Psychologia miłości“, wielce zainteresowała publiczność. Odczyty na rzecz Tow. dobroczynności bywają rzadko, ponieważ trudno znaleźć prelegentów. Prof. Czyż nie tylko chętnie zgodził się mieć odczyt, ale jeszcze w dodatku zaznaczył, że z wielką przyjemnością przychodzi z pomocą polsko-katolickiemu Towarzystwu dobroczynności. Pomoc to rzeczywiście niemała, ponieważ przepelniona sala dała Towarzystwu znaczny dochód. Po skończeniu odczytu publiczność owacyjnie podziękowała prelegentowi. J. J.

□ **Z Kazania** piszą do nas: W końcu stycznia odbył się u nas teatr amatorski w języku polskim, połączony z wieczorem tańczącym, na rzecz katolickiego Tow. dobroczynności. Amatorowie tym razem odegrali wysmienitą komedję Przybylskiego „Wicek i Wacek“. Całość pozostawiła w widzach dodatnie wrażenie. Tańce były nader ożywione i przeciągnęły się do późnej nocy. Publiczności zebrano się na wieczór bardzo dużo; czysty zysk z zabawy wynosił przeszło 300 rb., co, jak na nasze stosunki, jest niemało. Był to czwarty występ zorganizowanego przed dwoma laty kółka młodzieży pod reżyserją p. Popławskiego i przy stałym udziale pp. Lisowskich, którym Towarzystwo dobroczynności ma wiele do zawdzięczenia. Kółko to, oddając bezinteresownie swój czas i pracę dla dobra ogólnego, przysporzyło kasie dobroczynnej w ciągu dwóch lat przeszło tysiąc rubli dochodu. W teatrze miejskim w czasie świąt Bożego Narodzenia wystawione było „Quo vadis“ Sienkiewicza, w przeróbce rosyjskiej. Sztuka miała duże powodzenie i zapełniła 7 przedstawień. Wydział historyczno-filologiczny uniwersytetu tutejszego ogłosił na rok bieżący, jako temat do nagrody: „kwestję żydowską w utworach Elizy Orzeszkowej“. Grono profesorów uniwersytetu w zasadzie rozstrzygnęło przychylnie kwestję utworzenia przy wszechkierach wyższych kursów żeńskich. W ochronce dla dzieci, istniejącej przy naszym Tow. dobroczynności, od nowego roku znajdują się trzy dziewczynki. J. K. S.

□ **Z Penzy** piszą do nas: Towarzystwo dobroczynności, od paru lat istniejące, rozwija się pomyślnie: liczba członków stale wzrasta, obecnie jest ich około 80. Rok ubiegły przyniósł dochodu przeszło tysiąc rubli; do d. 1 stycznia r. b. w kasie pozostało z górą 600 rb. Jednocześnie zwiększają się wydatki: sama szkoła bezpłatna, licząca 21 dzieci, pochłania lwia część, roczne utrzymanie jej bowiem wynosi 700 rb. Jeśli i nadal w tym stopniu będą wpływały datki, można będzie rachować na trwałe ustalenie losu szkoły, stanowiącej główną troskę Towarzystwa. Rozwój Tow. zachęca zarząd do nowych planów: mianowicie do utworzenia biblioteki polskiej. Sprawa jest zupełnie na dobre: w Penzie mamy co naj-

mniej dwadzieścia rodzin, mogących i pragnących stale po polsku czytać. Poziom czytelnictwa polskiego jest niski: młodzież, zwłaszcza żeńska, czyta urywkowo, byle co, przeważnie makulaturę zagraniczną, zaś o ruchu literackim swojskim słabe ma wyobrażenie, mało też kogo interesuje aktualne życie społeczne w kraju. Nietylko ruch książkowy tutaj, ale nawet pręnumerata pism jest nieznaną. Nic też dziwnego, że zanieszczone mamy mowę, lub nawet całkiem ją zatracamy. K. S.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Z NAD WISŁY, 7 marca.

[«Bacillus varcholicus». Nieprzezorna przezorność. Odczyt dla ludu miejskiego. Jubileusz rzemieślnika. Zmniejszenie się nożowictwa. Poszukiwanie pracy dla ubogich].

+ Po wielu przejściach i dwukrotnem zrzeczeniu się godności prezesa przez księcia Macieja Radziwiłła, warszawskie Towarzystwo dobroczynności ma nareszcie nowe prezydium w osobach: księcia Włodzimierza Czetwertyńskiego i księcia Zdzisława Lubomirskiego. Wzburzone przedwyborczą agitacją namiętności uspokoiły się, lecz czy na długo? Bacillus warcholstwa, raz zaszczerpiony na danem ciele zbiorowem, wywołuje zazwyczaj chorobę chroniczną i długotrwałą, zwłaszcza że mamy dzisiaj specjalne instytuty sztucznej hodowli tego zarazka. Prawie wszystkie nasze instytucje publiczne przechodziły lub jeszcze walczą z tą chorobą. Przypomnijmy sobie kampanje w Towarzystwie osad rolnych, w sekcji rzemieślniczej, w «Mercurym», w Tow.: handlowców, wioślarskiem, pożyczkowo-oszczędnościowem, wzajemnym kredycie, w Tow. kredytowem miejskiem, wreszcie w Tow. dobroczynności i w związku roboczym. Wszędzie ten sam podkład i te same cechy: niezaspokojone ambicje, osobiste urazy, pokątne plotki, sztucznie wywołana i podżegana heca antysemicka, faryzeuszowska obłuda—wszystko to przybiera pozory walki o zasady, o dobro publiczne, a jest w gruncie rzeczy tylko walką przeciwko osobom rzeczywiście dla dobra publicznego pracującym, ale przez to samo, że «stoją na czele», już nienawistnym dla warcholów z temperamentu lub z interesu. I ci ostatni najczęściej zwyciężają. Przez cały ciąg naszej historii, i aż po dziś dzień, wszelka opozycja ma u nas zawsze przywilej popularności. I zdarza się najczęściej tak, że nowi ludzie, po obaleniu starych przez opozycję na czoło wyniesieni, stają się natychmiast przedmiotem pocisków ze strony wczorajszych swych zwolenników, dla których są już nową nienawistną «władzą». Dyskusja na zgromadzeniach ogólnych przybiera nieuniknioną formę ataku przeciwko zarządowi, a wybory odbywają się pod hasłem: «il faut changer le gouvernement».

P. Wład. Wścieklica miał w Łodzi odczyt «o naukowych zasadach ubezpieczeń życiowych i o niebezpieczeństwie ich ignorowania». Odczyt był bardzo na czasie i wywołał żywe zainteresowanie się nietylko w Łodzi, ale i w całym kraju. A to nie dlatego bynajmniej, iżbyśmy się tak bardzo interesowali tablicami śmiertelności i teorią prawdopodobieństwa, na których opierać się winny ubezpieczenia życiowe, ale dla-

tego, że w ostatnich czasach mnożą się u nas, jak grzyby po deszczu, instytucje, mające w programie swym szerzenie cnoty przezorności, a tymczasem grzeszące brakiem tej cnoty w samej swej organizacji. Są to mianowicie przeróżne kasy pogrzebowe i posagowe, oparte na zasadzie wzajemności. Ta zaś zasada jest u nas obecnie bardzo popularna. Sentyment dla wzajemności przeskadza nam rozebrać krytycznie i technicznie zasady organizacji owych kas i przekonać się, do czego musi doprowadzić ignorowanie w nich owych zasad naukowych, o których mówił p. Wścieklica.

Gdyby nie ten przeszkadzający krytycyzmowi sentyment, dowiedzielibyśmy się, że we Francji podobne kasy mogą istnieć jedynie przy pomocy corocznych milionowych subsydjów skarbowych, że w Niemczech zobowiązano wszystkie podobne instytucje do zastosowania tej samej taryfy, która obowiązuje wszelkie inne towarzystwa ubezpieczeń. Jeżeli u nas, przy zatwierdzaniu ustaw takich kas, nie postawiono dotąd tego samego warunku, to dlatego, że kasy posagowe i pogrzebowe uważane są dotychczas nie za instytucje asekuracyjne, lecz za towarzystwa wzajemnej pomocy, o charakterze filantropijnym. Pod tą banderą omijają one szczęśliwie komitet asekuracyjny ministerstwa spraw wewnętrznych, czuwający nad prawidłowością wszelkich operacyj ubezpieczeniowych, a zamiast gwarancyj, jakie przedstawia prawidłowa taryfa i matematyczne obliczanie rezerw, zadawalniają się perspektywą pociągania członków, w miarę potrzeby, do opłat dodatkowych. Otóż niebezpieczeństwo tkwi w tem, że gdy z czasem owe opłaty osiągną zbyt wysokiej normy, wtedy na miejsce ubywających członków przestaną przybywać nowi i nastąpi stopniowa likwidacja, bardzo niekorzystna dla ówczesnych uczestników. W kasach pogrzebowych okres ten nadejdzie dopiero za lat kilkanaście, ale w posagowych skutki wadliwej organizacji dają się uczuć odrazu. Już dzisiaj bowiem kasy te mają na sumieniu liczne lekkomyślne małżeństwa, zawarte w nadziei na przyobiecany przez kasę posag, a tymczasem na ten posag wypadnie czekać długie lata i może w końcu nadaremnie. Tym sposobem zdrowa i zbawienna zasada przezorności i oszczędności, dzięki ignorowaniu zasad naukowych i doświadczeń, osiągniętych w innych krajach, zamienia się na bałamuctwo, tem szkodliwsze, że szerzące się w sferze ludzi biednych i niedość uświadomionych. Pisma perjodyczne, drukujące bezkrytycznie reklamy dla owych przedsiębiorstw (bo kasa taka stanowi zazwyczaj przedsiębiorstwo ludzi, zasiadających w jej zarządzie), przyczyniają się w dobrej wierze do szerzenia fałszywych pojęć i nieziszczalnych nadziei. Dobrzeby więc było, aby odczyt p. Wścieklicy został powtórzony w Warszawie, a następnie ogłoszony drukiem.

Mieliśmy pierwszą próbę odczytów popularnych dla robotników. Odczyt taki urządził zarząd fundacji tanich mieszkań imienia Wawelbergów. Pierwsza próba niebardzo się powiodła ze względu na zbyt popularne opracowanie tematu (O budowie ciała ludzkiego). Lud miejski, tak samo jak i wiejski, obraża

się, gdy go chcą uczyć tego, co on sam wie i bez odczytu. Dlatego to ten sam odczyt nie miał powodzenia i na wystawie włościańskiej w Miechowie. Należy się jednak spodziewać, że stopniowo wyrobiją się u nas prelegenci, umiejący się należycie przystosować do wymagań ludowego audytorjum.

Rzemieślnicy nasi, a wraz z nimi i szersze koła mieszczańskie, uczcili obchodem jubileuszowym p. Aleksandra Feista, który położył wiele zasług, krzątając się wytrwale około podniesienia ekonomicznego i moralnego stanu rzemieślniczego w Warszawie. Oprócz upominków i adresu, złożono fundusz na łóżko imienia jubilata w przytułku dla rzemieślników.

W ostatnich czasach kronika wypadków policyjnych notuje jakoś mniej rozpraw nożowych niż poprzednio. Jeżeli to objaw stały, to przyczyny jego szukać wypadnie w energiczniejszych środkach zapobiegawczych i w zapowiedzi dalszych obstrzeżeń karnych. Podobno specjaliści-nożowcy mają być, po odcierpieniu kary, wysyłani drogą administracyjną na Syberję.

Utworzony niedawno przez księdza Kirchnera oddział wyszukiwania pracy dla ubogich rozwija się pomyślnie. W ciągu dni 40 zgłosiło się potrzebną pracę dla 1,215, umieszczono 517. Jest to bardzo szczęśliwe rozszerzenie zakresu działania warsz. Tow. dobroczynności.

L. W.

+ Pisma warszawskie i petersburskie donoszą, że J. E. ksiądz arcybiskup warszawski Popiel otrzymał już pozwolenie na utworzenie specjalnego oddziału sanitarnego z funduszków składkowych. Ambulans mieć będzie 25 łóżek, a w skład oddziału wejdzie: dwóch lekarzy, pięć sióstr miłosierdzia, jeden kapelan i ośmiu sanitariuszów.

++ Z Radomia piszą do nas: Doroczny jarmark na konie w Skaryszewie dla włościan wypadł bardzo pomyślnie. Popyt na konie włościańskie i fornalskie, robocze, był znaczny przy cenach od 100 — 160 rb. i wyżej za sztukę. Konie za to dworskie, ras szlachetniejszych, pokupu prawie wcale nie miały. Znaczną partję koni zakupili od włościan handlarze warszawscy i wojskowi na potrzeby armji, konsystującej na miejscu. Z powodu absolutnego nieurodzaju grochu, co między innymi ciężkimi klęskami dotknęło gubernię radomską, usłudni handlarze, forsonnie, całemi wagonami sprowadzają do Radomia groch z guberni zachodnio-południowych Cesarstwa. Istnieje obawa, że groch ten zawiera w sobie zasklepionego chruszczyka: strąkowca grochowego, inaczej zwanego „grochojadem“, który na wiosnę wygryza się z uwięzi z ziarna grochowego na wolność i, rozmnożywszy się znacznie, może stać się przyczyną poważnej klęski rolniczej przez niszczenie zasiewów grochowych, jak to miało już miejsce w Ameryce, gdzie w miejscowościach, nawiedzonych przez rzeczonego chruszczyka, musiano zaniechać zupełnie uprawy grochu. — Instytucje finansowe, nie wyłączając i Banku państwa, podniosły procent dyskonta i znacznie ograniczyły kredyt. Wzajemny kredyt żąda przy zamianie weksli ekspirujących na nowe spłaty 20 proc. Wogóle w operacjach pieniężnych daje się odczuwać brak gotówki. Lubicz.

WOJNA.

Petersburg, 26 lutego (10 marca).

Cztery tygodnie już trwa wojna, a zarówno na lądzie, jak na morzu nie wyszła jeszcze z przygotowawczego okresu. Śmiały atak na Port-Artura zapowiadał narazie celowy ruch strategiczny, zmierzający nie tylko do unieruchomienia połowy sił morskich rosyjskich; ale akcja tam japońska urwała się, przecząc kardynalnej zasadzie taktyki zaczepnej. Tem mniej poczytać można za ruch zmierzający do celu, dającego się ściśle określić — całogodzinne ostrzeliwanie z wielkiej odległości Władywostoku w d. 23 b. m. Trudno przypuścić, aby japończycy zamierzali *oba* te punkty, odległe od siebie morzem na 2 tys. wiorst, zdobywać — jednocześnie.

Usprawiedliwiają uspokojenie się akcji zaczepnej pod Portem-Artura nastaniem na morzu Żółtem burz i mrozów. Wiemy, że od kilku dni temperatura ociepliła się znacznie w zatoce Koreańskiej, wiemy, że wiosna uderza nagle w tamtych stronach, a wydaje nam się, że japończycy nie mają ani jednego dnia do stracenia w bezczynności, jeśli przypadkowej swej przewagi utracić nie chcą. Oszczędzanie sił też grać roli nie może, bo stokroć o to dba mniej strona zaczepiająca, niż broniąca się tylko.

Co znaczyło pojawienie się siedmiu statków wojennych w odległości 8 wiorst od Władywostoku i rzucenie na miasto i forty do 200 pocisków (nb. bardzo kosztownych), cofnięcie się, potem nazajutrz prze-deflowanie raz jeszcze, ale bez strzału, wzdłuż wybrzeży? Zwyczaj, przygotowawczy rekonesans, wykonany jedynie z wielkim marnotrawstwem nabojów. Forty władywostockie nie odpowiadały wcale, wystrzegając się strzałów niepewnych w statki, będące w ciągłym ruchu a dalekie. Kilka bomb japońskich padło w miasto. Jedna z nich przebiła dach domu i na dziedzińcu zabiła kobietę, druga pękła w sypialni pułkownika Żukowa, inna eksplodowała na podwórzu koszar, raniąc pięciu majtków. Nie o taki oczywiście rezultat chodziło defiladzie japońskiej. Chodziło o przedwstępne zbadanie gruntu, t. j. o zbadanie, jaka jest pozycja fortów, jak się rzecz ma z ewentualnym ochronem podminowaniem dna morskiego, gdzie najdogodniejsze miejsce dla wylądowania, jakimi działami rozporządza twierdza; chodziło o wywabienie na pełne morze statków, stojących w porcie, aby przekonać się o liczebności ich i sile. Zazwy-

czaj jednak wszelkie tego rodzaju przedwstępne wiadomości są już zbierane przed wybuchnięciem wojny i przeto zamaszysty rekonesans władywostocki mniej jeszcze zrozumiałym jest jako ruch taktyczny, niż zaniechanie dalszej akcji pod Portem-Artura.

Wobec zdania tylu wyśmienitych rzeczoznawców, śledzących obecnie, np. w Niemczech lub Anglii, każdy ruch strategiczny na widowni wojny i dzień po dniu sypiących uwagami w prasie europejskiej, trudno zaprzeczyć faktowi, że albo Japonja zmuszona jest do tak urywkowego i połowicznego prowadzenia akcji wojennej (w skutek wolno idącej mobilizacji), albo też w charakterze japońskim wogóle leży powolne, pedantyczne wykańczanie całego operacyjnego planu (rozumie się, w pierwszej linii: lądowego), nie bacząc na tracenie nie tylko amunicji, ale o wiele drogocenniejszego — czasu.

Opinię tę zachwiać wszelakoż może z dnia na dzień: jakieś zbiorowe uderzenie floty japońskiej bądź na eskadrę władywostocką, na pełnym morzu, bądź na Port-Artura, albo li też — jak wolno przewidywać — nagłe wylądowanie znacznych sił japońskich na wybrzeże między Jalu a Dalnim, w chwili rozluźnienia się lodów pobrzeżnych zatoki Koreańskiej. Dokładne linje taktyki japońskiej nie łatwe do pochwycenia. Obecnie, co przyznają w całej prasie, najpoważniejsze oparcie dla ogólnego — wyraźnie: ogólnego — zarysu operacji wojennych obu stron dają mocno lakoniczne depesze oficjalne rosyjskie z Mukdena (od namiestnika) i Portu - Artura oraz udzielane przez japońskie poselstwo w Londynie oficjalne, również bardzo sumaryczne, enuncjacje wojenne rządu japońskiego.

Tymczasem przeto pozostaje nam jedynie do stwierdzenia, że przygotowawcze operacje japońskie lądowe posunęły się w ciągu ubiegłego tygodnia znacznie ku północy Korei. Czemulpo już nie stanowi ich podstawy; podstawę ich stanowi już zatoka, nad którą leży port Penjanu, Czinampo, oraz samo miasto Penjan. Tam koncentrują się obecnie siły lądowe japońskie, ku którym raz po raz, z po nad rzeki Jalu lub z po za rzeki wybiegają patrole rosyjskie, obserwując bacznie, co się tam dzieje w okolicach Penjanu. Rosyjskie wojska sypią a sypią potężne sztańce wzdłuż granicznego Jalu.

Zaś w Anglii, równie obfitej w sympatje dla Japonji, jak w wę-

giel na sprzedaż, przygotowują zamówione przez Japonję dziesiątki tysięcy ton węgla (ściśle: 70 tysięcy), które za parę tygodni mają być — wysłane na miejsce przeznaczenia. Którędy? Oczywiście nie *via* Suez, bo rząd rosyjski uznał węgiel, dostarczany dla bądź której ze stron wojujących, za kontrabandę wojenną, i przeto szlakiem statków rosyjskich puszczać węglowych tych transportów nie nazbyt bezpiecznie. Uradzono więc, że węgiel angielski popłynie do Japonji okrutnie dalszą drogą, bo okrażając Afrykę, ale wolną domniemanie od niemiłych przygód.

Komendant twierdzy władywostockiej do ludności miasta.

Komendant Władywostoku wydał proklamację do ludności miasta, oraz okolicy w 25-wiorstowym promieniu, w której oznajmia o zaprowadzeniu stanu oblężniczego. Mieszkańcy, pozostający dobrowolnie w mieście, nie powinni rachować na zapasy fortecy; przeciwnie, niech wiedzą, że wszystko, co posiadają, może być użyte na potrzeby fortecy. Na wezwanie komendanta będą zmuszeni wykonywać wszelkie forteczne roboty. W czasie oblężenia nikomu nie wolno będzie opuścić miasta, natomiast komendantowi przysługuje prawo o każdej porze wydalać osoby zbędne. Kto nie chce poddawać się tym przepisom, niech zawczasu opuszcza Władywostok; komendant dostarczy bezpłatnych biletów przejazdu koleją do stacji Ketricewo, przyczem każdemu pasażerowi wolno tyle tylko rzeczy przewieźć, ile z sobą do wagonu zabierze. W czasie oblężenia, z rozporządzenia komendanta mogą być burzone budowle, stanowiące własność prywatną, jeżeli po temu zajdzie potrzeba, a mieszkańcy bezwarunkowo muszą się poddawać wszelkim rozkazom komendanta.

Wytyczne punkty widowni wojny.

Siöngczin (vel Szangczyn), gdzie, wedle otrzymanych w ubiegłym tygodniu wiadomości, wylądowało około 3 tys. wojska japońskiego, jest portem, otwartym dla statków międzynarodowych. Leży 200 wiorst na północ od Genzau i domniemanie będzie stanowił jeden z głównych punktów oporu dla japońskich operacji wojennych przeciwko Władywostokowi. Z Siöngczinu pociągnęły wylądowane wojska na północo-wschód ku granicy mandżurskiej. Z Sjöngczinu do granicy Rosji 290 wiorst. Zatoka Płaskina, nad którą leży miasto, nie zamarza i dostępna dla wielkich statków.

Penjan (vel Phjöng-jang), dawna stolica Korei i główne miasto prowincji tejże nazwy, leży na wysokim brzegu rzeki Tajdongan, o sto wiorst od jej ujścia do zatoki. Rzeka ma szerokości 200 sążni i nie da się przejść w bród. Miasto brudne, labirynt krętych uliczek, błoto, kałuże; otacza miasto wysoki mur kamienny, mający mniej więcej 6 wiorst obwo-
du. Mieszkańców od 25—30 tysięcy. W okolicy bogate kopalnie minerałów. Wygodna sytuacja, prawie bezpośrednio

nad zatoką, będącą zarazem portem, sprzyja rozwojowi handlu; nawet cudzoziemców sporo w Penjanie; jest szkoła angielska. Tędy idzie linja telegraficzna, łącząca Seul z rzeką Jalu. Rząd japoński—jak doniosły telegramy—już buduje kolej żelazną Seul — Penjan. Upadek miasta Czinampo, niegdyś wcale kwitnącego, wyszedł na pożytek Penjanowi, który mocno ożywił się w ostatnich czasach. Miasto bardzo starożytne; świadectwa o niem historyczne sięgają 3 tysięcy lat wstecz.

Wojska japońskie zajęły Penjan i widocznie porzuciwszy zamiar uczynienia z Czemułpo podstawy strategicznej, główną podstawę mieć będą w Penjanie. Ludność okolic miasta ucieka; jak donoszą misjonarze, w promieniu 30 mil niema żywego ducha, oprócz wojsk.

Czinampo, port od r. 1897 otwarty dla handlu zagranicznego nad zatoką, utworzoną przy ujściu rzeki Tajdongan, żyje głównie ruchem handlowym i rozkwitem Penjanu, którego jest portem. Mnóstwo japończyków było zawsze w Czinampo; mieszkańców ogółem do 20 tys.

Jalu, rzeka graniczna między Koreą a Mandzurją, ma w okolicach Mauorszanu 250 metrów szerokości przy 5 głębokości. Brzegi wzgórzyste niemal wzdłuż całego biegu, tylko u ujścia rozciąga się szeroka równina. Jalu ma tylko 100 kilometrów dostępnych dla żeglugi. Jako linja obronna, ma Jalu wielkie przymioty, a wojska rosyjskie usypały już w wielu miejscach na wysokich wybrzeżach potężne szańce.

Hakodate, silnie handlowe, malowniczo położone miasto portowe wyspy Jesso. Domniemanie «basis» (podstawę) operacji wojennych morskich przeciwko Władystokowi mieć będzie eskadra japońska właśnie w Hakodate.

W Charbinie.

Pięć lat temu drobna osada Cha-lo-ping: kilkadziesiąt lepiarek bez drzwi, bez okien i kominów, zamieszkałych przez pół dziesiątki mandżurów—dziś stotysięczne miasto, pierwszorzędne zajmujące stanowisko wśród miast dalekiego Wschodu, w większej części murowane, kipiące życiem, o rozkrzewionym handlu i przemyśle, węzłowy punkt dwu kolei: Syberyjskiej i Wschodnio-Chińskiej, czyli Mandżurskiej. Czy to nie imponujące? Czy nie przypominające amerykańskiego rozrostu? Gorączkowy rozrost Charbina najlepiej zilustrować mogą notowane tam lat ostatnich ceny gruntu. W r. 1899 rozdawano uczestki wielkości 200 kw. sążni urzędnikom kolei zadarmo, w dwa lata potem cena ich dochodziła do 2 tysięcy, w przeszłym roku sprzedawane były za 8 do 9 tys. Ruch budowlany nadzwyczajny, w czasie letniego sezonu przy każdej niemal ulicy jednocześnie wznoszą po kilka, lub kilkanaście domów, i to nie byle jak, czasowo, lecz porządne, murowane. Nie brak nawet trzypiętrowych kamienic, co na wschodnio-azjatyckie stosunki stanowi dziw nad dziwy i przez tubylców uważane jest za *non plus ultra* sztuki budowniczej. Z publicznych gmachów wyróżniają się: nowy hotel kolejowy, zabudowania Banku rosyjsko-chińskiego, dworzec kolei żelaznej.

Charbin w dzisiejszej swej postaci składa się z kilku dzielnic całkiem odrębnych i stosunkowo odległych od siebie. Więc stary Charbin, owa mandżurska osada, która zachowała jeszcze wygląd pierwotny, zamieszkała obecnie głównie przez chińczyków. Obok nowe miasto, o długich prosto wykielutych ulicach; tu wielkie kamienice

szeregują się obok siebie, a wszystko ma wygląd zupełnie wielkomiejski. Dalej idzie dzielnica kolejowych urzędników, a jest ich w samym Charbinie przeszło 16 tys. (oprócz rodzin)—przeważnie parterowe domki, malowniczo rozrzucone wśród ogrodów; całość robi wrażenie letniska. W odległości sześciu wiorst od starego miasta przedmieście Sungari, dzielnica portowa nad rzeką tejsze nazwy. To handlowo-przemysłowa dzielnica, siedziba bogatych hurtowników i fabrykantów. Wczesnym rankiem przeraźliwy świst parowej maszyny budzi mieszkańców, dudnią młyny, zgrzytają tartaki, dzień cały wałęsają ładowne wozy, nieopisany zgiełk, panujący do późnej nocy. Handel jest w rozkwicie: przy głównej, tak zwanej Chińskiej ulicy, sklep obok sklepu, a sklepy, eleganckie „z europejską”. Nawet wszystkie sztuczki reklamy nie obce są kupcom; szczególną przemyślnością odznaczają się na tem polu japończycy; pewna firma japońska obiecała np. wszystkim swoim odbiorcom, jako bezpłatne premjum, bilety loteryjne. Drobny handel jest w rękach ormian i gruzinów. Komunikację podtrzymują regularnie kursujące automobile. Stan dróg nad wyraz fatalny, brukowanych ulic Charbin posiada bardzo mało. Również oświetlenie — dotąd naftowe — jest bardzo niewystarczające, co ułatwia licznym opryskom ich proceder; doświadczony mieszkaniec wieczorem nie wychodzi bez rewolweru na miasto. Elektryczne oświetlenie posiadają tylko gmachy publiczne. W dziedzinie zdrowotności panują stosunki przerażające, iście „azjatyckie”: dotąd Charbin nie posiada zlewów, a śmiecie i wszelkie odpady wyrzucają się wprost na ulice i place publiczne. Tyfus brzuszny, cholera i dżuma są stałymi gośćmi i zwłaszcza wśród żółtej rasy wielkie szerzą spustoszenie. Szkół posiada Charbin mało: jedną średnią handlową i kilka elementarnych.

Ludność europejska wynosi mniej więcej połowę ogółu mieszkańców. Prócz Rosjan, składają się na nią przeważnie Francuzi, Anglicy, Amerykanie, garść Niemców. Kolonia polska jest liczna. Od niedawna istnieje też „Lutnia polska”. Wobec braku wszelkiej godziwej rozrywki w Charbinie, zapełni ona bardzo dotkliwą lukę w życiu naszych rodaków, pozwoli niejednym wieczór spędzić w znajomym kółku, przy dźwiękach piosenki rodzinnej, odetchnąć swojską atmosferą.

Wybuch wojny, aczkolwiek oddawna przewidziany przez mieszkańców dalekiego Wschodu, wielkie wywarł wrażenie i znaczne spowodował zmiany w Charbinie. Bardzo liczna ludność japońska tłumnie opuściła miasto, za bezcen sprzedając swoją chudobę przeważnie chińskim handlarzom. Z powodu nadzwyczajnego napływu podróżnych na kolei zapanował nieład, pociągi towarowe późniły się; skorzystali z tego spekulanci, odrazu podnosząc ceny na wszelki prowiant. Zapanowała niebywała drożyzna. Gdy przedtem płacono za skrzynię sterylizowanego mleka 9 rb., nazajutrz po pierwszej wieści wojennej wymagano 17 rb. Za skrzynię konserwów cena z 48 rb. podskoczyła na 70. Brak opału; sążeń drzewa opałowego dochodzi do 80 rb. Wiadro spirytusu przedtem kosztowało 3 rb., obecnie 8. Jęczmień, za który płacono 25 kop. od puda, dziś 48 kosztuje. Miejscowe władze starają się unormować ceny i położyć granicę wyzyskom.

Zbrojenie się.

W warsztatach petersburskich przyspieszono budowę następujących statków wojennych: «Orel» (13,730 ton, załogi 740), «Kamezatka» (statek przewozowy), «Feldmarszałek Suworow» (pancernik tegoż typu co «Orel»); z warsztatów kronsztadzkich wyjdą na wiosnę: pancernik «Imperator Aleksandr III»,

pancernik «Pawieł I» (17,200 ton) i pancernik «Andrej Pierwozwannyj». Każdy z nich mieć będzie 56 dział i po 800 ludzi załogi. Skoro tylko Nowa ruszy, wyjdą z warsztatów Newskich dwa krążowniki II klasy (z typu «Nowika»): «Zemczug» i «Izumrud».

W Sewastopolu i Mikołajewie niebawem wyjdą z warsztatów 2 nowe pancerniki i 3 torpedowce.

Wobec powszechnego mniemania opinii publicznej w Rosji, iż zbierane obecnie składki na wzmocnienie floty rosyjskiej powinny być najpierw użyte na łodzie podwodne, gazeta „Kotlin” zamieszcza głos kompetentny, który utrzymuje, że w tej chwili nie pora na zakup łodzi podwodnych, gdyż do ich obsługi Rosja nie ma w tej chwili wyrobionych marynarzy, ani też ich szybko przygotować zdoła.

Przez Bajkał przewożenie wojska odbywa się nie tylko linją kolejową, ale i końmi. W ciągłym ruchu 75 wielkich sań, ale liczba to niewystarczająca; 50 sań nowych stanie niebawem nad Bajkałem. Osoby prywatne, którym śpieszno, lub dla których miejsce w pociągach zabrakło, jadą też końmi przez jezioro, płacąc za „trójkę” przedsiębiorcom okolicznym 18—25 rb.

Zakupione w Chili przez Japonję: statek linjowy, krążownik, oraz kontrtorpedowiec, odpłynęły już z południowej Ameryki na wody oceanu Spokojnego.

Z Rygi do portów angielskich w Down-dee i Hull przedsiębiorcy-żydzi wysłali partję 158 koni. Porty rzeczne mają bezpośrednią komunikację stałą z Japonją. Wywozowi koni z Rosji kres położył ukaz Najwyższy, który podajemy w niniejszym numerze «Kraju».

Statki przewozowe.

Cztery wzięte w niewolę przez japończyków statki handlowe rosyjskie: «Jekaterinosław» (z floty Dobrowolnej), «Mandzurja» (należący do zarządu kolei Wschodnio-Chińskiej), «Lesnik» i «Juljada», uznane zostały za zdobycz wojenną i prawdopodobnie wcielone zostaną do floty transportowej japońskiej. «Jekaterinosław» kosztował 900 tys. rb., i zawiózłszy rekrutów, oraz 100 tys. pudów ładunku do Władystoku, wracał pustym do Odesy. Na pokładzie miał 25 «berdanek», stale znajdujących się na każdym statku floty Dobrowolnej dla obrony, od czasu napadu Arabów na statek «Kostromę». Japończycy uznali «Jekaterinosław» za —statek wojenny.

„Woroneż”, statek przewozowy Dobrowolnej floty, o którym wieść była zaginęła, przebył pomyślnie do Colombo i natychmiast, nie biorąc żadnego ładunku, puścił się w dalszą drogę do Odesy.

„Betty”, parostatek przewozowy rewelski, w drodze z Nagasaki do Władystoku przyłapany został przez japońskie pancerniki i wrócić musiał za niemi do Nagasaki, ale podczas gwałtownej burzy zdołał uciec i przybył szczęśliwie do Władystoku.

Akcja sanitarna.

W czasie wojny tureckiej wydał Czerwony Krzyż 16 1/2 milj. rb. Obecnie ma w kasie zapasowego kapitału 5 milionów, a do dnia dzisiejszego, nie licząc miliona, złożonego przez hr. Orłowa,

wpłynęło na rzecz Czerwonego Krzyża nie więcej nad pół miliona rb.

Prof. Botkin, prowadzący klinikę terapeutyczną w Akademii medycznej wojennej, udaje się na widowie wojny i obejmie tam naczelnictwo nad pomocą lekarską w armii usuryjskiej. Wślad za prof. Botkinem udaje się na daleki Wschód dziesięciu uczniów Akademii z czwartego kursu, którzy pod okiem profesora będą pracowali na widowni wojny między Chabarowskim a Charbinem.

Istnieje prawo, że starszy lekarz w oddziałach Czerwonego Krzyża powinien być obowiązkowo wyznania prawosławnego, a natomiast młodszy lekarze mogą być wyznania rzymsko-katolickiego, lub ewangelickiego. „Pietierb. Wiedomosti“ powiada, że przepis taki sprawia nieprzyjemne wrażenie. Autorowi artykułu w tej materji wyjaśniono, że przepis taki wydany został ze względu—na polaków“. I to nie przemówiło do przekonania p. G. A. S. Uważa on w dalszym ciągu, że wyjątkowe prawa i przepisy istnieć muszą nie dla ciągłości tradycji, ale tylko dopóki życie samo nie uczyni ich zbytecznymi; zdaniem p. G. A. S. przepis rzeczony przestarzał się i zbytecznym już jest.

Moskiewski zarząd Czerwonego Krzyża zebrał dane do obliczenia, ile kosztować będzie pielęgnowanie jednego chorego na teatrze wojny. Według „Rus. Słowa“, koszt ta te wyniosą 2 rb. dziennie. Skarb daje na ten cel 65 kop., resztę musi dopełnić Czerwony Krzyż. Drożyzna na teatrze wojny ogromna. Pud nafty kosztuje 13 rubli.

Zarząd Czerwonego Krzyża rozesał odezwe swej komisji wykonawczej, pozostającej pod przewodnictwem generał-adjutanta hr. Woroncowa-Daszkowa. W odezwie tej kładzie nacisk na praktyczną stronę zcentralizowania całej akcji filantropijnej społeczeństwa, aby nie marnować ofiar i kompetentnym zabiegom odpowiednią nieść pomoc. Czerwony Krzyż ma agentów swoich na widowni wojny, ma z placu boju najlepsze wiadomości, co mianowicie potrzebne tam, a co albo zbyteczne, albo już dostarczone. Kolej tylko uwzględnia transporty, oraz sanitarne oddziały Czerwonego Krzyża, nie przyjmuje żadnych prywatnych przesyłek lub prywatnych wypraw. Plan i działalność całej dobrowolnej akcji filantropijnej państwa powinny—czytamy w odezwie—ześrodkować się pod sztandarem Czerwonego Krzyża. Wysłał już Czerwony Krzyż na widowie wojny: 3 tys. łózek, szpital pływający i cały szereg oddziałów swoich. Najbardziej w chwili obecnej potrzebne Czerwonemu Krzyżowi: pieniądze. Pożądane też wielce: ciepła odzież, kożuszki, wojski, konserwy, herbata, cukier, mleko sterylizowane, tytoń, instrumenty chirurgiczne, opatrunki, bandaże.

Adres Senatu finlandzkiego.

We czwartek 19 lutego (3 marca)—czytamy w „Gaz. Finlandzkiej“—gdy prezes Senatu finlandzkiego, główny naczelnik kraju zagaił periodyczne, ogólne posiedzenie, wszyscy obecni wstawszy z miejsc, jednomyślnie prosili J. Ekscelencję, aby wysłuchać raczył tekstu najpoddającego adresu Senatu. Wice-pre-

zes, łowczy Dworu sen. K. Linder, odczytał adres ów następującej treści:

„Najmiłościwszy Monarcho, Imperatorze i Wielki Księciu!

„W obecnych czasach doświadczenia, gdy cały naród rosyjski skupia się około ukochanego swego Monarchy, by razem z Nim nieść brzemie i łagodzie następstwa wojny, która wybuchła przeciwko woli Waszej Cesarskiej Mości na dalekim Wschodzie, Senat czuje głęboką i nieprzewidywaną potrzebę także w imieniu Finlandji złożyć chociażby skromny dowód tych uczuć, któremi przejęte wszystkie warstwy społeczeństwa, żyjące powodzenia rosyjskiemu orężowi, oraz dowód chęci łagodzenia ciężkiej doli rannych na widowni walki. Z tego powodu Senat ośmiela się prosić Waszą Cesarską Mość o pozwolenie przeznaczenia z oszczędności finlandzkich skarbowych sumy: miliona marek, oddając ją do dyspozycji Waszej Cesarskiej Mości“.

Podpisali senatorowie: K. Linder, O. Bergbom, E. Neovius, A. Cilman, W. Eneberg, G. Felman, A. Genec, Eduard Bem, M. v. Blom, W. Okerman i t. d.

Jen.-adj. N. I. Bobrikow, wysłuchawszy wyrażenia uczuć naczelnych przedstawicieli dzielnicy kresowej finlandzkiej, powierzonej jego pieczy przez Najjaśniejszego Pana, odpowiedział, «że niczego innego nie spodziewał się, ponieważ zna z doświadczenia, jak głęboko przenikniętą jest lojalna większość ludności finlandzkiej wierną miłością dla swego Cesarza i jak oddaną jest wspólnej wszechrosyjskiej ojczyźnie, oraz jak istotnym rzecznikiem tej ludności jest Cesarski Senat finlandzki, który tak szczerze i dosadnie wyraził przekonania własne i narodu».

Minister-sekretarz stanu dla Wielkiego Księstwa Finlandzkiego przesłał tegoż dnia generał-gubernatorowi, jen.-ad. Bobrikowowi następujący telegram:

«Jego Cesarska Mość, wyraziwszy zgodę na asygnowanie miliona marek z oszczędności skarbowych na potrzeby wojenne, rozkazać raczył najserdeczniej podziękować Cesarskiemu Senatowi finlandzkiemu za wyrażenie uczuć i za ofiarę».

OFIARNOŚĆ PUBLICZNA.

Senat finlandzki asygnował milion marek na potrzeby wojenne.

Magistrat miasta Warszawy wyasygnował 75 tys. rb. na rzecz rannych, a 25 tys. rb. na flotę.

Burjaci aczynscy złożyli na potrzeby wojenne 10 tys. rb.

Cukrownie kijowskie: hr. Bobryńskiego, braci Tereszczenków, pp. Charytoniuki i Brodzkiego, postanowiły ofiarować dla armji czynnej wielką ilość cukru, licząc, iż w armji z 300 tys. ludzi każdy żołnierz powinien dziennie otrzymywać 6 kawałków cukru. Ofiarodawcy czynią starania o uwolnienie rzeczony partji cukru (200 tys. pudów) od akcyzy i o bezpłatny jej przewóz do Mandżurji.

Polowa słuchaczek w Instytucie żeńskim medycznym tutejszym wyraziła gotowość udania się na daleki Wschód w charakterze felczerek, sióstr miłosierdzia i t. p.

W Łodzi utworzony został komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich instytucyj rządowych, obywateli miasta i właścicieli fabryk—w celu zbierania składek na potrzeby wojny.

Zjazd marszałków szlachty w Moskwie postanowił urządzić własny szlachecki oddział Czerwonego Krzyża i na ten cel zebrać wśród szlachty-ziemian niemniej miliona rubli. Zjazd ustanawia na miejscu, w Moskwie, specjalny komitet, mający zajęć się utworzeniem tego oddziału.

Magistrat Zgierza asygnował 3 tys. rb. na potrzeby wojenne. Wilkomierz przesłał Czerwonemu Krzyżowi 2 tys. rb.

Wszystkie prawie gminy złożyły ofiary pieniężne bądź na cele sanitarne, bądź na cele wojenne, między innymi wszystkie niemal gminy gub. łomżyńskiej. Również rady miejskie („dumy“), jakoto: Humania, Rzeżycy (gub. witebska) etc.; dalej: towarzystwa śpiewackie rewelskie, ludność katolicka Nowej Uszycy w gub. podolskiej, żydzi charkowcy i rzeżycy etc. Ogólna suma ofiar pieniężnych Odosy wynosi już 200 tys. rb.

Aresztanci w Rostowie nad Donem postanowili ofiarowywać w ciągu dwóch miesięcy po pół funta przypadającego na każdego aresztanta chleba—na rzecz wojska czynnego na placu boju. Każdy aresztant otrzymuje dziennie 2 $\frac{1}{2}$ funta chleba.

Kornet gwardji, p. A. M. Tereszczenko, ofiarował na Czerwony Krzyż 100 tys. rb.

Ziemstwo charkowskie asygnowało 50 tys. na flotę, 10 tys. na rzecz rodzin żołnierzy, 40 tys. rb. na akcję, jaką obmyśli zjazd marszałków w Moskwie. Ziemstwo jarosławskie złożyło 50 tys. na rzecz rodzin żołnierzy i 50 tys. na akcję sanitarną, organizowaną przez ziemstwo moskiewskie. Uwidoczniła się nie po raz pierwszy tendencja ziemstw do organizowania wspólnych akcji.

Ośm gmin w powiecie krzemienieckim złożyło na rzecz rannych 7,500 rb.

Wyrazili, między innymi, w adresach uczucia wiernopoddane z powodu wybuchnięcia wojny: profesorowie i studenci Cesarskiego Instytutu historyczno-filologicznego w Petersburgu, studenci moskiewskiego Instytutu Łazarewa z wydziału języków wschodnich, dyrektor charkowskiego Instytutu technologicznego w imieniu studentów tegoż zakładu naukowego, dyrektor gimnazjum w Częstochowie, donosząc o udziale gimnazjastów w pochodzie manifestacyjnym.

Ministerstwo finansów zdjęło opłatę skarbową z tytoniu, oraz wyrobów tytoniowych, wysyłanych dla wojska na widowie wojny.

ZAGRANICĄ.

Widowisko w Sofji.

W Sofji—czytamy w telegramie «Now. Wrem.» z d. 21 lutego (5 marca)—odbyła się, z inicjatywy tamtejszego słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, w sali «Słowiańskiej Biesiady», wielka manifestacja na cześć Rosji, połączona z koncertem i widowiskiem. Wobec liczego zgromadzenia, po koncercie, odsłonięto żywy obraz: «Apoteoza Słowiańszczyzny»; potem deklamowano utwory poetów rosyjskich, czeskich i bułgarskich, między innymi wiersz Puszkina: «Oszczerecom Rosji». Orkiestra i chóry wykonały narodowe hymny: bułgarski, serbski, czernogorski, chorwacki, czeski i polski, których szereg zamknął hymn narodowy rosyjski, przyjęty z nieopisanym entuzjazmem. Teraz nastąpiła pantomina następującej treści: «Na skraju lasu leży raniony żołnierz rosyjski, dookoła niego trupy japończyków. W oddali stoi grupa mężczyzn i kobiet w narodowych strojach wszystkich ludów słowiańskich. Oczy ich

zwrócone z litością i jakby z przerażeniem na rannego, który ciężko dyszy i krwawi. Wówczas zbliża się ku niemu niewiasta przedziwnej urody, symbolizująca geniusza Słowiańszczyzny, schyla się nad rannym i całuje go, podczas gdy cicha muzyka przygrywać zaczyna narodowy hymn rosyjski. Pocałunek ten i melodia ta ożywiają rannego; podnosi się, wstaje... Z grupy mężczyzn i kobiet wyrwa się pachoł i przynosi rannemu, w imieniu wszystkich ludów słowiańskich, gałąź palmową, jako temu, który obecnie piersią swoją zasłania Europę wobec Azji. Kurtyna spada. Widzowie i słuchacze, głęboko przejęci, wyrazili zachwyt swój entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami».

Manifestacja wiedeńska.

W Wiedniu odbyło się zgromadzenie Towarzystwa katolicko-politycznego dzielnicy Leopoldstadt, podczas którego przemawiało kilku deputowanych, wyrażając gorące sympatje dla Rosji. Prezes Towarzystwa, p. Oppenberger, wyraził się, że rzeczywistym, szczerym, bezinteresownym druhem Austrii jest Rosja, nie zaś Niemcy. Stowarzyszenie propaguje energicznie sojusz ścisły austriacko-rosyjski. Rezolucje zgromadzenia postanowiono zakomunikować ambasadorowi hr. Kapnistowi. Tak piszą «Pietierb. Wiedom.», biorąc odpowiedzialność nawet za nazwę samego stowarzyszenia, obejmującego dzielnicę Wiednia, zamieszkałą, jak wiadomo, przeważnie przez izraelitów.

W Pradze.

Klub młodoczeski parlamentu wiedeńskiego przesłał adres ambasadorowi Rosji w Wiedniu, hr. Kapnistowi, życząc Rosji zwycięstwa. «Potęga Rosji—głosi adres—będzie najlepszą gwarancją europejskiego pokoju oraz moralną oporą i tarczą dla całej Słowiańszczyzny». Adres podpisali: Patzak, Stransky i Kramarz.

W Pradze socjaliści czescy urządzili meeting, protestujący przeciwko filo-rosyjskim czeskim manifestacjom. W odpowiedzi na to wielki tłum—jak donosi «Now. Wr.»—złożony z przedstawicieli wszystkich stanów, urządził natychmiast przed ratuszem wielką kontr-demonstrację i korowód uliczny, z manifestacją przed konsulem francuzkim i groźnymi okrzykami przed kasynem niemieckim.

«Dysonansem—pisze «Praw. Wiest.»—w powszechnym zapale słowian w wyrażaniu sympatji Rosji były ekscesy polskiej i «ukraińskiej» młodzieży lwowskiej, która próbowała demonstrować przed konsulem rosyjskim. Policja interwenjowała, ale ta młodzież «socjalistyczna» zmanifestowała dzikie swoje obyczaje i japońskie sympatje wybiciem kamieniami szyb w ruskim «Narodowym domu», gdzie odbywają się posiedzenia rusińskich patriotycznych stowarzyszeń. Również w Pradze znalazła się wśród Czechów grupa «socjalistów» i «realistów», która usiłowała zmanifestować swoje uczucia antyrosyjskie. Ale grupa ta mało liczebna i nie ciesząca się sympatją wśród ludności prazkiej».

„Duma“ petersburska otrzymała depeşe z wyrażeniem sympatji i życzeń od miast: Litowli (na Morawach), Bamberg (w Cze-

chach), Ruttenberga (Czechy), Czeskiego Brodu, Tyrnowa (Czechy) i Pragi, a także z Lublany.

W Paryżu.

Rada miejska Paryża postanowiła wysłać radzie miejskiej petersburskiej adres z życzeniami pomyślnej dla Rosji wojny.

W Ameryce.

Liga „irlandzka“ w New-Yorku urządziła—jak donoszą do „Now. Wr.“—wielką manifestację, ujawniającą gorące sympatje Ligi dla Rosji.

Kolonja austriacka petersburska zbiera składki na rzecz rannych armji rosyjskiej. Komitet dam pod prezydencją ambasadorowej, baronowej v. Aehrenthal, sporządza opatrunki i ubrania.

Portugalski Czerwony Krzyż asygnował 100 funtów szterl. na rzecz rannych armji rosyjskiej.

Kapelani wojskowi.

Na zaspokojenie potrzeb religijnych żołnierzy wyznania rzymsko-katolickiego znajduje się w pięciu okręgach wojskowych Rosji europejskiej dziesięciu kapelanów. Uposażenie kapelana stanowi pensja 900 rubli rocznie, oraz dodatki za dni wyjazdu, których jest w roku 150. Oprócz tego dostaje żołnierza do obsługi. Zupełnie inne urządzenia panują w Syberji, która, jak wiadomo, należy do metropolji mohylowskiej. Wojsko okręgu syberyjskiego nie posiada specjalnych kapelanów katolickich; obowiązki te z upoważnienia arcybiskupa spełniają proboszczowie i wikariusze syberyjscy. Tym sposobem kapelanami wojska tego okręgu są proboszczowie: w Tobolsku, Omsku, Tomsku, Charbinie i Władywostoku.

(«Wiek»).

W sprawie niedostatecznej liczby kapelanów na widowni wojny, otrzymujemy list od ks. W. Kubickiego z Włocławka. „Ponieważ—czytamy w liście tym—praca stałych kapelanów wojskowych jest w czasie wojny stanowczo niewystarczającą, czyby nie należało pomyśleć o nadzwyczajnej pomocy duchownej, to jest o wysłaniu na widownię wojny kapłanów katolickich w celu niesienia pomocy walczącym i konającym? Spodziewać się należy, że władze wojskowe najchętniej przyjąłby tę ofiarę, doskonale rozumiejąc, że żołnierzy katolik (a jest ich podobno procent znaczny w armji czynnej), pokrzepiony na duchu, spokojny w sumieniu i na śmierć przygotowany, bez trwogi a z mężstwem idzie do boju.“

Finanse Japonji.

Cyframi dowodzi «Pester Lloyd», że Japonja znajduje się w stanie finansowego rozstroju, że rząd japoński nie może posiadać zapasowego funduszu na wojnę. W ciągu 8 lat gorączkowego gotowania się do wojny, wojskowe potrzeby pochłonęły nietylko całość sum kontrubcji chińskiej, ale zarazem wszystkie sumy pożyczek, które straszliwie powiększyły dług państwa. Musiano podwoić podatki, nie bacząc na nędzę ludu. Najwyżej 5¹/₂ milionami rubli rozporządza dziś rząd mikada, t. j. mizerną resztą, figurującą w bilansie zeszłego roku finansowego. Po upływie 5—6 miesięcy wojny Japonja musi pożyczyć na bieżące wydatki wojenne około 400

milj. rubli. A kraj, który wydał już na ten cel kolosalne sumy, nie może posiadać dostatecznej ilości złota. W grudniu r. 1903 bank japoński posiadał tylko 90 milj. rubli w złocie.

Wewnętrzna pożyczka jest możliwa tylko za pomocą ustalenia przymusowego kursu papierów banku japońskiego. Wówczas można będzie zaciągnąć u tego banku pożyczkę w kwocie 150 milj. rubli i 40 milj. z jego kapitałów rezerwowych. Prywatne banki są w stanie pożyczyć 240 milj. i prócz tego 25 milj. złotem. Wreszcie przy ostatecznym nacisku potrzeby, znajdzie się około 300 milionów monety wymiennej.

DOKOŁA WOJNY.

Admirał Makarow, głównodowodzący siłami morskimi na widowni wojny, przybył do Portu-Artura. Na krążowniku «Askoldzie» wywieszono flagę komendanta floty.

Pancernik «Retwizan», stojący wciąż w zewnętrznej przystani Portu-Artura, przeszedł do przystani wewnętrznej. Uszkodzenia usunięte i, jak donoszą dzisiejsze depeşe pism petersburskich, ruchów pancernika już hamować nie będą.

Kolej dokoła Bajkału ukończoną zostanie w jesieni. Na przestrzeni 200 wiorst mieć będzie 34 tunele. Ruch wagonowy dziś już możliwy na pierwszych 54 wiorstach.

Wobec zatrwożenia firm kupieckich o bezpieczeństwo herbaty, idącej z Chin do Rosji przez Mongolję, poselstwo rosyjskie w Pekinie daje zapewnienie, że droga dla herbaty przez Mongolję zupełnie bezpieczna, i że Chiny zupełnie zachowują neutralność wobec karawan handlowych, podążających ku Kiachcie i ku granicom Rosji.

Straty japończyków na morzu nieznanne, wobec wielkiej tajemniczości pod tym względem nietylko rządu japońskiego, ale wszystkich wogóle japończyków. Przypuszczać jednak wolno, że straty znaczne. «Shanghai Mercury» dowodzi, że pod Ozemulpo poszedł na dno krążowiec «Tokaszicho», a krążownik «Asama» silnie uszkodzony; według doniesienia innych pism, statek flagowy «Szikiszima» ugodzony został pod Portem-Artura w sam środek pokładu i ma zdemontowane maszyny.

Na linii kolei Wschodnio-Chińskiej—jak podaje do wiadomości gazeta „Nikoł. Usur. Listok“—utworzoną została specjalna posada agenta, odszukującego towary i przesyłki, które uważane są za zaginione.

W Warszawie—powiadają organy tamtejsze prasy żargonowej żydowskiej—daje się spostrzegać wielki zastój w handlu, grożący poważnym krachem. Dwóch kupców, którzy robili milionowe obroty, zawiesiło już wypłaty, ponieważ weksła nie zostały im opłacone na dalekim Wschodzie, a towar, przygotowany do wysłania na daleki Wschód, został niewysłany. Składy hurtowników stoją pustkami. Większość kupców zmniejszyła personel komisantów i subjektów, którzy zostali bez zajęcia.

Francuzcy poddani domagają się wyprawienia ich z Portu-Artura. Poddani niemieccy odjechali już na udzielonym im spe-

cialnym statku, mającym wolne przejście przez linię eskadry japońskiej.

Z Inkou (Niuczwanu) filja tamtejsza banku rosyjsko-chińskiego przeprowadza się do Mukdena. Z Inkou (rosyjskiego) przejeżdżają do Mugdena kobiety i dzieci.

Banni majtkowie rosyjscy, znajdujący się w szpitalu japońskim w Czemułpo, przyszli do zdrowia i na statku „Marsojama” przewiezieni zostali na wyspę Szikoku.

Urzednicy kolei Syberyjskiej nie mają prawa porzucić samowolnie służby, tak zupełnie, jakgdyby należeli do armii czynnej. Wykroczenie pociąga za sobą karę od 4—8 miesięcy więzienia.

Podług wyjaśnienia gazety „Buduszczenost”, przyczyną wyjazdu bardzo znacznej stosunkowo liczby lekarzy-izraelitów na wojnę jest to, że prawo wojskowe pozwala im pełnić obowiązki lekarza wojskowego jedynie w wojsku okręgu syberyjskiego. Z tej przyczyny przeważna część lekarzy, należących do zapasu, zapisana jest do pułków syberyjskich. A ponieważ teraz nastąpiła mobilizacja okręgu syberyjskiego, przeto powołano ich w tak znacznej liczbie.

Berlińskie gazety podają niemal nieprawdopodobną wiadomość, że japońskie Towarzystwo żeglugi „Osaka” wznowiło regularny ruch pasażerski między Kobe i Czemułpo. Pierwszy parostatek tego Towarzystwa, bez żadnej eskorty odbył ów kurs w ubiegłą sobotę.

Przy ministerstwie spraw wewnętrznych, jak donosi „Ruś”, utworzone zostało biuro korespondentów zagranicznych. Korespondenci otrzymywać mają z pierwszych rąk wszelkie dane urzędowe, dotyczące wojny, przyczem depesze, wysyłane przez nich zagranicę, nie będą podlegały cenzurze. Na czele biura stoi p. Tatiszczew.

Piętnastu korespondentów czasopism zagranicznych otrzymało pozwolenie towarzyszenia armii czynnej japońskiej.

Administracja „Kraju” otrzymała temi dniami (14 lutego) zwykły przekaz prenumeracyjny dwunastorublowy. Wysłany został z Portu Artura d. 23 stycznia przez p. Romana Brylewskiego, inżyniera, znajdującego się — na pokładzie „Retwizana”. Ponieważ adres dla przesyłania pisma podany był wprost „na pancernik „Retwizan”, przeto też i pod tym adresem tegoroczne numery „Kraju” wysłane zostały. Czy dojdą?...

PRASA ROSYJSKA.

Wybiegi ogólnego nastroju. Argumenty «Grażdanina». Zwycięstwo czy klęska? «Nad-patrioci». Znaczenie państwowej wojny obecnej. Ostrzeżenia i rady publicysty rosyjskiego.

Na tle zarysowanego w poprzednim numerze «Kraju» nastroju, pełnego zaufania w niespożyte siły oraz wypróbowaną odporność Rosji, musiały, rzecz prosta, pojawić się odcienia, przewidywane nawet przez ks. Mieszczerskiego, a którym dla pełności obrazu, nie od rzeczy poświęcić tyle akurat uwagi, ile im jej poświęca konserwatywna prasa rosyjska.

Pierwszy książę Mieszczerskij w «Grażdaninie» pociągnął pod pretekstem opinii publicznej niezadowolonych z wojny poddanych państwa

rosyjskiego, oraz tych zwłaszcza, co «kłamliwymi z rozmysłu proklamacjami, opacznie tłumaczącymi znaczenie wojny obecnej», rzucili się ochładzać i tłumić patriotyczny nastroj chwili.

Piętnuje ich wystąpienie dosadnymi wyrazami; zbija (w N-rze 16) twierdzenia ich, że rząd rosyjski bardziej zatroszczył się o zdobycze na zewnątrz, niż o uporządkowanie spraw wewnętrznych.

„Przeczą temu dwa fakty historyczne: inicjatywa Najjaśniejszego Pana w dziele powszechnego rozbrojenia i międzynarodowego trybunału oraz manifest Najwyższy, wydany przed rokiem. Dwa te fakty aż nadto wystarczają dla uwidocznienia całego igrasstwa i oszczerstwa tajnych wrogów Rosji samowładnej“.

Zbija ks. Mieszczerskij i jedno jeszcze twierdzenie, jakoby powód do wojny dała Rosja sama.

„Rosji—pisze—wypadło wespół z innymi mocarstwami brać udział w tłumieniu chińskiego buntu. Ale potem na dolę jednej tylko Rosji przypadło strzedz przywrócenego w Chinach porządku i pilnować, aby znowu nie został zakłócony; na jednej też Rosji dolę przypadło budowanie 2 tysięcy wiorat kolei. Rząd rosyjski uznał nietykalność terytorjalną Chin, oznajmił, że nie zmierza do żadnych aneksyj. Wszystkie mocarstwa uwierzyły zapewnieniom Rosji, oprócz jednej Japonji, która urosła sobie prawo domagać się poręki, wyraziła nieufność swoją. Rosja mogła odmówić nawet wyjaśnień; ale w imię pokoju rozpoczęła z Japonją pertraktacje, które, jak wiadomo, Japonja, poczuwszy się gotową do walki, a wiedząc, że Rosja gotową nie jest—zerwała zdradziecko. Oto cała prawda“.

Zwraca się wreszcie ks. Mieszczerskij do tej frakcji młodzieży rosyjskiej, «która, w chwili gdy cały naród skupił się dokoła Tronu w imię honoru ojczyzny, pozwoliła sobie w samym obrębie murów szkolnych», przed obliczem kolegów nie tylko protestować przeciwko prowadzeniu wojny, ale nawet wyrażać sympatje swoje dla japończyków:

„Tak haniebnego faktu niema w dziejach młodzieży rosyjskiej“.

W ślad za «Grażdaninem» wystąpiły «Pietierb. Wiedom.» przeciwko tym «inteligentom» («Now. Wremia» nazwało ich «nad-patriotami»), «którzy wykonywali, że klęska wojenna wyjdzie Rosji... na korzyść!» Że wywoła dalszy jej postęp wewnętrzny, jak tego uczy «klasyczny» przykład po-sewastopolskich reform.

„Życzyć klęski—pisze gazeta—to znaczy życzyć, by zamiast jednego zabitego chłopca poległo ich stu, znaczy życzyć wyczerpania nie skarbowi, który znów się wzmocni, ale wygłodzenia ostatecznego wiejskim obszarem państwa—a wszystko dlatego, aby przekonać się, czy eksperyment ów nie pociągnie za sobą nowego ukształtowania się stosunków wewnętrznych“.

«Mała liczba takich inteligentów—dodaje od siebie «Now. Wremia»—i wpływ ich moralny żaden, ale należy ich zarejestrować, bo, jak to się mówi: słowa z pieśni nie wyrzucić...»

Tychże malkontentów czy oponentów przyrównywa p. Syromiatnikow (w «Now. Wr.») do much natrętnych. Jakże—powiada—wymagać, aby one rozumiały znaczenie nastroju i usposobienia całego narodu rosyjskiego, co obecnie zabrał się do dzieła i modlitwy?

„Jeżeli istnieją na kresach Rosji — jak dochodzą, mię wieści—osobniki, manifestujące swoją „neutralność“, zamierzające demonstrować przed angielskimi konsulatami, wzdragający się uczęszczać na nabożeństwa wespół z rosjanami, tedy powiem tym obcoplemiennym młodzieńcom, że w wysokim stopniu są nietaktowni i naiwni. Nie znają dziejów narodu, który ich zawołał. Sami pozbawiają siebie tej części („tu doliu“) swobody i samodzielności, do której ma prawo każdy naród, co składową część stanowi państwa rosyjskiego. Nie rozumieją wreszcie, że państwo—to wspólna sprawa, że w losach państwa zainteresowani są nie tylko moralnie, ale i materialnie, i polak, i ormianin, i burjat.“

„Jakiżby akcjonariusz rzucił się rozwałać instytucję-przedsiębiorstwo, powstałe za jego właśnie pieniądze? Panowie, zaliż nie pocieszne hasło: „Hej, stójkowi poszli na wojnę, dalejże dokazywać!“ Czyliż to robota polityczna? Nie, to najprostsze: beztakt i dziecinada!“

Na znaczenie wojny obecnej nie tylko dla państwa rosyjskiego, ale i dla ludności tego państwa kładzie też nacisk inny publicysta, p. Mienzykow (aby zdanie jego wtrącić tu nawiasem):

„Finlandja, Polska, Besarabja, Krym, Kaukaz, Turkiestan—to kresowe dzielnice, potrzebne być może dla państwa, ale nie dla narodu. Natomiast dla narodu właśnie potrzebne są nieodzwonnie Syberja, Mongolia, Mandżurja. Potrzebne jako miejsca odpływu dla ludności Rosji europejskiej. Ludność tej ciasno. Na Zachodzie—kraje przełudnione; na Południu—zbyt gorące strefy; natomiast—Mandżurja i Mongolia krajiny szczerze przez przyrodę wyposażone. Nawet pustynia Gobi da się zaludnić; to nie Sahara“.

Wracając do p. Syromiatnikowa, zaleca on wszystkim wogóle obywatelom państwa zachowanie spokoju, oraz panowanie nad sobą. To wystarczy—powiada. «Wówczas przycichną pogłoski o cudzoziemskim złocie, podobno podżegającym do nieporządków na kresach, wówczas i zbyteczne będą wynurzenia o wierności». Wszyscyśmy wierni—pisze p. S.—ale wierność powinna wyraz swój mieć nie w słowach a w czynach. «Wiernym oto okazał się polak Bruno Władysławowicz Zajączkowski, raniony na bastjonach portarturskich»...

«Biada zaś tym—pisze, zamykając rzecz swoją publicysta rosyjski—biada tym, którzy natrzęsają się nad narodem rosyjskim, idącym na wroga! Naród rosyjski nigdy tego nie przebaczy i przeto radzić należy wszystkim rosjanom i nierosjanom, protestującym, aby na czas wojny zamilkli i siedzieli cicho, zrozumiawszy całą niewczesność i niestosowność swego wystąpienia».

LISTY POLITYCZNE.

W wielkich środowiskach życia europejskiego zrozumiano nareszcie, że wojna na dalekim Wschodzie wymaga od tych, którzy się nią interesują, cierpliwości niezwyklej. Wypadki nie mogą następować tam po sobie z szybkością błyskawicy. Gorączkowe oczekiwanie wstrząsających wiadomości musi ustąpić miejsca chłodniejszej rozwadze. Dzienniki, giełdy, gabinety godzą się też z wolna z tą nieubłaganą koniecznością, a nieuniknione przerwy w dyskusjach o wojnie japońskiej, wypełniać zaczynają coraz żywsze i gorętsze rozprawy o wypadkach na półwyspie Bałkańskim.

Jeszcze marzec nie dobiegł połowy, a już w Macedonji i w Albanji niedobrze się dzieje. Cóż dopiero, gdy śniegi znikną na górach bałkańskich, gdy połoniny pokryje trawa, gdy dla partyzantów otworzą się ścieżki i kryjóWKi, niedostępne w porze zimowej.

Dyplomacja i publicystyka oswoiły się już z myślą, że w lecie krew się poleje. Wszyscy pytają natomiast, czy wypadki te nie wciągną w wir zamieszek bezpośredniej sąsiadki gór bałkańskich, czy nie wciągną w wir zamieszek Austrii? Pogłoski o mobilizacji wojsk austriackich, o bliskim marszu do Saloniki, zjawiają się raz wraz w dziennikach, a trwożliwi zwolennicy wieczystego pokoju przewidują, że rok bieżący zapisze się krwawymi głoskami nietylko na brzegach oceanu Spokojnego.

Najspokojniej słuchają tych pogłoszek w Wiedniu.

Myśl o wzmocnieniu wpływów austriackich na wschodzie nie jest tam ani nowa, ani niesympatyczna. Niema tam atoli ustalonego przekonania, iżby właśnie pochód do Saloniki był krokiem do rozszerzenia tych wpływów.

Dotąd brak jeszcze podstawy do niepokojenia Europy wojennymi zamiarami Austrii.

A Europa? A zachodnie jej kraje? Czy są tam ludzie, patrzący dalej i głębiej? Czy obchodzi ich co po za walką z siostrami miłosierdzia w szpitalach francuzkich, po za fałszerstwami w aktach procesu Dreyfusa, po za skandalami w garnizonach pruskich?

Na zachodzie zarysowuje się sylwetka człowieka, którego znano od dawna we wszystkich stolicach Europy, którego portret wszystkie ilustracje świata dawały po sto razy swym czytelnikom, którego odwiedzinami chlubiły się oddawna najwyłączniejsze i najkosztowniejsze kluby, a którego skłonności i dążenia polityczne przez długie lata mniej obchodziły opinię europejską,

niz przekonania pierwszego lepszego ministra w drugorzędnym państwie Europy.

Sylwetka zarysowuje się coraz wyraźniej. Kontury występować zaczynają ostro. Postać nabiera barw. Z poczwarki klubowej i sportowej wychyla się jednostka myśląca i czynna. Współcześni muszą się z nią liczyć. Historyk poświęci jej kiedyś kartę osobną.

Mówimy o Edwardzie VII.

Syn Wiktorji i Alberta jest już dziś postacią, na którą świat patrzeć musi. Za rok może być postacią, której słów świat oczekuje, której czynów się lęka.

Nie pierwszy to monarcha, który, ujawszy berło, przekonał poddanych, iż w dniu koronacji zaczyna się życie nowe. Z podobnemi niespodziankami spotykamy się w kronikach każdego państwa. Bardziej uderzające jest to, iż ten panujący, który aż do wieku podeszłego żadnym znakiem zniecierpliwienia, żadnym przemówieniem, żadnym objawem sympatii lub antypatii nie zdradził ani tajników swej myśli, ani chęci kierowania polityką, objawszy ostatecznie rządy, zdołał uzbroić się w cierpliwość jeszcze większą i, jak gdyby miał przed sobą długi jeszcze okres czynnego życia, zaczyna przeprowadzać swe zamiary z wolna, nieznacznie, krok po kroku, bez błyskotliwych efektów, bez hałaśliwego przypominania się światu, bez wyraźnego zaznaczania, iż z jego wstąpieniem na tron ma się rozpocząć epoka nowa.

Edward VII zrozumiał, że król angielski, wbrew wszelkim pozorom, nie jest skazany na absolutną bezczynność; zrozumiał, że gdy się wazą losy jego państwa, król powagą swego słowa może przechylić szalę na tę lub ową stronę. Zrozumiał atoli zarazem, iż każdy krok jego tem większą będzie miał powagę, im ściślej ujęty będzie w formę, uświęconą tradycjami królewskiego dworu. Tradycyj tych nie naruszył niczem, ciasnych granic etykiety dworskiej nie przekroczył, a jednak Anglicy wiedzą dziś, że mają króla, który w polityce ma pewne świadome cele, króla, który nie pokusi się wprawdzie o osiaganie tych celów wbrew woli narodu, wbrew prawdomu opinji, ale który, dzięki bezprzykładowemu urokowi korony, zdoła w niejednym wypadku zwrócić ten prąd w stronę, w którą zechce, i spopularyzować niejeden zamiar, nim chwila wykonania nadejdzie.

Anglja wie, że Edward VII ma bardzo ustalone zdanie o najważniejszej sprawie wewnętrznej, o sprawie irlandzkiej.

Król chce zgody z irlandczykami. Król niema prawa narzucania swej woli rządowi, król niema pra-

wa karania urzędników, nie stosujących się do jego osobistych przekonań. A jednak każdy urzędnik angielski w Irlandji zdaje sobie wybornie sprawę z tego, z której strony wiatr wieje, a ludność irlandzka odczuwa tę fazę w usposobieniu rządzących.

Irlandczycy, przyjmując króla na swej wyspie w sierpniu roku ubiegłego, dowiedli, że rozumieją jego intencje. Przyjmowali go, jak prawowitego władcę. Przyjmowali go, jakgdyby chcieli zaznaczyć, że można walczyć z rządem, nie walcząc z dynastją.

A w polityce zagranicznej?

Edward VII porobił wizyty. Odwiedzał stolicy bliskie i dalekie. Wszędzie był serdeczny, uprzejmy, poprawny. Nigdzie nie naśladował Wilhelma II, nigdzie nie występował w roli króla, myślącego i działającego w imieniu swych wszystkich poddanych. Mimo to Anglja zrozumiała, która z tych wizyt może stać się początkiem zwrotu w polityce. Przyjęcie, jakiego p. Loubet doznał od ludności Londynu, dowiodło, że skłonności polityczne króla zgodne są ze skłonnościami narodu.

Nie można dziś jeszcze mówić o zbliżeniu między Francją i Anglją. Ale można i należy stwierdzić, że zbliżenie takie wchodzi obecnie w fazę prawdopodobieństwa, w sferę kombinacyj możebnych.

Przymierze rosyjsko - francuzkie trwa dotąd niewzruszenie. Ale przymierze to, jak każdy stosunek, obliczony na bardzo długi okres i na bardzo daleką metę, nie zniewala ani jednej, ani drugiej strony do całkowitego odcięcia się od najbliższych sąsiadów. Taka wyłączość, taka nieprzerwana konieczność wystrzegania się przyjaznych stosunków z innemi państwami, stałaby się musiała nieznośnym ciężarem i osłabiłaby z biegiem czasu najracjonalniejszy i najściślejszy związek. Ks. Bismark, nie łamiąc trójprzymierza, pracował usilnie nad utrzymaniem tradycyjnych stosunków z Rosją. Hr. Gołuchowski, nie sprzeniewierzając się zobowiązaniom względem Berlina, przywrócił porozumienie między Wiedniem a Petersburgiem. Francja, która w stosunku do mocarstw, sąsiadujących z nią o miedzę, dosyć długo była odosobniona, ma dziś możność ułożyć te stosunki wygodniej i korzystniej. Nie brak nęcących zachęt, zwróconych ku niej ze strony Włoch, równie jak ze strony Anglji. Nie brak wyraźnej, choć nie zawsze zrzecznej kokieterji ze strony dworu berlińskiego. Od wyboru, jaki uczyni, zależeć może wiele, bardzo wiele.

Anglja. Pomocnik ministra spraw zagranicznych Karol Hardinge, mianowany został posłem angielskim w Petersburgu. „Times“, zastanawiając się nad nominacją Hardinge'a, powiada, iż zadania nowego posła są bardzo trudne. W każdym razie, bez względu na usposobienie, przejawiające się w łonie armji rosyjskiej, rząd rosyjski, a zwłaszcza ministerstwo spraw wewnętrznych, mocno są przekonane o poprawności i rzetelności angielskiej postawy neutralnej. Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych rozesłało okólnik, oświadczający, że Anglja nie zachęcała całkiem japończyków do wojny i że król Edward zalecił przestrzeganie najściślejszej neutralności względem stron wojujących. Pokojowe to oświadczenie nie przeszkadza jednak przygotowaniu wojennym. Minister wojny oświadczył w Izbie gmin, że postanowiono wprowadzić ciężkie armaty nowego typu i po zrobieniu odesłać nową broń do Indyj, gdyż zdaniem ministra tam tylko możliwą jest walka z wielką armją europejską. Oprócz tego znaczna ilość innej broni wysłana będzie do Indyj. „Now. Wrem.“ zaznacza z tego powodu, „że dla wszystkich jest jasnym przeciwko komu mianowicie ma być skierowana owa ulepszona broń angielska“. — Dziennik „Truth“ donosi, że król Edward odroczył do stosowniejszej pory podróż swoją do Petersburga, na maj projektowaną.

Francja. Izba deputowanych przystąpiła do obrad nad projektem rządowym o wzbromieniu nauczania kongregacjom zakonnym. Prezes ministrów Combes w obszernej mowie starał się dowiedzieć, że kongregacje są anachronizmem w społeczeństwie nowoczesnym, że są niebezpieczne dla rządu i że pokój wewnętrzny zakwitnie, skoro wpływy zakonników zostaną unicestwione. Izba przychyliła się do żądań mówcy i większością głosów postanowiła zabronić kongregacjom nauczania. — Rada stanu pociągnęła do odpowiedzialności za podpisanie listu do prezydenta Loubeta, z protestem przeciw zabronieniu kongregacjom utrzymania szkół, arcybiskupów Paryża, Lugdunu, Reimsu i Tuluzji.

Niemcy. W Hanowerze umarł feldmarszałek hr. Waldersee, w wieku lat 71. Syn pruskiego generała, zmarły zawdzięczał świetną karierę głównie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Stał się znanym światu od czasu powołania go w r. 1900 na czoło międzynarodowej armji sprzymierzonej w Chinach. — Jednocześnie z zabronieniem we Francji nauczania kongregacjom katolickim, niemiecka rada związkowa przyjęła projekt do prawa o zniesieniu banicji dla zakonu jezuitów. W ten sposób wieloletnim żądaniom i staraniom katolików w państwie niemieckiem stało się zadość.

Belgja. W Brukseli rozpoczął się sensacyjny proces spadkowy, wytoczony przez hr. Lyonay przeciwko ojcu, królowi Leopoldowi. Adwokat Janson oskarżał króla o pogwałcenie obowiązków ojcówstwa, gdyż zmusił córkę do szukania sprawiedliwości u sądów. Podobno przed procesem czyniono niejednokrotne próby pojednania, proponowano ugody z wierzycielami i wyznaczenie odpowiedniej renty hrabinie, lecz król odmówił wszystkiemu. Bezskuteczne były również odwoływania się do ministrów o interwencję w interesie godności dynastji i państwa.

Turcja. Niepokojące pogłoski o spodziewanej wojnie bułgarsko-tureckiej wywołały szereg zaprzeczeń. Między innymi organ berliński „Nord. Allg. Ztg.“ pisze, że wszelkie obawy naruszenia pokoju uważać należy za bezzasadne, gdyż zapewne sułtan usłucha dobrej rady mocarstw i porozumie się z Bułgariją. — Rząd turecki opiera się dotąd wprowadzeniu nowej żandarmerji macedońskiej, wedle projektu, wypracowanego przez Austrię i Rosję, lecz zapewne ule-

gnie w końcu. W dzień otwarcia austriackiej Izby deputowanych prezes ministrów Koerber oświadczył, że w sprawach półwyspu Bałkańskiego trwa w dalszym ciągu porozumienie austro-rosyjskie.

ŻYCIE ROSYJSKIE.

Wojna a prądy idealistyczne. Prawo publiczne. Odczyty. Jubileusz A. Pypina. Celbat nauczycielek ludowych.

Daleko rozległ się huk gromów wojennych pod Portem Artura, i na jego odgłos objawiły się wyraziście uczucia patriotyczne narodu rosyjskiego, posypały się ofiary na pomoc lekarską dla rannych i chorych obrońców mocarstwowego stanowiska Rosji nad oceanem Spokojnym, na flotę, na ciepłą odzież dla żołnierzy. P. Mienszykow w „Now. Wrem.“ chciałby dopatrzeć w tem wszystkim czegoś jeszcze, jakby oznak wewnętrznego odrodzenia kraju. Wojna — to klęska, ale zarazem wstrząśnienie pobudzające. Technienie jej ogniste, to technienie wiosenne. Jakiś dreszcz przebiega po kraju, wstrząsa życiem społecznym, dodaje mu dzielności i mocy. Społeczeństwo budzi się z odrętwienia, czuje potrzebę zmiany i działalności szerszej, owocniejszej, ożywionej przez wiarę i ufność we własne siły.

Poglądu tego nie podzielają „Piet. Wiedomosti“. Sądzą że p. M. zbyt lubuje się we własnych paradoksach i przypisuje wojnie, co jej się nie należy. Społeczeństwo rosyjskie oddawna już odczuwa potrzebę reform donioślejszych, umożliwiających prędzsy obieg krwi w ustroju państwowym, oraz szerszą i usamowolnioną działalność społeczną. Ma ideały, w które wierzy i które przeciwstawia faktom, których wartości moralnej zaprzecza. Wracają prądy idealistyczne, o których nic nie było słyhać w ciągu lat blisko czterdziestu, jakkolwiek głosili ich powrót prorocy w chwili, gdy hołdowanie faktowi przybrało niemal charakter dogmatyczny. Takim prorokiem był Włodzimierz Sołowjew. «Najwyższa cnota — mawiał — to nie zgorszyć się wobec widomego panowania zła i nie wyrzekać się dobra. Kto niezdolen do tego, ten niczego nie dokona i nic nie powie ludzkości. Czyciele faktu żyją, ale życia nie tworzą. Twórcami są ci, którzy wierzą, których inni zowią marzycielami, utopistami... to są prorocy i wodzowie ludzkości!» Głos tak młodo zgasłego filozofa słyhać z zagrobu. Wtórują mu dziś liczne, coraz liczniejsze głosy. Nie wojna je wywołała z długiej, głębokiej ciszy, ale pragnienie jasności, wiosny, ciepła i życia. Wojna głuzy je ra-

czej, wobec bowiem niebezpieczeństwa zewnętrznego, sprawy reform odsuwają się na plan dalszy.

„Tymczasem — mówi, przyjmując podwładnych nowy minister skarbu p. Kokowcew — zachowujmy to wszystko, co pozostawili nam umiejtni i zręczni poprzednicy, wyczuwajmy tętno życia rosyjskiego, uznajmy się za sługi naszego narodu. A gdy minie burza walki zbrojnej i nastąpi pokój dobroczynny, będziemy przyglądać się wymaganiom życia narodowego i starać się w miarę sił i możliwości zadośćuczynić tym wymaganiom“.

Gdy minie burza... Długo jeszcze zapewne czekać na to wypadnie. Bieg życia publicznego z konieczności staje się powolniejszy, rzecz nawet można, ustaje, ale natomiast odbywa się mniej widzialna ewolucja świadomości społecznej. Oznaki jej rozpoznać dziś można w luźnych tylko objawach. Uświadomiono sobie brak najelementarniejszego choćby wykształcenia prawniczego ogółu. Powstało kilka nowych czasopism prawniczych. Organ petersburskiego Towarzystwa prawniczego zmienił redakcję i nowy przybrał kierunek. Na pierwszym miejscu postawiono kwestje prawa publicznego, «bo te przykuwają dziś uwagę opinji i zakreślają niejako kierunek biegu życia społecznego». W pierwszym zeszycie tegorocznym ukazał się artykuł pióra prof. Spasowicza, stwierdzający jeszcze raz z głęboką wiedzą i w sposób niezbity, że sędziom przysięgłym przysługuje prawo uniewinniania oskarżonych, choćby przyznali się do winy. Prasa prowincjonalna porusza sprawę szerzenia oświaty wśród szerokich mas ludności. Sprawie tej stoją na przeszkodzie pewne przepisy, i jeżeli odczyty dla ludu rozpowszechniły się w kraju, to jedynie skutkiem względności ministerstwa oświaty w stosowaniu tych przepisów. Głoszą one, że odczyty mogą mieć miejsce tylko w stolicach, oraz w miastach gubernialnych. W innych osadach miejskich i wiejskich o odczytach dla ludu nie mogłoby być mowy. Zakres odczytów oznaczono nader ściśle. Prelegenci mogą korzystać z trzystu tylko książeczek, zawierających gotową już treść odczytów. Doświadczenie nauczyło — mówi «Kijewsk. Gaz.» — że odczyty dla ludu, to nader skuteczny środek szerzenia oświaty i wiadomości pożytecznych. Dziś wszakże nie pora na przejrzenie krepujących przepisów. Pismo powołane podnosi inną myśl. Pragnęłoby powstania w miastach powiatowych przynajmniej, oraz w innych mniejszych osadach miejskich, czytelnictwa publicznych dla ludu. Przyczyniłyby się te instytucje do zapobieżenia rozsiewaniu nedorzecznych pogłosek i do rozpowszechnienia wiadomości z widowni wojny, w której walczą i giną synowie ludu.

Trudno powiedzieć, czy odczytywanie takich naprzykład «Mosk. Wied.» wywoła skutki zbawienne. Organ p. Gringmutha opowiada bowiem rzeczy nadzwyczajne. Z powodu wojny powraca do dziejów zeszłorocznych zaburzeń w guberniach połtawskiej i czernihowskiej, jest przekonany, że zaburzenia i wojna z jednego wyszły źródła.

„Byliśmy świadkami — zaczyna swoją rzecz pismo — w ostatnich dwóch latach nieprawdopodobnych zuchwałości i obcych naszym obyczajom i charakterowi narodu rosyjskiego usiłowań stworzenia ruchu rewolucyjnego, szczególnie na południu, gdzie wobec nieszanego składu ludności i licznego zastępu żywiółów napływowych, ziarno zaburzeń padało na grunt podatniejszy. Wywoływali je emisariusze, sypiący szczerze złoto... Zkąd się brali, kim byli, zkąd mieli pieniądze? — pytają „Mosk. Wied.“.

I powołując się na wiadomość o «zagadkowym i niespodzianym» wzroście funduszu wojennego Japonji, wnoszą,

„że znaczne środki materialne naszych rewolucjonistów czerpano z tego samego źródła tajemniczego, z którego tak nagle wzbogacił się ubogi i nędzny skarb japoński“.

Tajemnica pozostaje wszakże tajemnicą. Może ją wykryje p. Gringmuth w przyszłym tygodniu. Dziś, w okresie nerwowym, takie odkrycia robią wrażenie.

Mijają natomiast bez większego rozgłosu fakty takie, jak jubileusz pięćdziesięcioletni działalności literackiej i naukowej p. Pypina. Obszerne studjum poświęcił jubilatowi «Żurn. Min. Narodn. Prosw.» A. Pypin pracował przeważnie nad dziejami piśmiennictwa rosyjskiego oraz pokrewnych słowiańskich. Współ z prof. Spasowiczem wydał przed laty znakomitą «Historję literatur słowiańskich». Już przed laty trzydziestu został obrany członkiem Akademji nauk, ale był zmuszony wówczas zrzec się tej godności. Otrzymał ją ponownie przed paru laty. Większość prac Pypina drukował «Wiestn. Jewropy». Odznaczały się prawie zawsze nietylko gruntowną wiedzą i wykwiintnym wykładem, ale przede wszystkim łącznością organiczną z biegiem rosyjskiej myśli społecznej, z jej dążnościami i pożądaniami. Ztąd imię Pypina zdobyło sobie szeroką popularność, jakkolwiek pewne jego poglądy, np. na rolę podrzędną literatury ukraińskiej, nie harmonizowały z usposobieniami znaczniejszych odłamów ludności państwa. Jakkolwiek bądź, przyczynił się on znakomicie do rozwoju samowiedzy narodowej i do rozszerzenia idei humanitarnych wśród społeczeństwa rosyjskiego. W wielkiem tem zbiorowisku odbywa się od lat kilkunastu proces przyswojenia zdobyczy cywilizacyjnych warstw wykształconych szerszemu ogółowi. Wiedzy, zdolności, pomy-

słów w Rosji nie braknie. Posiada ona znakomitych uczonych, ma literaturę, wywierającą nawet wpływ na bieg ewolucji umysłowej Zachodu, brak jej tylko jeszcze właściwego podziału tego zasobu wśród narodu. Ale podział ten następuje coraz wyraźniej i konieczność szerszej oświaty ludu uświadomiono sobie z całą jasnością.

W imię oświaty społeczeństwo zapomina nawet chwilami o wszystkim innym. Rada miasta Petersburga powzięła naprzykład uchwałę, że wyjście zamaż nauczycielek szkółek miejskich pociąga za sobą *ipso facto* ich dymisję. Zadanie oświecania ludu ma, zdaniem rady, pochłaniać człowieka całkowicie i wyłącznie. Dla dobra uczących się w szkole dzieci cudzych, niewolno mieć własne. Rada, oczywiście, zaszła za daleko. Wytyka to jej prasa, ale przyznaje, że uchwała rady petersburskiej stwierdza tylko faktyczny stan rzeczy, istniejący od dawna zarówno w stolicy nadewskiej, jak w innych miastach rosyjskich. Źródłem nieporozumienia jest może kwestja materialna. Instytucje samorządne dbają przede wszystkim o oświatę ludu. Zakładają szkoły, gdzie tylko mogą, ograniczając wydatki do normy jaknajmniejszej. I nauczycielki muszą żyć w celibacie. Szkoda.

Bh. K.

Przebłyski decentralizacji.

Zdawna odczuwaną jest konieczność uwolnienia władzy centralnej od nadmiaru spraw, mających czysto miejscowe znaczenie, oraz odnośnego rozszerzenia kompetencji organów władzy miejscowej, celem usunięcia korespondencji zbytecznej i przyśpieszenia biegu spraw w miarę istotnej potrzeby. W tej kwestji — noszącej miano techniczne: *decentralizacji* — długi czas obradowała specjalna komisja pod przewodem członka Rady państwa, t. r. Płatonowa.

Rezultatem prac owej komisji jest ogłoszony obecnie w «Praw. Wiestn.» rozkaz Najwyższy z d. 10 grudnia 1903 r., podający spis spraw, które bądź oddane zostają zupełnie do rozstrzygnięcia władzom miejscowym, bądź podlegać będą kompetencji odnośnego ministra, wszelako bez wymaganego dawniej komunikowania się z innymi organami władz centralnych (innymi ministrami i t. p.). Po między innymi kwestja przyjęcia darowizn i legatów przez dobroczynne zakłady i stowarzyszenia Królestwa rozstrzyganą będzie odtąd tylko na miejscu, przez warszawskiego generał-gubernatora, gdy dawniej podlegała kompetencji ministra spraw wewnętrznych. Zezwolenie osobom, znajdującym się pod dozorem policyjnym na odbywanie kary w miejscach, nie wymienionych w przepisach prawnych, zależnem będzie od porozumienia się ministra sprawiedliwości z gubernatorami. Prawo zastępowa-

nia redaktorów i wydawców, zmuszonych do nagłego wyjazdu, udzielane będzie osobom, zasługującym na zaufanie, wprost przez gubernatora. Zatwierdzenia felczarów i felczerek dokonywać będzie sam zarząd gubernialny. Delegowanie osób, służących w ministerstwie oświaty, w celach naukowych zagranicę, w pewnej mierze zależnem będzie od kuratorów i t. d.

Besza spraw, których nie wyliczamy, nie ma donioślejszego, ogólniejszego znaczenia, a stosunek ich dotychczasowy do władz centralnych nader nieznacznie został rozluźniony.

L.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Urzędowe.

× W «Sobr. Uzakon.» ogłoszony został akt, dotyczący *następstwa tronu* w W. Ks. Oldenburskiem. Najjaśniejszy Pan ustąpił wszystkie dziedziczne prawa swoje do tronu wielkoksiążęcego oldenburskiego J. C. W. Księciu Fryderykowi Ferdynandowi Oldenburskiemu oraz potomkom jego.

× Imiennym ukazem Najwyższym do Senatu z dnia 20 b. m. raczył Najjaśniejszy Pan zabronić *wywozu koni z Rosji*, wyjąwszy pojedyncze wypadki wywozu koni wysokich przymiotów i wówczas jeszcze po każdorazowem otrzymaniu na to pozwolenia od głównego zarządu stadnin państwowych.

× Rada państwa wprowadziła donośną zmianę w przepisy, dotyczące *zaoczno-go wydawania wyroków* przez naczelników ziemskich i sędziów miejskich. Zarówno wzywający na sąd jak wezwany mają odtąd prawo, w razie niezjawienia się na sądzie lub nieprzysłania pełnomocników, składać wyjaśnienia swoje na piśmie oraz dokumenty do sprawy należące i prosić o zakomunikowanie im zapadłego wyroku. Ziemscy naczelnicy jednak i sędziowie miejscy mają prawo, gdy uznają za stosowne lub nieodzowne, wzywać obie strony, aby stawiły się osobiście. W razie niestawienia się pozywającego i nie przedstawienia objaśnień piśmiennych, sprawa zostaje przykróconą, ale pozywającemu służy prawo ją wznowić. W razie niestawienia się wezwanego i nieprzedstawienia przezeń wyjaśnień, następuje wyrok zaoczny; jeśli obie strony nie staną lub nie złożą wyjaśnień na piśmie, sprawa zdjęta zostaje z porządku i nowy dla jej roztrząsania naznacza się termin.

× Załoga floty oceanu Spokojnego, kompletowana dotąd przez pobór z okręgów namiestnictwa, Syberji i 5 powiatów wojennego okręgu kazańskiego, obecnie z Najwyższego rozkazu ulegnie powiększeniu przez pobór z guberni wiackiej, permskiej i ufińskiej. Sposoby dalszego powiększenia czynnej załogi marynarki wkrótce wskaże na zlecenie Jego Cesarskiej Mości minister wojny.

× Z powodu wojny odwołaną została *pierwsza wszechrosyjska wystawa koni wierzchowych*, zapowiedziana w Petersburgu na maj r. b.

× Ogłoszone zostały zmodyfikowane *prawa*, dotyczące się utworzonego w ro-

ku 1899 przy Akademii nauk *wydziału literackiego (związanej słowności)*. Na mocy prawideł tych w wydziale języka i literatury rosyjskiej ustanawia się sześć nowych posad akademików zwyczajnych, wybieranych z pośród pisarzy-artystów oraz uczonych badaczy w dziedzinie literatury. W poczet akademików honorowych, w liczbie nie więcej, jak dwunastu, wybierani być mają wybitni rosyjscy pisarze-artysty, oraz literaccy krytycy i publicyści.

× Ministerstwo spraw wewnętrznych zmieniło dotychczasowe *przepisy*, dotyczące *otwierania aptek*. Na mocy nowych przepisów, w celu usunięcia zbytecznej i szkodliwej konkurencji, liczba aptek w miastach zależną jest z jednej strony od liczby mieszkańców, a z drugiej od ilości wydawanych recept. W Petersburgu, Moskwie i Warszawie jedną aptekę oznaczono na 12 tys. mieszkańców, a liczby recept na 30 tys. rocznie; w miastach gubernialnych i Łodzi jedna apteka na 10 tys. mieszkańców, liczby recept na 15 tys.; w miastach powiatowych zaś jedna apteka na 7 tys. mieszkańców, liczby recept na 6 tys. Pozwolenia na nowe apteki udzielane są przede wszystkim dla tych dzielnic miast, w których istniejące apteki wydały w ciągu ostatnich lat trzech recept więcej ponad ustanowioną normę: w miastach powiatowych o 6 tys., w miastach gubernialnych i Łodzi o 15 tys. i w miastach stołecznych i Warszawie o 30 tys.

× Zatwierdzoną została i ogłoszona ustawa normalna dla *prywatnych zakładów leczniczych*. Paragraf 17 stanowi, iż jeżeli władze gubernialne, na zasadzie dostarczonych przez zarząd lekarski informacji, uznają, iż nie można pozostawić zarządu leczniczą lub jej gospodarką w ręku osób, wyznaczonych przez organizatora zakładu, to ostatecznie oznacza się termin najwyższej trzechmiesięczny do wyszukania nowych zarządców; w razie konieczności lecznica na ten przeciąg czasu może być zamknięta.

× Przedłużony został stan *ochrony wzmocnionej* do 1 grudnia 1904 roku w następujących miejscowościach Cesarstwa: w guberniach wileńskiej i sara-towskiej; w powiatach: połtawskim, konstantynogradzkim, perejasławskim, łubieńskim i kremieńczugskim gub. połtawskiej; w miastach: Mohylowie, Homlu, Mińsku, Białymstoku, Niżnim-Nowgorodzie, Jurjewie (Dorpacie), Tomsku, Saratowie i Połtawie.

W Petersburgu.

= Jen.-adj. Kuropatkin odjedzie dnia 28 b. m. do Moskwy.

= Ks. Ludwik-Napoleon Bonaparte, należący, jak wiadomo, do armii czynnej rosyjskiej, przybył do Petersburga i odjedzie niebawem na widowię wojny.

= JE. ks. arcybiskup mohylowski Jerzy hr. Szembek przybędzie do Petersburga, jak się dowiadujemy, w kwietniu. Przyjęcie palisza odbędzie się w kościele św. Katarzyny.

= Przyjazd. We środę d. 18 lutego (2 marca) przybył do Petersburga J. E. generał-gubernator warszawski i dowódca wojsk okręgu wojskowego warszawskiego, generał-adjutant, generał jazdy M. J. Czert-

kow. J. E. towarzyszą: dyrektor kancelarii generał-gubernatora, rz. r. st. szambelan Mienkin, urzędnik do szczególnych poleceń kamerjunker M. E. Jaczewski, oraz adiutanci wojskowi Bodisko i Tretjakow.

= Na wystawie przyborów do użytkowania spirytusu skażonego, urządzonej przez główny zarząd poborów niestałych i skarbowej sprzedaży trunków dla obznajmienia członków zjazdu gorzelniczego ze stanem odnośnej techniki, wyróżniały się korzystnie okazy silnic, lamp i innych przyborów, wystawione przez Towarzystwo komandytowe „Siła” w Warszawie.

= Józef Hoffman—jak donoszą gazety stołeczne—przybył ma niebawem do Petersburga z orkiestrą b. Filharmonji lwowskiej, w celu dania jednego koncertu na rzecz Czerwonego Krzyża.

= Pani Carpentier, artystka opery rosyjskiej, urządziła widowisko w sali petersburskiego Kółka muzyczno-dramatycznego. Odśpiewano z wielkiem powodzeniem „Halke”; główną rolę odtworzyła p. Carpentier, chórów i orkiestry użyczyła opera rosyjska. Artysty i orkiestra wykonali hymn narodowy.

= Jaką sumę przejeżdża rok rocznie Petersburg dorożkami? Odpowiedź daje obliczenie następujące „Piet. Gaz.”. Stolica posiada 20 tys. dorożek; każdy dorożkarz musi zarobić dziennie do 3 i pół rubla; tedy dziennie wydaje się w Petersburgu 70 tysięcy rb. „na dorożkę”, co stanowi w ciągu roku 2 miliony rb. Bardzo prawdopodobne.

= Przedstawienie amatorskie w sali Pawłowej w d. 24 lutego na rzecz rz.-kat. Tow. dobroczynności wypadło pod każdym względem niezwykle udanie. Licznie zgromadzona publiczność wesołym śmiechem towarzyszyła komicznym powikłaniom farsy Laufsa: „Szalony pomysł”, i hucznymi oklaskami nagradzała żywą grę amatorów. Siedmioro drzwi na scenie ułatwiło siedmudziesiąt siedm *qui pro quo*, efektów nie brakło, śmiechu było sporo, ale rzecz główna, iż i umiejętna reżyserja sztuki oraz gra przekonały nas, że te właśnie siły amatorskie zdolne są wystawić bardzo dobrze utwór sceniczny istotnie wartościowy. Na wyróżnienie zasługuje pełna wdzięku gra p. Miciołowskiej i szczerze humorystyczne traktowanie roli przez p. Barylskiego, który, jako reżyser, otrzymał od publiczności laurowy wieniec w nagrodę poniesionych trudów.

= Koncert w «Lutni», zapowiadający się tak pociągająco z powodu przyobiecane-go w nim udziału: Józ. Śliwińskiego, p. Repetto - Janowskiej, Aloiza i Szalassa (ucznią Reszkego)—przeniesiony zostaje z d. 28 b. m. na d. 13 (25) marca.

KORESPONDENCJA REDAKCJI.

OD REDAKCJI.

W-ny J. Koss... w Dobruszu (gub. mohylowskiej). Ilustracja, o którą sz. pan pyta, jest zmniejszeniem rysunku jednego z najznakomitszych dziś ilustratorów-batalistów, angiaka R. C. Woodville'a. Podał ją tygodnik angielski „The Illustrated London News” z d. 20 lutego, pod nagłówkiem: „Scene on board a *japanese battle-ship going into action*”. Umundurowanie zresztą artylerzystów—a Woodville jest biegłym i sumiennym znawcą—nie pozostawia żadnej wątpliwości, że „Mosk. Listok” najrodowitszych—nawet z twarzy i postawy—japończyków denaturalizował, a sobie samemu wydał świadectwo sumiennosci wcale niepo- chlebne.

SPROSTOWANIE.

W noweli W. Gomulickiego (Nr. 8 „Kraju”, str. 3, szpalta 3) po słowach: „Czy panna Jadwiga będzie dziś grała?” należy dodać: „—A co ci zagrać, Teciu?—spytała etc.”

NADESLANE.

Dr. med. F. Rymowicz, okulista, przyjmuje chorych na oczy od g. 9 — 11 i od g. 4—6, ul. Czysta 6, w Warszawie.

KRONIKA.

Kościół i duchowieństwo.

* „Osservatore Romano” ogłasza encyklikę papieżką, zawierającą życzenie Papieża, aby zajmowano się *studjowaniem Pisma Świętego*. W tym celu ustanawia się dyplomy dla licencjatów i doktorów Pisma Świętego, których udzielać będzie osobna komisja biblijna.

* Nominacja polskich biskupów dla Ameryki napotyka na nierozwikłane przeszkody, jak donoszą pisma polskie.

* Stolica Apostolska uwolniła arcybiskupa otomunieckiego od wszelkich zarzutów. Ojciec św. wyraził mu szczególne swoje zaufanie, oświadczył jednak, że do zarządu mającym kiem arcybiskupstwa niezbędny jest koadjutor.

* D. 12 marca (28 lutego), w sali seminarjum duchownego plockiego, odbędzie się akademja na cześć św. Grzegorza Wielkiego, papieża, jako w trzynastowiekową rocznicę jego zgonu. Będą śpiewy gregoriańskie i kilka odczytów. Spodziewany jest liczny zjazd duchowieństwa, rozesłano też wiele zaproszeń do przedstawicieli inteligencji miasta i diecezji. Będzie to jednocześnie akt uroczystego pożegnania J. E. ks. arcybiskupa Jerzego hr. Szembeka, wyjeżdżającego przez Kutno i Warszawę do Petersburga.

* W składzie osobistym duchowieństwa diecezji wileńskiej zaszły, jak się dowiadujemy, zmiany następujące: *Mianowani proboszczami*: ks. Miecz. Chrzczonowicz — w Świsłoczy, ks. Mich. Rudziś — w Kolesnikach, ks. Józ. Zero — w Surwiliszkach, ks. Wład. Klamm — w Różance, ks. Edw. Cervan — w Wiszniewie, ks. Józ. Juchniewicz mianowany filjalistą w Rykontach. *Mianowani wikaryuszami*: ks. Julian Zaniewski — w Słouimie, ks. Wit. Zaniewski — w Swirze, ks. P. Bertulis — w Daugieliszkach. *Zmarł*: ks. Antoni Kułakowski, mansonarz lidzki, w wieku 70 lat.

* Z gub. wileńskiej piszą do nas: Prastary kościół parafjalny w miasteczku Głębokiem stał się oddawna zbyt ciasny dla licznej i obszernej parafji. Przed kilku laty pierwszy ks. proboszcz Zero podał myśl rozszerzenia kościoła i w tym celu wezwał parafjan do współdziałania i do ofiar. Wspólną ofiarą ludu i obywateli większych ułożono fundamenty pod nowe ściany kościelne. Lecz w samym zaczątku tej chwalebnej pracy ks. Zero powołany został do innej parafji. Następcą jego energicznie prowadził rozpoczęte dzieło, lecz również wkrótce nas opuścił. Teraźniejszy proboszcz, trzeci w ciągu niespełna dwóch lat, ks. Gaudziewicz, znalazł się w trudnym położeniu, gdyż poprzednie ofiary pieniężne już były wyczerpane. Ażeby dokończyć rozpoczętą pracę, należy posiadać kil-

kanaście tysięcy rubli, a taki kapitał nie łatwo i nie prędko się zdobywa. W tej ciężkiej potrzebie ks. proboszcz otrzymał ofertę pewnego księdza, który oświadcza, iż chciałby nabyć portret fundatora kościoła głębockiego, wojewody Józefa Korsaka, za sumę 200 rb. Gdy się o tem dowiedziano, jeden z parafjan podniósł cenę portretu do 500 rb. Wojewoda mściwowski Józef Korsak w latach 1638 i 1639, z olbrzymiej fortuny swojej zapisał w dwóch testamentach, 1,000 dymów rolniczych na fundację kościołów z klasztorami: oo. Karmelitów bosych w Głębokiem i oo. Czerneńców w Berzeczcu, wkładając obowiązek na zakonników utrzymania szkoły dla ubogich uczniów, szkoły elementarnej i konwiktu na 12 uczniów, tudzież założenia: biblioteki, szpitala, gabinetu fizycznego i apteki. Z tych dwu testamentów o jednym dokładnie wspomina „Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda 1862 r.“ Nie więc dziwnego, że ten dobroczyńca-fundator przez 200 z górą lat posiadał poczesne miejsce w kościele głębockim, to też wielka szkoda, że chociaż dla wzniesłego celu, ale ma być sprzedany i przeniesiony w inne miejsce. P. W.

Prawo i sądy.

** Członek komisji do zredagowania przepisów dodatkowych do nowego kodeksu karnego, wice-prokurator Senatu Reinke, któremu powierzono opracowanie projektu przystosowania nowego kodeksu karnego do ustaw cywilnych, obowiązujących w Królestwie, przesłał do opinii zaprojektowane przez siebie zmiany artykułów ustaw: sędziemu Moldenhawerowi, oraz następującym adwokatom: Kar. Duninowi, St. Leszczyńskiemu, M. Poznańskiemu, A. Suligowskiemu i H. Konicowi. W odezwie nadmieniono, ażeby uwagi zakomunikowane były osobiście p. Reinke, który w tym celu wkrótce do Warszawy przyjeżdża. Zmiany proponowane dotyczą: kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego z r. 1852, kodeksu Napoleona, kodeksu handlowego, prawa o małżeństwie z r. 1836, ustawy hipotecznej z r. 1818, postanowienia namiestnika z d. 7 września 1830 r. i ustawy o sądach gminnych z r. 1860.

** Niektóre komitety trzeźwości gub. kowieńskiej, witebskiej i wileńskiej zaprowadziły ostatnimi czasy bezpłatne porady prawne dla biednej ludności wiejskiej. Miejscowi adwokaci gorąco poparli tę myśl, a włościanie chętnie korzystają z nowej instytucji.

** Przed sądem wojennym w Berlinie toczył się ponowny proces przeciwko ks. Arenbergowi, który, jako oficer, w niemieckiej Afryce znęcał się nad murzynami i jednego z nich zabił w okrutny sposób. Celem tego procesu było stwierdzenie, czy obwiniony, b. porucznik kirasjerów pruskich i do niedawna naczelnik stacji wojennej w kolonii niemieckiej, jest rzeczywiście niepouzytalny. Stajenny Dettloff, który od r. 1868 przez bardzo długi czas był w służbie u rodziców księcia, zeznał jako świadek, że ks. Prosper Arenberg, jako ośmioletni chłopak, łowił ryby, wykluwał im oczy, rozcinał brzuchy i rzucał je potem precz. Chwytał koty później i obcinał im łapy, ażeby się nie mogły bronić przeciwko psom, które szcukały na okaleczone zwierzęta. Jako szesnastoletni młodzieniec w Woerishofen wyprawiał orgje rozpusty; nauczycieli bił i kasał. Psychjatrzy oświadczyli, że jest to umysł nienormalny. Prokurator na tej podstawie wniosł uniewinnienie podsądnego. Sąd wojenny uniewinnił ks. Prospera Arenberga.

** Pierwszy wydział karny petersburskiego sądu okręgowego rozpatrywał przed paru tygodniami, przy udziale przysięgłych, nader ciekawą z psychologicznego punktu widzenia sprawę Bogdanowej, oskarżonej o znęcanie się nad własnym sześciolatkiem. Ekspertyza psy-

chjatrów wypadła na niekorzyść podsądnej: Bogdanowa uznana została za umyślowo zdrową. Podsądnej zagrażały kilkoletnie rotty aresztanckie. Obronca z urzędu, p. Leopold Blumental, potępiając w świetnym przemówieniu swoim ohydę przestępstwa, nie przecząc faktom, skonstatowanym przez śledztwo, wyjaśnił sądowi „tragiczny konflikt“ pomiędzy matką a ogółem, gdy ogół z jednej strony winien ująć się krzywdy dziecka i odebrać je z pod opieki matki, ale z drugiej strony uwzględnić powinien stan moralny matki, zwyrodniałej w atmosferze czternastogodzinnej pracy w pralni, zdziczałej historyczki, przywiązanej do dziecka, a niezdolnej pohamować napadów widocznego—obłędu. Przysięgli, przyznając zgodnie z wnioskami obrońcy fakt znęcania się, wydali jednak wyrok uniewinniający, a dziecko zostało matce odjęte.

** Przed sądem lwowskim toczył się proces powieściopisarza Kajetana Abgarowicza (Abgar Sołtana) przeciw kolei o odszkodowanie. Sąd uznał obie strony za współwinnę, albowiem, według orzeczenia sądu, p. Abgarowicz własną nieostrożnością przyczynił się do swego nieszczęśliwego wypadku. Kolej zapłaci tylko połowę oznaczonej kwoty. Adwokaci p. Abgarowicza mają wnieść rekurs do wyższego sądu krajowego, albowiem, ich zdaniem, przyjęcie współwiny stoi w sprzeczności z orzeczeniem przesłuchanych w rozprawie znawców-inżynierów.

** Wyrokiem sądu okręgowego prof. Pichno, redaktor gazety „Kijewlanin“, skazany został na 10 dni domowego aresztu za feljton, w którym poddał krytyce wyrok sądu wojennego w sprawie zabójstwa Romiszewskiej przez Kriukowa.

Szkoły i młodzież.

* Komitet opiekuńczy Szkoły sztuk pięknych w Warszawie podaje do wiadomości publicznej, że na mocy pozwolenia właściwych władz, szkoła otwartą zostaje z d. (2) 15 marca r. b. Na dyrektora szkoły zatwierdzony został p. K. Stabrowski, na profesorów pp.: Dunikowski, Krzyżanowski, Ruszczyce i Tichy. Wpis od uczących się wynosić będzie 100 rb. rocznie w ratach półrocznych i kwartalnych; zapisy rozpoczną się z d. 8 marca r. b. w lokalu szkoły, na ul. Wierzbowej, Nr. 8. Na rok bieżący szkolny, do wakacji letnich, ustanowioną została opłata w wysokości 36 rubli.

** W zjednoczeniu Towarzystw młodzieży polskiej zagranicą powołaną została do życia, jak już donosiliśmy, komisja naukowa w celu dostarczania pomocy kolegom, studującym w wyższych zakładach naukowych zagranicą. Zadaniem jej jest z jednej strony przygotowanie programu „dnia naukowego“ dorocznego zjazdu w ten sposób, by zobrazował on stan i kierunek studjów młodzieży naszej, z drugiej zaś dostarczanie kolegom informacji ze wszystkich gałęzi wiedzy, oraz wiadomości o organizacji studjów w rozmaitych miejscowościach zagranicy. Dla osiągnięcia tego celu komisja weszła w stosunki z szeregami przedstawicieli nauki polskiej, którzy obiecali jej swe współdziałanie; centralizuje u siebie wiadomości z bibliografii naukowej polskiej, niemieckiej i francuskiej, wreszcie służy pośrednictwem przy kupnie rabatowem dzieł naukowych w wymienionych językach. Adres stały komisji: „Société des étudiants polonais“ „Koło“, 53 rue Monsieur le Prince 53, Paris“, dla Komisji naukowej.

Osobiste.

o Na nadzwyczajnym walnem zgromadzeniu członków Koła artystyczno-literackiego w Krakowie prezesem wybrany został jednomyślnie dr. August Sokołowski.

o Straszny wypadek zdarzył się w ubiegłym tygodniu w rodzinie profesora politechniki lwowskiej, p. Fiedlera. Żona pro-

fesora, która od dłuższego czasu cierpiała na rodzaj melancholji, miała być właśnie przewieziona do zakładu leczniczego w Marjówce. Siostra jej, p. Littichowa, osoba także mocno zdenerwowana, a całkowicie oddana chorej, w trakcie rozmowy, prawdopodobnie w przystępie szału, dobyła rewolwer i dała trzy strzały do leżącej w łóżku p. Fiedlerowej, kładąc ją trupem na miejscu.

Różne.

— Królowa Małgorzata włoska, której pobożność jest znana, niejednokrotnie już mówiła otoczeniu swemu, że pragnęłaby bardzo odwiedzić Ojca Św. Skutkiem tego wystosowano do Watykanu zapytanie poufne, czy Pius X przyjmie królowę-matkę? Jak donosi „Italia“, Ojciec Św. oznajmił, iż szczęśliwy będzie z odwiedzin królowej Małgorzaty, wszelako może ją przyjąć jedynie pod tym warunkiem, że przyjedzie w powozie, który nie będzie miał na drzwiczkach herbu włoskiego. Na tem rozchwiała się układy.

— Zagraniczne gazety piszą o nowej powieści Tolstoja „Po balu“, którą sądziłby autor jakoby niedawno czytał w gronie swych znajomych. W druku powieść ma się okazać dopiero po śmierci Tolstoja, który postanowił za życia żadnych beletrystycznych utworów więcej nie ogłaszać.

— Znany chirurg dr. Doyen złożył Akademii umiejętności w Paryżu pracę o leczeniu raka. Autor twierdzi, że przy pomocy wstrzykiwania toksyny osiągnął szereg wyleczeń raka.

ZAŚLUBINY I ZARĘCZINY.

Dnia 7 (20) Intego 1904 r., w kościele parafjalnym w Kursku pobłogosławiony został związek małżeński p. Zygmunta Brynka, inżyniera-mechanika floty Czarnomorskiej, z panną Haliną Rakowską, córką Konstancji z Leksów i prokuratora kurckiego sądu okręgowego Wiktora, małżonków Rakowskich.

Szczęść Boże w długie i pomyślne lata młodej parze! (6204)

DONIESIENIA.

PODZIĘKOWANIE.

Dnia 24 i 25 stycznia r. b. w Wilnie, w sali miejskiej był urządzony Bazar na rzecz wileńskiego Towarzystwa opieki nad dziećmi.

Bazar ten dał dochodu brutto rb. 5,140 kop. 25, a po odciążeniu wydatków, czystego dochodu rb. 4,045 kop. 70.

Wobec tak pomyślnego wyniku, rada Towarzystwa wyraża niniejszym głęboką wdzięczność wszystkim osobom, które się przyczyniły do powodzenia Bazaru, osobistym udziałem w organizacji, ofiarą w pieniądzu lub fantach i odwiedzeniem Bazaru, a w szczególności pp. J. Leszczyńskiej i H. Salmonowiczowej, którym zawdzięczamy organizację Bazaru.

Sekretarz Rady T. S. Wróblewski.

Dr. Jan Piltz, ordynator szpitala praktycznego w Warszawie, przeprowadził się na Nowy Świat № 37 i przyjmuje z chorobami nerwowymi od 4—6 popoł.

Warszawski Zakład Ginekologiczny
Marszałkowska 45.

D-rów Boryssowicza, Brühla, Gromadzkiego, Jaskłowskiego, Kunlewicza, Natanson, Thiemego, Tyrchowskiego i Winawera, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, jako też spodziewające się słabości. Opłata dzienna od 1.50 do 5 rb. (2383)

TEATR LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO TOWARZYSTWA

(Mały Teatr, Fontanka № 65).

Przedstawienia Moskiewskiego
Teatru Artystycznego.

Od poniedziałku d. 1 marca odbywać się będzie sprzedaż biletów na ostatnie siedm seryj przedstawień, po dwie sztuki w każdej serji: „Juljusz Cezar“ tragedia Szekspira, w tłumaczeniu D. S. Michałowskiego, „Wiśniowy ogród“ A. P. Czechowa. Dni przedstawień każdej serji będą odzielnie ogłaszane. Kasa otwarta codziennie od godz. 10 do 8 po poł. Wszystkie niewzięte podług zapisu bilety d. 1 marca będą sprzedawane. (6205)

SP
PT

tyg. il. z dodatkami w miarę potrzeby, poświęcony wszystkim odłamom sportu i życia towarzyskiego, przynosi najszybsze i najdokładniejsze wiadomości w słowie i rysunku. Dla pań wykwintne feljtony z dziedziny mody, sztuki stosowanej, urządzenia domu i t. p. „Sport“ zapewnia prenumeratorem swoim ubezpieczenia od wypadków w czasie ćwiczeń sportowych. Na rb. 1,000 na wypadek śmierci, lub na wypadek zupełnej niezdolności do pracy „Sport“ ogłasza konkursy na wielkie wyścigi klasyczne z nagrodami na rb. 200. — oraz konkursy hodowlane. „Sport“ kosztuje rocznie w Warszawie rb. 4,60, z przesyłką pocztową rb. 6. — Na żądanie numery okazowe. Administr. Tyg. „Sport“ Mazowiecka 4 w Warszawie. Redaktor i wydawca Wacław Orłowski. (3388)

NEKROLOGJA.

ś. p.

ZDZISŁAW DĄBROWSKI.

W Kijowie zmarł w sile wieku męzkiego inżynier Zdzisław Dąbrowski, jeden z najpierwszych w naszym kraju gruntownie wykształconych dyrektorów cukrowni. Całe swoje życie spędził zmarły w kraju południowo-zachodnim, stojąc na czele wielu cukrowni, które zawdzięczają mu różne ulepszenia, podniesienie wydajności buraków. Przez kilka lat zmarły był naczelnikiem biura syndykatu cukrowniczego i ustąpił z tego stanowiska po skasowaniu syndykatu, jako instytucji prywatnej i zaprowadzeniu urzędowego unormowania produkcji cukrowniczej. Jako człowiek, zmarły cieszył się powszechnymi sympatjami kolegów i podwładnych, i zostawił po sobie dobre imię i żal powszechny. *Sam.*

Ś. p. Emilja z Mazurkiewiczów MROWIŃSKA.

Urodzona w Warszawie 1842 r., po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła w Tuluzie (Francja).

Zwłoki przewiezione zostały do Warszawy i pochowane na cmentarzu Powązkowskim, o czem zawiadamia znajomych straszkana córka. (2466)

Dn. 17 stycznia 1904 r. zmarła ś. p. Florentyna z Chorzewskich Krzyszkowska, pozostawiając po sobie ogólną pamięć i wspomnienie najzaczniejszej, najczcigodniejszej, szanowanej w społeczeństwie kobiety; miała współczucie dla potrzebujących, z gotowością niosła pomoc, powodując się sercem. Cześć jej pamięci. (6202)

LISTA ZMARŁYCH.

+ W Warszawie: Brauman Franciszek, budowniczy, lat 71. Bremer Karol, l. 71. Jakubowski Juljan, obyw. m. Piotrkowa. Jung Paulina, wdowa po b. właśc. browaru, l. 83. Karwowski Wojciech, l. 71. Laśka Gertruda z Jawornickich, wdowa, l. 81. Lichočka Władysława z Popławskich, obyw. ziemski, l. 71. Polaczek Aleksander, były urzędnik, l. 82. Sonenberg Józef, stud. prawa warsz. uniwersytetu, l. 23. Wallszewski Gabriel, l. 61. Wieke Wojciech, l. 60. Na prowincji: Bratz Marcelli, lekarz weter. 10 brygady artyl., l. 50—w Łodzi. Brodowski Bronisław, urzęd. akcyzy, l. 53—w Wysz-kowie. Kozłowski Kornel, nac. magaz. Tow. franc.-włoskiego, l. 70 — w Dąbrowie Górniczej. Sękowski Witold, nadlesny ordynacji zamoyskiej, l. 49—w Zwierzyńcu, gub. lubelskiej. Sochacki Henryk, geometra, lat 60—w Radomiu. Święcki Ignacy, ob. ziemski, l. 82 — w Diektarzewie, gub. warsz. Borzewski Stefan—w Jałcie na Krymie. Zagranicą: Paszkiewicz Emanuel, stud. medycyny—w Zakopanem.

EKONOMISTA.

PRZEGLĄD.

[Zwyzka kursu rubli. Ograniczenie sprzedaży weksli za pośrednictwem Banku państwa.]

Pod wpływem wojny, wymagającej dużych zapasów wolnej gotowizny pieniężnej, Bank państwa zmienił w czasach ostatnich swoją politykę finansową w znacznym stopniu. Komunikowaliśmy już o zaprzestaniu podtrzymywania kursu renty państwowej, skoro tylko się ujawniło, że względy spekulacyjne spowodowały nadmierne jej zaofiarowanie, grożące wyczerpaniem zapasu metalicznego. Obecnie mamy do zanotowania jeszcze dwa rozporządzenia Banku w tym samym kierunku.

Spekulacja zagraniczna, nie mając zaufania do trwałości kursu rubla wobec wybuchłej wojny, uciekła się do wypróbowanej już operacji, polegającej na tem, że kupowano w Banku państwa wpłaty (czeki) na zagranicę i następnie zastawiano je w tym samym Banku. W taki sposób otrzymywano za czeki ruble w gotowiznie podług kursu obecnego, z zobowiązaniem zwrotu przez Bank w omówionym terminie waluty zagranicznej wzamian na ruble podług tego samego kursu. Wedle informacji «Gaz. Handl.», w samej Warszawie nabyto w ten sposób czeków na sumę przeszło 29 milj. rb. Wobec takiego odpływu gotówki, Bank państwa uznał za stosowne ograniczyć operację zastawniczą, co wywołało skutek zgoła nieoczekiwany, mianowicie podniesienie się kursu rubli o $1/2$ marki. Tłómaczy się to nadmiarem marek w Rosji, jaki się okazał we wpłatach i wekslach, nie przyjętych do zastawu.

Drugim wreszcie rozporządzeniem, dążącym do tegoż samego celu, t. j. ochrony zapasów mone-

tarnych, jest zaniechanie sprzedaży weksli za pośrednictwem Banku państwa przez kantory i filje Banku i ześrodkowanie tej operacji wyłącznie w głównej instytucji bankowej w Petersburgu. Ma to prawdopodobnie na widoku rozciągnięcie nad operacją sprzedaży weksli bardziej ścisłej kontroli.

J. G.

W sprawie racjonalnej hodowli ryb.

Od d-ra C. Staniewicza, prezesa wileńskiego Towarzystwa rybackiego, otrzymujemy następujące uwagi, w poruszonej w jednej z korespondencji „Kraju“ sprawie ochrony zarybionych jezior i stawów:

W korespondencji z Nowoaleksandrowska (gub. kowieńskiej) w Nrze 6 „Kraju“, p. E. w sprawozdaniu swem o odbytem w d. 22 stycznia 1904 r. zebraniu nowoaleksandrowskiego komitetu meljoracyjnego pod przewodnictwem p. Meysztowicza—pisze, co następuje: P. W. Kwinto, badacz stanu wód nowoaleksandrowskiego powiatu, przeczytał rzecz o działalności wileńskiego oddziału Cesarzowskiego Towarzystwa hodowli ryb i rybołówstwa; przytem informuje, że jakoby wileński oddział w wiadomym memojale do wileńskiego generał-gubernatora prosi o zlecenie nadzoru wyłącznie policji miejscowej nad ściśłem wykonaniem przepisów, przestrzeganych obecnie na jeziorach skarbowych i proponowanych do wprowadzenia na jeziorach prywatnych; że ściśle stosowanie owych przepisów przysparzyło skarb o straty materialne, gdyż dochód z rybołówstwa zmniejszył się. Otóż widocznie treść tego memojalu nie była należycie wiadomą pp. członkom komitetu meljoracyjnego. A więc w interesie prawdy uważam za potrzebne i pożyteczne podać do powszechnej wiadomości, że w celu ochrony i powiększenia rybnych zasobów w Kraju północno-zachodnim radzono przedsięwziąć środki następujące:

1. Usunąć rabunkowy połów ryb w okresie składania ikry.
2. Ochraniać miejsca gromadzenia się ryb dla tarła oraz składania ikry.
3. Określić wielkość każdego gatunku ryb, dostępną dla połowu w danej porze roku.
4. Zapobiegać, aby wody nie były zanieczyszczone ściekami odpływowymi z fabryk, jak również moczeniem w niewłaściwym miejscu lnu i konopi, oraz niestosownym spalaniem drzewa.
5. Ustanowić specjalną służbę nadzorcą, oraz strażników, których obowiązkiem będzie kontrola nad prawidłowym rybołówstwem, oraz przestrzeganie ściśłego zastawiania rozporządzeń i instrukcyj rządu. Nadzorcy powinni być obeznani z warunkami gospodarstw rybnych; czasowo, w braku specjalnej służby nadzorczej, obowiązki te możnaby poruczać strażnikom leśnym oraz policyjnym.

6. Celem ochrony rybnej, należy zabronić połowu w rzekach i jeziorach ryby drobnej wszelkimi sposobami, przyczem za drobną należy uważać rybę każdego gatunku w okresie rozwoju, to jest przeciętnie rybę półroczną (w ciągu pierwszego półroczu od okresu złożenia ikry). Również koniecznym powinno być oznaczenie długości niewodu oraz sieci (nie większej niż szerokość rzeki) oraz ustanowienie, jakie minimalne mogą być oka sieci we wszystkich jej częściach, to jest skrzydłach, matni i t. d. Ponieważ jedynie na targach można zauważyć karygodną praktykę rybaków, głównie zaś w tych miejscowościach, gdzie niema prawidłowego nadzoru nad przemysłem rybnym, należy koniecznie zabronić kupna i sprzedaży na targach drobnej ryby, co odpowie celowi.

7. Pożądaniem jest poczynić starania u sfer właściwych, aby przy budowie tam rzecznych nakazano urządzać schodki dla przepływu ryby w górę, oraz ażeby zabroniono budowy zastaw w rzekach.

8. Należy wpływać na ludność gminną wszelkimi środkami kulturalnymi, zmierzającymi do tegoż celu i wpajać w mieszkańców wsi nadrzecznych przekonanie o konieczności wystrzegania się rabunkowego i niewłaściwego połowu.

Wiadomo, że przez połów w okresie poprzedzającym składanie ikry, gubimy kolosalną ilość przyszłej młodzi, która wylęgałaby się w krótkim już czasie z zapłodnionej ikry.

A teraz zapytuję p. W. Kwinty, czy powyższe środki w rzeczywistości nie dają się zastosować do potrzeb miejscowych na Litwie?

Co zaś do zadań przemysłu rybnego w Kraju północno-zachodnim, to memoriał proponuje następujące środki, a mianowicie: dla poprawy przemysłu rybnego oraz uporządkowania tego handlu w kraju, należy wprowadzić następujące udogodnienia i ułatwienia przewozu. To jest:

1. „Chłodnie“ oraz wagony-lodownie, celem zapobiegania psuciu się ryb podczas przewozu w drodze oraz na miejscu zbytu, a więc na targach i rynkach. „Chłodnie“ niezbędne są również w miastach większych.

2. Targi rybne wzorowo urządzone, przy czym plac powinien być asfaltowany, oraz na targu powinny się znajdować składy, lodownie i kadzie dostateczne dla pomieszczenia ryby, przywiezionej w stanie świeżym. Nadzór specjalny nad czystością rynków rybnych głównie jest pożądanym w większych miastach.

3. Ze względu na ważność, jaką ma gospodarstwo rybne w Kraju północno-zachodnim tak dla ludności miejscowej, jak również i dla państwa, jest pożądanym, ażeby główny naczelnik kraju zechciał nakazać, o ile to jest możliwym, aż do chwili zatwierdzenia projektu nowej ustawy rybołówstwa, wprowadzenie w obrębie Kraju północno-zachodniego tej samej ochrony i praw, które są obecnie już stosowane przez ministerstwo dóbr państwa i rolnictwa w zakresie administracji rzek i jezior rządowych. Nakoniec:

4. Wogóle jest pożądanym, aby główny nadzór nad gospodarstwem wodnym w Kraju północno-zachodnim mógł być zogniskowany w zarządzie generał-gubernatora guberni wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej.

A teraz znowu pytanie: czy rzeczywiście i te środki komitet nowoaleksandrowski uważa za nieskosowne i ma prosić p. ministra rolnictwa o niestosowanie dotychczasowych przepisów w całej ich rozciągłości, a tylko jako czasowy środek, chociaż w projekcie nowej ustawy rybołówstwa mają być one uświęcone drogą prawodawczą?...

Gospodarstwo wodne narówni z rolnictwem, przemysłem i handlem ma w Kraju północno-zachodnim bardzo poważne społeczne oraz państwowe znaczenie, a zatem powinno doznawać także szczególnej opieki pań-

stwowej. Komisja w ministerstwie dóbr państwa i rolnictwa, opracowująca ustawę rybacką dla całego państwa, po dokładnym rozważeniu wszystkich okoliczności, postanowiła ograniczyć się do zaprojektowania samych ogólnikowych przepisów tylko, pozostawiając opracowanie szczegółów miejscowym komitetom, którym wypadnie wiele pracować, by spełnić godnie swe posłannictwo i zadośćuczynić swemu poważnemu zadaniu.

Prezes wileńskiego Towarzystwa rybackiego

Dr. Cezary Staniewicz.

STOWARZYSZENIA ROLNICZE.

Łuckie Tow. rolnicze. Niedawno odbył się w Łucku drugi docieczny jarmark na nasiona. Przyjęły w nim udział następujące gospodarstwa nasienne: Spółka nadwieprzańska, reprezentowana przez siedleckie Tow. rolnicze, Tow. „Siew“ z Baranówki (gub. podolska), p. Orłowski z Niemirza (gub. podolska), hr. Potocki z Wysokiego Litewskiego (gub. grodzieńska), p. Tomasz Szumowski z Zamlicz (gub. wołyńska), p. Szczęsny Poniatowski z Cepcewicz (gub. wołyńska) i in., a także niektóre domy handlowe. Sprzedano ogółem przeszło 2 tys. pudów ziarna na siew, z czego lwią część, bo około 1,000 pudów sprzedało siedleckie Tow. rolnicze.

WIADOMOŚCI EKONOMICZNE.

— Nadesłany nam został pierwszy rocznik „Kalendarza dla młynarzy“ (w języku rosyjskim), układu p. A. Radziga. Kalendarz zawiera w sobie szereg informacji, niezbędnych dla młynarzy, zorganizowanych w związek ogólnopaństwowy, a więc: statystykę produkcji zboża, podział młynów na okręgi i klasy, spis wszystkich młynów, przepisy o zjazdach młynarskich, sprawozdanie z ich działalności, opis szkół młynarstwa, taryfy asekuracyjne, dane o wywozie mąki i t. d. Z danych, przytoczonych w Kalendarzu, wypada, że Królestwo posiada 3,274 młyny, Kraj południowo-zachodni — 3,216, Kraj północno-zachodni — 1,743. W całym państwie czynnych jest 33,094 młynów.

— Statystyka, ogłoszona przez francuskie ministerstwo skarbu („Bulletin de statistique de législation comparée“), wykazuje, że w Rosji ulokowanych jest 6,966 milj. fr. pieniędzy francuskich, a mianowicie: 6 tys. milj. fr. w pożyczkach, 792 milj. fr. w kopalniach i wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych, 90 milj. fr. w fabrykach fińskich, 49 milj. fr. w domach handlowych, 18 milj. fr. w instytucjach kredytowych i 17 milj. fr. w posiadłościach ziemskich. Obrót handlowy z Rosją wynosi według tej statystyki 270 milj. fr. Przywóz z Rosji do Francji przedstawia cyfrę 231 milj. fr., a wywóz z Francji do Rosji 39 milj. fr.

— W d. 13 lutego r. b. przed rejentem Przędzieckim w Aleksocie zawiązaną została pierwsza w gub. suwalskiej spółka włościńska pod nazwą: „Spółka rolnicza Wituwls w Godlewie“. Ilość wspólników 42, kapitał zakładowy 2,300 rb. Do zarządu zostali wybrani: p. St. Gawroński, właściciel dóbr Aleksota, Kaz. Gustajtis, właściciel folw. Zagroda i J. Skuczias, włośc. ze wsi Mauricie; na zastępców zaś: M. Kieturakis ze wsi Pojesie i J. Bajrunas ze wsi Grabowo. Na kasjera zaproszono p. J. Winklera z Godlewa.

— W r. b. w Królestwie Polskiem odbędą się dwie wystawy rolnicze: w Rypinie gub. płockiej, w połowie czerwca i w Wołkowyszkach, gub. suwalskiej. Na przewóz eksponatów na powyższe wystawy ustanowiono taryfę ulgową kolejową.

KRONIKA GIELDOWA.

Petersburg, 25 lutego (9 marca). Usposobienie giełdy na jednym poziomie: oszałe i ostrożne. Wystarczy drobne podniesienie się cen, by znalazły się na sprzedaż partje walorów spekulacyjnych, i wystarczy niejakie zwiększenie się zaoferowania, by ceny znowu cofały się. Tak z dnia na dzień jedno drugiem się równoważy. Faktem jest tylko, że tegoroczne obroty handlowe banków z powodu wojny znacznie się zmniejszyły, że znajdujące się w ich tekach papiery procentowe, w stosunku do oceny 1-go stycznia, obiecują im znaczne straty. To usprawiedliwia znaczny spadek akcji bankowych i każe przypuszczać, iż akcje te nieprędko zyskają swoją poprzednią wartość. We wtorek płacono — banki: wołsko-kamski 910, ross. dla handlu sewn. 288, handl.-przemysł. 227 — 225,5, międzynarodowy 338 — 336, dyskont. 351 — 349, warszawski handlowy 355; walory naftowe: bakińskie 407 — 405, kaspijskie 4600 — 4700; metalurgiczne: sormowskie 128,5, pułkowskie 77,5 — 76,75, „Feniks“ 140 — 137, Rosyjskie kopalnie złota 8,5 — 9. Koleje połudn.-wschodnie 86,5 — 87. Pożyczki premjowe: I — 351 — 350, II — 308 — 307, III — 245 — 246. Renta 93.

Czeki: Bank państwa sprzedaje — na Londyn po 94 rb. 70 k. za 10 funt. szt.; na Berlin 48 rb. 30 k. za 100 m.; na Paryż 37 rb. 65 k. za 100 franków; na Wiedeń 39 rb. 45 k. za 100 koron.

Warszawa, 5 marca. Listy zastawne niemieckie 4 1/2-proc. — 94 — 93,90; 4-proc. — bez ruchu. Listy zast. m. Warszawy 5-proc. — 99,30; 4 1/2-proc. — 92,40. Akcje: Bank handlowy 359 — 361, Rudzkie 637,5 i 630 (nominalnie), Starachowickie 126,5. Tendencja wyczekująca.

RYNKI ZBOŻOWE.

Zagranicą usposobienie w dalszym ciągu słabe. Płacono:

	Pszennica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W New-Yorku	118,25	—	—	—
» Londynie	111,25	—	74,5 — 77,25	70,5
» Berlinie	134	105,75	100,25	—

Ceny w Londynie podane są na ziarno rosyjskie.

Na rynkach wewnętrznych rosyjskich nieco słabiej. Mocno z żytem w rejonie wołsko-kamskim. W portach bałtyckich słabiej, w czarnomorskich względnie mocno, ale obroty drobne. Płacono:

	Pszennica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie	105 — 112	73 — 80	70 — 90	—
» Kijowie..	93 — 95	63 — 65	60 — 63	—
» Odesie..	93	71	65	56
» Libawie..	—	77 — 78	60 — 78	—
» Rewlu.	94 — 97	78 — 79	65 — 67	67 — 72

CHMIEL. Ceny w Norymberdze z dnia 8 marca: halletauer I — 195 — 210, II — 180 — 185, III — 160 — 165; targowy I — 180 — 192, II — 170 — 178, III — 155 — 163 marek za 50 kilogramów. Tendencja słabsza.

Redaktor i wydawca

Erazm Piltz.

A. PRUSZYŃSKI
 WARSZAWA WOLSKA N-14-
BIUSTY, FIGURY, GROBY
POMNIKI, KAPLICE

(2399)

Nowo-otworzony Skład Papierów
 i Materjałów Piśmiennych

Edwarda Teodorkowskiego
 Warszawa, NOWY-SWIAT Nr. 33.

Poleca wielki wybór papierów listowych krajowych i zagranicznych, albumów, kart pocztowych i wizytowych.

GENY UMIARKOWANE.

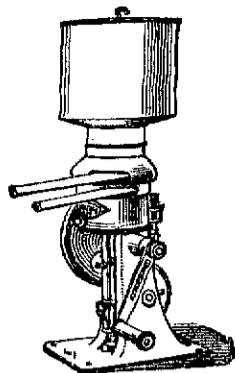
(2452)

DYWANY

(1978) Warszawa, Bracka 20.

OBIOIA MEBLOWE i t. p.
 tylko u

Piotra Giełżyńskiego,



OSTATNI WYRAZ TECHNIKI!

NAJNOWSZE I NAJLEPSZE

CENTRYFUGI „GLOB“

Akc. Tow. «Rotator», w Sztokholmie.

Jeneralni Reprezentanci na Cesarstwo, Królestwo i Syberję

LAMPE & C^o,

Warszawa Szkolna 7.

Kompletne urządzenie młeczarni, Instruktorzy i monterzy szwedzcy do dyspozycji. (2386)

AGENTURY wszędzie poszukiwane i do oddania.

Fabryka Tow. Akcyjnego

„PUSTELNIK“

POD WARSZAWĄ

wyrabia: Dachówki żłobione patentowane, trwałe i lekkie, odznaczone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Berdyczowie dyplomami uznania i złotym medalem; Oegę w najlepszych gatunkach: kominową, radialną, gzymsową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową i zwyczajną.

Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łączeniem w Cesarstwie i Królestwie.

Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Bracka 16. Telefonu № 1160. Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie wysyłają się gratis. (2385)



Szczury, myszy polne i domowe szybko tepi pasta aptekarska A. ZALEWSKIEGO.



Zatw. przez Min. Przem. i Handl. za № 15075.

Cena funta (400 gram.) 1 rb. 20 k., z przesyłką za zalicz. poczt. 1 rb. 45 k. Dla wypisujących nie mniej nad 2 funty przesyłka nie dolicza się. Próbną torebki na wytepienie niewielkiej ilości szczerów lub myszy, wagi 80 i 30 gram., sprzedają wszystkie większe apteki i składy apteczne.

Warszawska «Gazeta Rolnicza» № 17 z r. 1908 pisze: «Po wielu latach różnych niezbyt udanych prób tępienia szczerów, najlepszym i wyborynym środkiem okazała się trucizna, przyrządzona przez aptekarską p. A. Zalewskiego w Rawie, gub. Piotrkowska. Zadana, działa szybko, bardzo skutecznie, jest nieszkodliwą dla innych stworzeń». (6087)

«AEROPURATOR» DOMOWY,

przyrząd, oczyszczający powietrze.



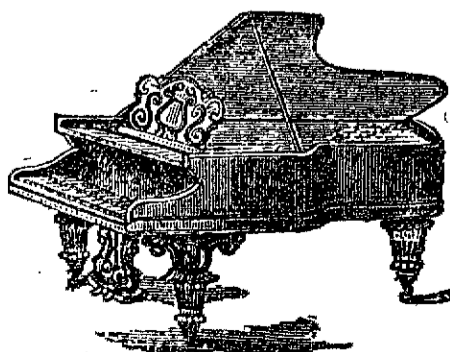
Niezbędny i niedający się zastąpić dla oczyszczenia i odświeżenia powietrza w małych i dużych lokalach, w fabrykach, pracowniach, szpitalach, w gościnnych i dzieciennych sypialniach i t. p. Za pomocą «Aeropuratora» osiąga się: 1) uwilgotnienie i aromat powietrza; 2) kompletną dezynfekcję całego lokalu z umeblowaniem; 3) odświeżenie i oczyszczenie powietrza; 4) wyniszczenie owadów, jak moli i pcheł; 5) nasycenie żądanym zapachem powietrza w każdym lokalu, jak również ubrania, bielizny, włosów i t. p. «Aeropurator» nader ekonomiczny i nie wymaga żadnych nadzwyczajnych przygotowań ani manipulacji. Cena «Aeropuratora» z przesyłką rb. 3 kop. 25. Za zaliczeniem 10 kop. drożej. Do każdego egzemplarza dodaje się szczegółowy opis. (2367)

I. FRANCUZ, Warszawa, Królewska 49.

GEBETHNER i WOLFF

Krakowskie Przedmieście № 17.

Reprezentanci następujących fabryk:



Fortepianów i Pianin: J. Blüthnera w Lipsku, Chickering and Sons w Bostonie, Gaveau, Pleyel, w Paryżu, Małeckiego w Warszawie. Melodionów: Farrand et Votey w Detroit, Mich, Doherty w Clinton, Canada, Teofila Kotykiewicza w Wiedniu. Aeolianów i Pianol: The Aeolian C-o, New-York. Organów kościelnych: Br. Rieger, na Ślązku Austriackim. (2341)

MASZYNY ŻNIWNE

FABRYKI

MC. CORMICKA

W CHICAGO

Wiązalki
Żniwiarki
Kosiarki
Żniwiarki
do kłosów



Grabie
konne
Toczaki
Części zapasowe
Szpagat do wiązałek

Te chlubnie znane maszyny są stale poszukiwane przez rolników w całym państwie. O katalogi, ceny i warunki sprzedaży prosimy się zwracać pod adresem:

CYRUS H. MC. CORMICK

RYGA, ODESSA,
Plac Herdera 3. ul. Pocztowa 10.

Wyłączny reprezentant na Królestwo Polskie:

ALFRED GRODZKI

Warszawa 33, Senatorska.

(2362)

NIEBYWAŁA OKAZJA!

ZEGARKI z prawdziwego francuskiego

złota «SIECLE»

◆ (NIE POZŁACANE). ◆

Dla zwalczania konkurencji, która za drogie pieniądze daje rzeczy prawie bezwartościowe, postanowiliśmy z powodu nagromadzonego zapasu towaru, wysłać po niebawale niskiej cenie następujące przedmioty:



1) Zegarek męzki z prawdziwego francuskiego złota «Siecle» (nie pozłacany), niczem się nie różniący od prawdziwego złotego 56 pr., kosztującego 100 rubli, chód na 15 kamieniach, o 3-ach kopertach z wyborowym werkiem, nakręcany raz na 36 godzin «Remontoir», z gwarancją za regularność chodu na 6 lat. 2) Łańcuszek gustowny z francuz. złota «Siecle» (nie pozłacany), pancernowej roboty lub ogniwka (szatlen). 3) Breloki do wyboru: Kompas, Medaljon lub «Wiara, Nadzieja i Miłość». 4) Elegancka z dobrej skóry szagrynowej portmonetka, z 7-ma przedziałkami oddziałem na złoto, oraz ze stemplem kauczukowym, z nazwiskiem i imieniem wypisującego. Cena garnituru zamiast 25 rb. ● TYLKO rb. 11,25 ●

Te same przedmioty z damskim zegarkiem i z damskim długim łańcuszkiem lub szatlenką z breloczkami o 1 rub. drożej. Na żądanie w miejsce portmonetki, może być elegancki damski zamszowy z zamczkiem oksydowanym «Raducul» dla przypięcia do paska. Dla Panów w miejsce portmonetki, może być papierońnica skórzana. Wysyłamy niezwłocznie po otrzymaniu obstatunku za zaliczeniem pocztowym bez zadatku. Główna sprzedaż na gub. Królestwa Polskiego w Składzie genewskich zegarków Towarzystwa «KONTINENT», Warszawa 473.

Zamawiający 2 garnitury razem, otrzymuje bezpłatnie jako premjum masywny złoty pierścionek 56 próby z prawdziwym francuskim brylantem «Bengal» za 4 rb. 75 kop. (2283).

Biuro meljoracyj rolnych

inżyniera K. SIENNICKIEGO,

Warszawa, Warecka № 15.

Gwarancja podnoszenia wartości majątków ziemskich do 50 proc. Plany i kosztorysy na żądanie. Spółkom rolniczym rabat. (2357)

Studnie artezyjskie.

Urządzenia małych studzienek, wleconych dla letnich mieszkań, przy budowie domów i fabryk.

Wszelkie powyższe roboty uskuteczniają szybko i po cenach przystępnych

Józef SEMELMAN i Ignacy GRABOWSKI,

Warszawa, Wola № 302,

(dom własny, lewa strona za rogatkami, vis-à-vis fabryki «Sirena»). (2184)

U WÓD. — Mała Elżunia:
— Mamusi, czy siostra Ema ma dużo jeszcze pić wody aż znajdzie naczeczonego. (Fl. Bl.).



J. DESKUR: „SFINKS I CENTAUR“.
ALBUM „KRAJU“.

Najlepszy środek kosmetyczny
nadający cerze świeżość i czystość



Crème CAZIMI
Metamorphosa

przeciwko PIEGOM.
Dowodem autentyczności środka przeciw plegom jest podpis i dołączony do każdego słoika rysunek „**ŹRÓDŁO PIĘKNOŚCI.**”
Bez podpisu **CAZIMI** i rysunku zatwierdzonego przez Departament. Handlu i Manuf. za Nr. 4683 — FALSYFIKAT.
Do nabycia we wszystkich składach mater. aptecz., perfumer. i aptekach

M. TABECKI
(dawniej W. DURK),
Kijów, Kreszczatik 37, wprost Panduklejewskiej. (862)

MAGAZYN OBUWIA
męskiego, damskiego i dzieciennego.

Trzyletnie naturalne
Podolskie Wina
z francuzkich winogron
Konstancji Gruszeckiej
RYBNICA.
Butelka ze szkłem:
Czerwone-Burgundzkie... 35 k.
Czerwone «Malbek»... 35 »
Adres: **DYONIZY GRUSZECKI,**
p. st. Reżina, Besarabskiej gub. (6133)

PETERSBURSKA
Fabryka bielizny i krawatów
R. M. Herszman,
Kijów, ul. Proreżna 4.
Telefon № 282.
Odesa, Lanżerońska № 17.

Przyjmuje zamówienia, reperacje i znaczenie bielizny. Cenniki ilustrowane wysyła bezpłatnie. (847)

DLA WYTRUCIA
SZCZURÓW I MYSZY
zarazek tyfusiu — nabyć można w Laboratorjum chemiczno-bakterjologicznem A. L. i B. L. Gurewicz. Kijów, Wielka Wasylkowska 10. (853)


**POŁUDNIOWO-RUSKIE
DNEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE**

Zakłady Dnieprowskie

Herb Państwa na Wszechrosyjskiej Wystawie w Niżnim-Nowgorodzie w r. 1896.

Wielki Medal Złoty na Paryżkiej Wszechświatowej Wystawie w roku 1889.

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja”, Jekaterynińskiej dr. żel.

Marka fabryczna  żelaza.

ZAKŁADY DNEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

- Surowiec bessemerowski, biały, odlewniczy, spiegiel.
- Ferromangan, ferro-silicium, surowiec chromowy i fosforyczny.
- Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych, konnych i dla elektrycznych tramwajów.
- Szyny profili lekkich dla kopalń i t. d.
- Szynowe łączniki.
- Szpały żelazne walcowane.
- Obręcze dla kół parowozowych, tendrowych i wagonowych.
- Stal resorowa.
- Belki walcowane, I i kształtu |—|.
- Żelazo kolumnowe i kolumny.
- Wały walcowane do transmisji.
- Błachę stalową żelazną.
- Rury wodociągowe lane od 2' do 11' średnicy.
- Żelazo dwukątowe, pługowe, kątowe, teowe T, sztabowe płaskie, obręcze, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe, rusztowe, szprychowe, żelazo lane i stal.
- Żelazo kalibrowane.
- Drut walcowany do 5 mm. średnicy, z lanego żelaza i stali.
- Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.
- Rezerwoary i kadzle.
- Dna sztabowane dla kotłów.
- Formy mostowe, wiązania dachowe.
- Kafary do szybów.
- Żelazne wagoniki dla kopalń.
- Weksla i krzyżownice.
- Ogła ogniotrwała szamotowa i dinas.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:
Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

Zarząd Towarzystwa w Petersburgu: Morskaja № 34, — i AGENTURY w Moskwie: Twerski bulwar № 60; w Charkowie: Sumskaja № 23; w Kijowie: Kreszczatik 12; oraz AGENCI — w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna 28); w Wilnie: M. Beskin; w Odesie: L. J. Jacobstam; w Rydze: P. Stolterfoht; w Mikołajewie: F. Frischen; w Jekaterynosławiu: M. Karpas; w Baku: Bracia Goldlust.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.
Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal. (8684)

**ZAKŁAD
ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI**



Zegary najcieńszych fabryk szwajcarskich i francuzkich,

- złote, srebrne, stalowe i niklowe:
- ZEGARY ŚCIENNE,
- ZEGARY BIURKOWE,
- ZEGARY KOMINKOWE,
- ZEGARY PODRÓŻNE,
- ZEGARY WIEŻOWE,
- BUDZIKI,
- CHRONOGRAFY,
- REPETIERY,

Zegary dla kontroli stróżów nocnych. Zegary do sal i pokojów jadalnych

- w oprawach secesyjnych.
- ŁANCUCHY I DEWIZKI,
- Bizuterja złota i srebrna, bizuterja treści religijnej.
- OSTATNIE NOWOŚCI. (864)



Geny możliwie niskie i stałe.

**DOM PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY
MICHAŁ BUKOWIŃSKI W KIJOWIE,**

Kreszczatik № 5. Adres telegr.: «Embu—Kijów».
REPREZENTACJE:
Budowa gorzelni, rektyfikacji, krochmalni, syropiarni. ♦ Brony sprężynowe, resory, osie. ♦ Sikawki, pompy, śruby, nity, rury, bloki, wentylatory. ♦ Armatura: Blacha dachowa czarna i ocynkowana.
Oferty na żądanie. (854)

**1902.
Pierwsze wzajemne Towarzystwo ubezpieczeń na życie**
(jedyne w Rosji).

Daje swym członkom bezwarunkowo największe ulgi:
a) Pełne uczestnictwo bez ogólnej gwarancji członków (udział w ogólnych zebraniach, w wyborach Zarządu z prawem być obranym, w zatwierdzeniu budżetów i sprawozdań, w podziale zysków i t. d.); b) zupełną swobodę działania co do podróży i rodzaju zajęć, bezsporność i nietykalność polis; c) najwyższe wypłaty sum w razach wycofania się z asekuracji przed terminem, prawo utrzymywania i wznowiania asekuracji, specjalne pożyczki na wypłatę premij, najdogodniejsze warunki wnoszenia opłat ratami; d) najtańsze premja, z udziałem wszystkich uczestników w zyskach. Szczegółowych informacji udziela Zarząd Towarzystwa w Charkowie, Plac Mikołajewski № 18. (6175)

Najnowsze francuzkie i angielskie materje czarne:
Crepe, Melton, Satin, Wigon, Reie etc.
na garnitury surdut., frak. i smokingi
poleca nowo utworzony Zakład ubiorów męskich
S. ADLERA.
Zamówienia wykonywają się pod zarządzeniem krojeżego
A. SERNECA.
Kijów, Kreszczatik № 28,
2-e piętro, obok cukierni «Georgie'a». Wejście gdzie Rossyjski bank. (865)

Doświadczony rolnik poszukuje zarządu majątkiem lub większym folwarkiem. Adres: Derawina, Podolska gub. Z. Ostieckiemu. (6184)

Ważne dla zamożnych świątyni, instytucyj publicznych i osób, posiadających orkiestry!

Jest do wzięcia kapelmistrz-organista dyplomowany, całkiem uczciwy, w rozkwicie talentu, rodak, skromnych wymagań. Zgłaszać się po informację: Mińska gub., poczta Użłany, dominium Zamość. Aleksander Jelski. (6162)



— Ojczulek, panie Alfredzie, możesz jeszcze zgodzić się, abym wyszła za pejsząystę, ale za malarza, co portretuje damy z towarzystwa... o, nie!

Zakłady Artystyczno - Kościelne
J. Szpetkowski i Spółka
w Warszawie.

Na nadechodzący Post polecają w wielkim wyborze w rozmaitych stylach i wielkościach, z nadzwyczaj trwałą i wilgoci odporną, masy mozaikowej polychromowane w kolorach naturalnych. Stacje Męki Pańskiej. Specjalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Kościółom, nie posiadającym dostatecznych na ten cel funduszów, udziela się naprzód umówionego dogodnego kredytu.

(2470)

HODOWLA ROŚLIN
CEBULKOWYCH I KLĄCZOWYCH

w Zabkowie, zawiadamia, że Cennik cebul i roślin wyszedł z druku i na żądanie wysyła się bezpłatnie. Poleca się amatorom wspinać Dobory Gladiolusów (Gandavensis, Lemninci, Nanceianus, Orion, Childsi, Brachleyensis, Progression), Anemonów, Begonia (pojed. i pełna), Cannu (Crosy, Storezykowa), Dahlia (Juareni, Pannon i inne), Lillium (Auratum, Lancifolium i inne), Galadium, Gloxinia, Cyclamenów, Amaryllisów, Calla, Funkia, Hyacinthus, Irisów, Monbretia, Tritoma i wiele innych. Gubernia Siedlecka, poczta Sokółów w Zabkowie (6165)

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie
Felicji Ginejko przy zakładzie Jadwigi Chrzaszczewskiej
w Warszawie, Nowy-Świat 21. (1888)

ZNAWCA. — Skrzypce, na których będą grał u pana, mają więcej niż dwięście lat.
— Mój panie, czy nie mógłbyś na mój wieczór kupić nowych, gotów jestem coś dołożyć do honorarjum. (Kolek)

PATENTY
na wynalazki
wyrabia
inż. Kazimierz Ossowski
BIURO PATENTOWE

PETERSBURG: Wozniesieński просп. 3.
BERLIN: Postdammerstrasse 3. (5745)

Ważne dla dziedziców dóbr wielkich!

Polecam bezinteresownie, wyjątkowo zacnego, w pełni sił, fachowego administratora-gospodarza, z uroczystym poleceniem za niego. Zgłaszać się po informację: Mińska gub., poczta Użany, dominium Zamość. (6124) Aleksander Jelski.

DOM HANDLOWO-LEŚNY
M. Godlewski i F. Dębski

Warszawa, Chmielna № 25.
Telefonu № 2762.
Kupno i sprzedaż lasów, materiałów, eksploatacje, szacowanie, pośrednictwo. (2411)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Jahołkowskiej
Warszawa, Marszałkowska 118.
Poleca nauczycielki, b.uy, cudzoziemki. (2472)

POZNAŃSKIE
BIURO NAUCZYCIELSKIE
poleca nauczycielkę z Hotelu Lambert, wyższą muz. Nauczycielkę artyst. muz., biegłą franc. Bony polki i niemki. Osoby do tow. i do zarządu. N. GINTER, nauczycielka. Poznań, Włenierstr. № 8, parter. (6126)

Gorzelnik

z teoretycznym wykształceniem i dłuższą praktyką w kraju, poszukuje posady od lipca. Świadectwa na żądanie. Adresować: dla Gorzelnika, Warszawa, Złota 58, m. 8. (2440)

NA ROK 1904
DO SPRZEDANIA

użyteczne, trwałe, ozdobne, nadające się dla każdej wiejskiej siedziby, niepotrzebujące specjalnych starań i odporne na nasze zimy rośliny—sianki, sadzonki, kłaczka i szczyty (oznaczone gwiazdką), gdzie aurawazę zimy, należy lekko obwiązać lub ziemią przesywać; podkreślone oznaczają szczeplone.

Sztuk	Lata	Cena kop.	Sztuk	Lata	Cena kop.
5 Śliwek węgerek . . .	3	40	3 Spirei pięć kwit. krz. . .	2	25
5 Brzoskwiń sianek . . .	1	30	25 Róż dziec do oczkow. . .	2	50
5 Morel sianek . . .	4	50	3* » wij. się w róż. kol. --		60
5 Orzechów ameryk. . .	2	30	3* » szczep. w róż. kol. --		75
10 » włoskich . . .	3	75	5 Skompli krzak peruk. . .	2	50
10 » łaskowych . . .	2	40	19 Kalin krajowych . . .	2	50
5* Kasztanów owocowych . .	2	40	3 » Boule de neige . . .	2	50
10 Morw białych . . .	3	40	5* Katalp wielkolistnych . .	3	50
10 Pigw zwyczaj. . .	2	50	3* Platanów wielkolistnych .	2	35
20 Wisien kraj. sian. do okul. .	2	50	5 Dębów piramidalnych . .	3	50
3 » szl szczep. wczes. . .	1	75	10 » czerwonoł. jesienią . .	3	30
10 Najskich jabłuszek . . .	2	50	10 Czeremch . . .	3	50
3 Jabłek szl. szczep. zim. . .	1	65	10 Modrzewi . . .	4	50
25 » sianek do okul. . .	2	50	5 Lip wielkolistnych . . .	2	30
3 Grusz szl. szczep. zim. . .	1	90	20 Kasztanów dzikich . . .	3	50
25 » sianek do okul. . .	2	50	5 » dzikich . . .	8	75
3 Czereśni szl. szcz. wczes. .	1	85	20 Jaworów, Brzostów, Lip. .	3	50
20 » sianek do okul. . .	2	50	5 Topol srebrnolistnych . .	2	35
5 Agrestu . . .	2	60	5 » kan. i balsam. . .	2	30
5 Porzeczki czerw. i biały . .	2	35	5 » piramidalnych . . .	2	35
5 » czarnych . . .	2	40	20 Jesionów, Dębów, Brzóz. .	4	50
10 Malin żółt. lub czerw. . .	1	40	3* Glicyny wij. się fioł. kwit. .	2	50
5 » czerw. 2 razy rodz. . .	1	40	10 Dzikie wino wys. pn. się . .	2	50
5 Jeżyn . . .	1	40	3 Powój rez. kwit. pn. się . .	1	30
5 Dereni . . .	2	60	25 Spartium do zwierzost. . .	2	50
5 Berberysu czerwonoł. . .	2	30	3 Rheum na wios. kompoty . .	1	50
5 Jarzębín . . .	3	50	100 Szparagów . . .	2	75
5 Buków czerwonoł. . .	3	50	5 Physalis na komp. i kons. .	2	50
20 Grabów, Klonów, Buków	3	50			
10 Świerków zwykłych . . .	4	50			
5 » błękitnawych . . .	4	40			
100 Akacji biało kwitn. . .	1	50			
20 » biało kwitn. . .	3	50			
20 Gledycji kolczastej . . .	3	50			
3 Cisów wiecznie ziel. . .	4	60			
25 Głogów zwyczaj. . .	3	50			
20 Elaegnis srebrno-listn. . .	3	50			
10 Jaśminu biało-kwitn. . .	2	50			
5 Tamaryxów . . .	2	50			
5 Cyprysów wiecz. ziel. . .	3	50			
10* Maklura kolczasta . . .	2	50			
100 Akacji żółtej . . .	1	50			
10 Bzu liljo-róż. kwitn. . .	1	50			
3 » białego . . .	3	30			
25 Ligustru . . .	2	40			
5* Pięć jap. pięć kw. krz. . .	3	40			
5 Thuji wieczn. ziel. . .	3	50			
10 Mahonji wiecz. ziel. . .	2	50			
10 Bukszpanu wiecz. ziel. . .	2	50			
3* Wejgellj pięć kwit. krz. .	2	40			
3 Dejzili pięć kwit. krz. . .	2	30			

Ekspedycja roślin jesienią po ustaniu wegetacji, a wiosną po osuszeniu ziemi. Mniej niż za pięć rubli, ani też mniejszych, niż oznaczone ilości, nie wysyła się. Uprasza się o dołączenie przynajmniej 1/3 części wartości przy zamówieniu.

Ceny oznaczone wraz ze starannym opakowaniem loco stacja Połudn.-Zach. drog żel. Monasteryszcze. Uprasza się o dokładne wskazanie adresu stacji kolejowej dla wysyłki roślin, i stacji pocztowej — dla wysyłki listu frachtowego. Obstatunki i pieniądze, tylko w rekomendowanych listach, po rosyjsku adresować proszę:

Leon Humnicki, dominium Baczkuryń, poczta Monasteryszcze
gub. kijowska. (866)

PATENTY
na wynalazki w Rosji i zagranicą, MARKI
handlowe i fabryczne wyrabia

M. Skrzypkowski.

Petersburg, Wozniesieński pr. 51.
(4788)

Praktyczny,

doświadczony rolnik, dublańczyk, z 20-letnią praktyką, chlubnymi świadectwami z zarządu większ. majątk. w Królestwie Polskim, poszukuje posady od 1 maja. Oferty dla «Rolnika» przyjmuje Administracja «Kraju». (6151)

Ważne dla chlebobawców!

Polecam bezinteresownie, wylegitymowanych z uczciwości i fachu: nauczycieli i nauczycielki, mających prawo nauczania; korepetytorów na czas wakacyjny; gospodynie wiejskie, panny apteczkowe z szyciem, osoby do towarzysstwa i donoru chorych, bony rodaczki, medyków, techników, chemików, cukierników, biuralistów i biuralistki, serowarów, gospodarzy, księży, buchalterów i t. d. Przytem sieroty na wychowanie, nędzę wyjątkową, rodaków. Mińska gub., poczta Użany. Aleksander Jelski. (6198)



— Nie wierzysz?
— A ty może wierzysz, że ja wierzę, iż wierząc tobie, uwierzę w to, w oboje nie wierzymy? O!

PRZEDSIĘBIORSTWO KOPALN

MARMURÓW KIELECKICH

Sklep i Kantor: WARSZAWA, JEROZOLIMSKA 35.

POLECA

wszelkie roboty marmurowe w zakresie budowlanym, jako to: klatki schodowe, parapety, balustrady, posadzki i kominki, oraz całkowite urządzenia grobowców, tablice pamiątkowe, pomniki i wszelką galanterję marmurową. (2483)

Uprasza się o wczesne zamawianie.

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA PRUSKI HUZAR

Powieść współczesna
ARTURA GUSZECKIEGO.
Cena rb. 1 kop. 50.
Tegoż autora poprzednio wydaue:
Dla miliona. Powieść, rb. 1 k. 20.
Hutnik. Powieść współczesna, k. 80.
Krety. Powieść współczesna. Wyd. 2-gie, rb. 1 k. 50.
Nowy obywatel, z ilustrac. K. Gorskiego, rb. 1, w oprawie rb. 1 k. 40.
Tuzy. Powieść współczesna. Wyd. 2-gie, rb. 1 k. 20.
W tysiąc lat. Powieść na tle stosunków słowacko-węgierskich, rb. 1 k. 50.
Zwycięzcy. Powieść, rb. 1 k. 20.
Zwycięzcy. Powieść współczesna, rb. 1 k. 50. (2448)
Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Winogronowy KONIAK

fabryki
„IMPERIAL“
w Warszawie

posiada wytworny smak
i aromat. (2271)

Bandażysta A. STRAUS.

Warszawa, Marszałkowska № 111.

Poleca najtaniej: Bandaże ruportowe z gumowymi poduszkami. Pasy brzuszne, pepkowe i nerkowe. Gorseckiki, Suspendorja, Pończochy, elastyczna Przepaski damskie. Prezerwatywy. Katetry, Szprycy i t. p. Gabinet do przy mierzania. Dla Pań obsługa damska. (2424)

Po rb. 45, 50 i 55! Piękie Serwisy Stołowe

na 12 osób, z najlepszej porcelany ozdob. w piękne kwiaty, ręcznie malowane lub z monogramami, składające się z następujących przedmiotów: 36 talerzy płask., 12 głębok., 12 deserow., 12 komp., 12 par filiżanek do kawy, 12 par do herbaty, 1 waza, 4 półmiski owalne, 2 okrągłe, 2 do śledzi, 4 salaterki, 2 sosierki, 2 łyżki do sosu, 1 kabaret lub kosz do owoców, 2 musztardniczki z łyżeczkami, 2 solniczki, 2 maselniczki, 1 imbryk do kawy lub czajnik, razem 121 sztuk. Serwisy kamienne angielskie sztuk 83, po rb. 22, 24, 26, za dopłatą rb. 8 dodaje do serwisów komplet szkła kryształowego szt. 86. Serwisy do herbaty na 12 osób porcelanowe pięknie malowane od rb. 5. Garnitury na umywalnie od rb. 3.50. Wazony do kwiatów w ogromnym wyborze od rb. 1.50. Kosze do ciast oraz wszelkie wyroby porcelanowe, szklane, fajansowe po cenach bez konkurencji, sprzedaje wyłącznie: Główny skład i malarnia porcelany, szkła i fajansu. (2209)

Proszę zwrócić uwagę na adres:
MARJAN GIRTLEK,
w Warszawie, Nowy-Swiat 22.

ZAKŁADY MECHANICZNE

E. PLAGE i T. LASKIEWICZ

w LUBLINIE.

Kotły parowe różnych systemów i wielkości.
Kompletne urządzenie gorzelni, rektyfikacji, krochmalarni, syropiarni, browarów i terpentyniarni.
Aparaty cukrownicze.
Maszyny do wyrobu cegły.
W ciągu ostatnich trzech lat wykonaliśmy przeszło 40 nowych gorzelni. (2425)

TOWARZYSTWO PSZCZELNICZO-OGRODNICZE w Warszawie

poleca właścicielom, oraz kierownikom pasiek

Ule, Narzędzia i Wszelkie Przybory Pszczelnicze
wyrobiane we własnej pracowni Towarzystwa.

Adres: Towarzystwo Pszczelniczo-Ogrodnicze w Warszawie, Wilejska № 12.

CENNIK NOWY ilustrowany na żądanie Towarzystwo wysyła BEZPŁATNIE. (2481)



1870. 1882. 1896.

Ludwig Nobel,

Oddział Warszawski

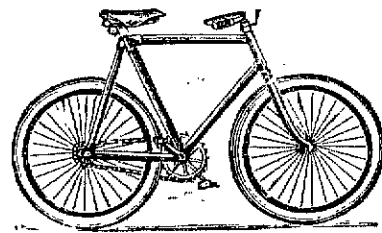
Warszawa, ulica Miodowa № 17.

Skład odśmietankownic «ALFA-LAVAL» separatorów.

Biuro Mleczarsko - Techniczne. (2484)

Skład Warszawski stale zaopatrzony w części zapasowe do separatorów. Na miejscu skuteczniąją się wszelkie reparacje odśmietankownic. Na konkursach i wystawach separatorów „ALFA-LAVAL“ wszędzie zostały uznane jako najlepsze i odznaczone przeszło 600 najwyższymi nagrodami. Przeszło 350,000 maszyn „ALFA“ jest obecnie w użyciu, co najlepiej świadczy o ich wypróbowanej dobroci. Szczegółowe informacje, cenniki, etc. wysyłamy na żądanie bezpłatnie i franco.

Warszawska fabryka Rowerów B. WAHREN.



Nagrodzona na wystawach złotym i dwoma srebrnymi medalami.

Warszawa, S-to Krzyska № 25.

Poleca: Motocykle. Rowery najnowszych systemów i modeli, wszelkie części i przybory do tychże, opony, kłozki i t. p. Ceny niskie z gwarancją. Cenniki bezpłatnie. Prosimy o wcześniejsze dostarczanie maszyn do emaljowania, niklowania i reparacji. (2430)

AFORYZMY O KOBIECACH.

Nie gaś ognia oliwą, nie uspokajaj konia ostrogą, nie ochładzaj kobiety — obojętnością. (Z perskiego).

Jeśli postępowaniem kobiety kieruje zazdrość — może wszystko zrobić, jeżeli miłość — może zrobić dużo, jeżeli rozrządek — nic nie zrobi. (Z chińskiego).



TEŻ SPOSOB.
Sędzia. Ukradłście maciorę z prosiętami.
Pod sądny. Uchował Bożej Nie moja wina, że prosięta same pobięły za mną!

KSIEGARNIA

Gebethnera i Wolffa

poleca

Ostatnie Powieści:

Berent W. Fachowiec, rb. 1-k. 20.
— Próchno, rb. 2 k. 40.
Brodowski F. Chwila, rb. 1.
Danilowski G. Dwa głosy, rb. 1 k. 50.
Gliński K. Pan Filip z Koopki, rb. 1 k. 80.
— W Babinie, 2 tomy, rb. 2 k. 50.
Gomulicki W. Miecz i łokieć, 2 tomy, rb. 2.
Gruszecki A. Pruski huzar, rb. 1 k. 50.
— Zwycięzcy, rb. 1 k. 20.
Jeleńska E. Dwór w Haliniskach, 2 tomy, rb. 2.
— Z miłości, rb. 1 k. 20.
Jeske-Oholński T. O mitrę gospodarską, rb. 1 k. 50.
— Różycki, rb. 1 k. 20.
Jeż. T. T. Pamiętniki starającego się — Komysznik, rb. 2 k. 40.
Konopnicka M. Moi znajomi, rb. 1 k. 50.
Orzeszkowa E. Anastazja, rb. 1 k. 50.
— Czcieli potęgi, rb. 1 k. 20.
— Mirala, rb. 1 k. 20.
— Przędze, rb. 1 k. 50.
Prévost M. Listy do Francji, rb. 1 k. 20.
Prus B. Emancypantki, 4 t., rb. 3 k. 60.
— Ze wspomnień cyklisty, rb. 1 k. 30.
Reymont W. Chłopi, 2 tomy, rb. 3.
— Z pamiętnika, rb. 1 k. 20.
Śchör. Kwiat lotosu, rb. 1.
Sewer. Michał Kopeć, rb. 1 k. 50.
Sieroszewski W. Powieści chińskie, rb. 1 k. 50.
Świdarska A. Obok szczęścia, rb. 1 k. 20.
Terpiłowska J. Przysiął, rb. 1 k. 35.
Weysenhoff J. Za bękitami, rb. 1.
— Zaręczony Jana Bełkzkiego, rb. 1.
Żeromski S. Opowiadania, rb. 1 k. 35.
— Popioły, 3 tomy, rb. 5. (2446)

Biuro rekomendacyjne

WASILEWSKIEGO,

Warszawa, Marszałkowska 123,
poleca krojczyńnię i modystki polki i francuzki, buchalterki, korespondentki, kasjerki, ekspedjentki, panny służące, gospodynie wiejskie i miejskie. (2428)

St. JANICKI i W. MEYLERT

Biuro Meljoracyj Rolnych
Warszawa, Marszałkowska 120,

wykonywa projekty: osuszania pól, osuszania i nawodniania łąk, stawów rybnych, organizacji gospodarstw, układania płołoszianów, żywienia racjonalnego inwentarzy i t. p. (2450)

◆◆◆◆◆
◆ Kaucjonowane Biuro komisowe ◆
◆ Władysława Przybory, ◆
◆ Warszawa, Nowy Świat № 70. ◆
◆ Umieszcza rutynow. ofęjalistów ◆
◆ rolnych, gorzelanych, leśniczych, ◆
◆ ułatwia kupno i sprzedaż majątk. ◆
◆ ziem., domów, lokuje kapitały ◆
◆ na hypoteki miejsk. i wiejsk., ◆
◆ przyjmuje w komis. sprzed. wszelkie ◆
◆ produkty rolne. (2354) ◆
◆◆◆◆◆

TOWARZYSTWO KOMANDYTOWE

„SILA”

Biuro Techniczno-Handlowe
WARSZAWA, ulica Foksal № 18.

Oświetlanie, ogrzewanie, opalanie spirytusem wynaturzonym.

Główna reprezentacja Dajmlerowskiego Tow. budowy motorów (system Marlenfelde).

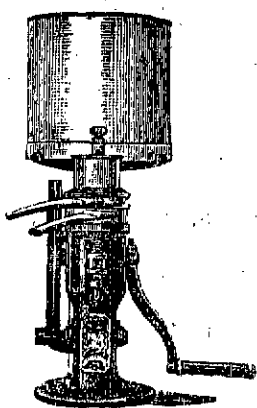
Główna reprezentacja Tow. oświetlenia spirytusowego «Phöbus».

Wszelkiego rodzaju przybory spirytusowe z pierwszorzędných fabryk.

Komplety młocarniane i wszelkie instalacje motorowe.

Oddziały i agentury: Petersburg, Moskwa, Charków, Rostów, Irkuck. (6203)

GRAND PRIX



ZWIĘKSZA DOCHÓD

z garnca mleka

o 2 — 5 kop.

Separator Perfect

model 1902 r.

W samej Rosji w 1903 r.

13 większych nagród.

Paryż 1900 r. NALEŻY ŻAĐAĆ OPINJI.

Cenniki wszystkich maszyn, stosowanych w gospodarstwie mlecznym, oraz adresy najbliższych agentów wysyłane są bezzwłocznie.

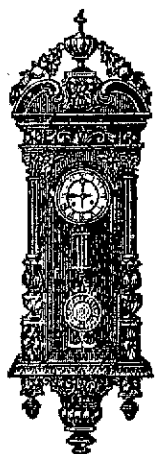
Akcyjne Towarzystwo

Burmeister i Wein,

Moskwa, Pokrowka № 2. (6142)

PO OBIEDZIE. On do niej. Ależ się dziś zblamowałaś, gdy Karol mówił do ciebie o Botticelli. To nie wino, ale—ser.

POŻYTECZNA NOWOŚĆ!



Ozdobny i trwały ścienny zegar «Regulator» najnowszego fasonu z piękną, co godzina samogrającą, przyjemną dla ucha muzyką najznakomitszych kompozytorów; na żądanie: walce, marsze, polki, opery teatralne i t. p., w elegancko rzeźbionym korpusie zagranicznej roboty. Cena tylko 15 rb. Takiż zegar bez muzyki, idący bez nakręcania 2 tygodnie, bijący 1/2 godz. i godziny—cena 13 rb. 50 k. Zegar nie bijący 12 rb. Korpus zegaru polerowany na ciemno-orzechowy kolor, z bardzo elegancką rzeźbą, dług. około 1 1/2 arsz. i szerokości 1/2 arsz.

Gwarancja za trwałość muzyki i regularny chód na 6 lat. Opakowanie bezpłatne i jaknajakuratniejsze. Wysyłamy zegary uregulowane do minuty NIEZWŁOŻNIE po otrzymaniu całkowitej należności lub za zaliczeniem pocztowym po otrzymaniu 5 rb. zadatku. Zadatek można nadesłać w markach pocztowych lub stemplowych pod adresem: Amerykański Skład zegarów T-wa «KOMETA», Warszawa. Uwaga. Przy zleceniu prosimy oznaczyć stację kolejową.

♦ P. S. Bez zadatku zegara nie wysyłamy. (6182)

FREBLANKI

z doskonałymi rekomendacjami, poleca pierwszorządne Biuro nauczycielskie Hannel, Krucza 19, Warszawa. (6211)

Ważne dla zamożnych świątyni, instytucji publicznych i osób, posiadających orkiestry!

Jest do wzięcia kapelmistrz-organista dyplomowany, całkiem ucieżywy, w rozkwicie talentu, rodak, skromnych wymagań. Zgłaszać się po informację: Mińska gub., poczta Użłany, dominium Zamość. Aleksander Jelski. (6162)

Biuro nauczycielskie
KARPIŃSKIEJ
w Warszawie, Sienna 2c (Moniuszki 7)

poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, aprowadza cudzoziemki. (2057)

SZUSZNIĘ. — Ojczel ja być bez niej nie mogę...
— To mnie nie obchodzi. Chciałbym raczej wyczuć, czy ty z nią będziesz mógł być? (Kolec)

WYDAWNICTWA GEBETHNERA i WOLFFA

Dr. FRYDERYK PAPÉE

POLSKA i LITWA

NA PRZEŁOMIE WIEKÓW ŚREDNICH

I. Ostatnie dwunastolecie Kazimierza Jagiellończyka.

Cena rb. 4. (2475)

Niepowodzenie — to tarcza strzelnicza, w którą godzą przyjaciele.

Fani de Staël.

Niepowodzenie — niechybny kres wszelkich pomyślności.

Mirabeau.

FABRYKA

K. RUDZKI I S-KA

Warszawa, Fabryczna 3.

Odlewa ze stali różne drobne części do maszyn gospodarskich, wzamian często łamiących się z żelaza lanego lub kuto-lanego. Po za tem dostarcza po cenach przystępnych kółka stalowe z dwuletnią gwarancją i złożenia osiowe do wagoników wszelkiego typu na użytek kolejek podjazdowych, fabrycznych, polowych, kopalnianych i t. p. (2262)



Wypróbowana, nieszkodliwa, na całym świecie znana

Farba do włosów W. Seegera

barwi wiernie, trwale we wszystkich odcieniach. Sposób użycia w każdym pudełku. Do nabycia w składach aptecznych i perfumeryjnych. Cena za but. 1.25 i 2.

Skład dla Cesarstwa i gub. Król. Polskiego:

W. Seeger. Warszawa, Nowogrodzka № 39. (6065)

Związek Hodowlany Lubelski przy
Stowarzyszeniu Rolniczym

Urządza corocznie 18-go kwietnia (1-go maja)

LICYTACJĘ

Bydła Rozplodowego i Użytkowego oraz Swiń rozplodowych ras angielskich.

w Lublinie.

Wykaz sztuk sprzedażnych na żądanie franco. (6201)

Księgarnia Jana Fiszera
w Warszawie, Nowy Świat 9,

poleca:

W. M. Kozłowski

DEKADENTYZM

współczesny

jego geneza i filozofia.

(Fryderyk Nietzsche)

Wydanie drugie, rozszerzone i poprawione.

Cena kop. 90, z przes. poczt. rb. 1.

Tęgoż autora:

CO I JAK CZYTAĆ?

Wykształcenie samego siebie i czytelnictwo metodyczne.

Wydanie trzecie, przejrane i poprawione. (2469)

Cena rb. 1 k. 80, z przes. poczt. rb. 2.

WIELKA i DOKŁADNA

MAPA TEATRU WOJNY

Rosyjsko-Japońskiej

wykonana w sześciu kolorach. Format

75 × 70 kw. cm. Podziałka 1:4,500,000.

Cena 50 kop., z przesyłką 60 kop.

(za zaliczeniem 10 kop. drożej).

Do nabycia w księgarni

JANA FISZERA w Warszawie.
Nowy-Świat 9 (2457)

ROŻE SZOZEPIONE w 100 najład-

niejszych odmianach, po 20 k. sztuka.

PRZEWKA OWOCOWE w koronach.

W najlepszych i na mroz wytrzyma-

łych odmianach, po 35 i 45 k. sztuka

sprzedaje i katalogi wysyła Ogród po-

mologiczny d-ra K. ZAWADY w Często-

chowie. Na powszechnej paryskiej wy-

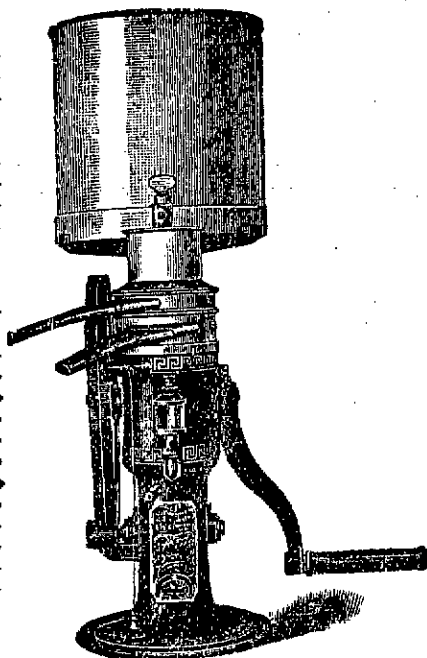
stawie w 1900 roku Zakład otrzymał za

owoce i drzewa pierwszą nagrodę. (2447)

Spekulacyjny majątek

sprzedam, włók 138, od kolei 10 wiorst szosa, ziemi ornej 1,830 morg., łąk 690 nadrzecznych, lasu 1,820 grubej wartości blisko rzeki spławnej, folwarków 5, zastawy inwentarza kompletne, piękny dwór murowany, śliczne ogrody angielskie owocowe, budynki porządne, gorzelnia parowa, rzeka, młyn wodny. Towarzystwa przeszło 100,000 rb. Kantor Wasilewskiego, Marszałkowska 123, w Warszawie. (2422)

GRAND PRIX
PARYŻ 1900.



NOWA Centryfuga „Perfect“

przewyższa o wiele wszystkie inne

Centryfugi do mleka,

jest bezsprzecznie

Najlepszą Centryfugą

nowego stulecia.

Największa i najlepiej urządzona fabryka centryfug na świecie.

Towarzystwo Akcyjne

BURMEISTER & WAIN.

Kopenhaga, Danja.

Okolo 175 l-ych nagród. *Filja w Moskwie: Burmeister & Wain, Pokrowskiej Mości.*

Jeneralny Reprezentant na Królestwo Polskie (2405)

Alfred Grodzki w Warszawie.

Biuro meljoracyj rolnych
inżyniera K. SIENNICKIEGO,
Warszawa, Warecka № 15.

Gwarancja podnoszenia wartości majątków ziemskich do 50 proc. Plany i kosztorysy na żądanie. Spółkom rolniczym rabat. (2357)

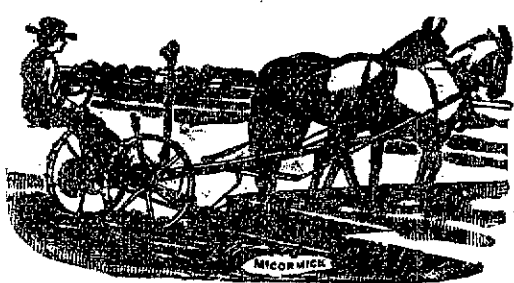
MASZYNY ŻNIWNE

FABRYKI

MC. CORMICKA

W CHICAGO

Wiązaki
Żniwiarki
Kosiarki
Żniwiarki
do kłosów



Grabie
konne
Toczaki
Części zapasowe
Szpagat do wiązałek

Te chlubnie znane maszyny są stale poszukiwane przez rolników w całym państwie. O katalogi, ceny i warunki sprzedaży prosimy się zwracać pod adresem:

CYRUS H. MC. CORMICK

RYGA, ODESSA,
Plac Herdera 3. ul. Pocztowa 10.

Wylączny reprezentant na Królestwo Polskie:

ALFRED GRODZKI

Warszawa 33, Senatorska. (2362)

Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa. KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER NA SKALNEM PODHALU

TOM II. Cena rb. 1 k. 30, w ozdobnej oprawie rb. 1 k. 70.
TEGOŻ AUTORA POPRZEDNIO WYDANE:

Aniot Śmierci. Romans, 2 tomy w jednym. Wyd. 8-cie, rb. 1 k. 80.
Melancholija. (Z portretem autora). Wyd. 2-gie rb. 1, w ozd. opr. rb. 1 k. 40.
Na skalnem Podhalu. I. Wyd. 2-gie, rb. 1 k. 10, w ozd. opr. rb. 1 k. 50.
Ochłan. Fantazja psy bologiczna. Wyd. 2-gie, rb. 1, w ozd. opr. rb. 1 k. 40.
Panna Mery. Powieść, rb. 1 k. 80.
Poezje. 4 serje po rb. 1, w ozd. opr. po rb. 1 k. 40.
Wrażenia. Nowele i szkice, rb. 1, w ozd. opr. rb. 1 k. 40. (2478)

Patentowany Angielski Anti-Gorset „Platinum“, odznaczony na wszystkich wystawach Europy.

GLÓWNE JEGO ZALETY SĄ:



Nie posiada brykli i bocznych stulek, gdyż zapieczęcie nowej konstrukcji w zupełności je zastępuje. Może być w każdej chwili wyprany, jak zwykła bielizna, albowiem platynki mogą być lekko wyjęte i wstawiane bez prucia i szycia.

Platynki są: estetyczne, miękkie, lekkie, plecione jak włos, nie rdzewieją, nie łamią się nigdy i dlatego każda dama może anti-gorset nasz swobodnie przez dzień cały nosić, nie doznając najmniejszego ciśnienia na organizm.



Materiał gorsetu mocny, kolory trwałe, a przez brak części stalowych zyskuje dużo na lekkości.

Przez swój dobry fason i odpowiedni krój, gorset nasz daje się do każdej figury zastosować.

Osoby brzemiennie mogą dowolnie gorset nasz rozszerzyć lub zwęzić, karmiące zaś, nie rozpinając, karmić.

Ażeby zaznajomić jak najszerszy ogół z naszym udoskonalonym Anti-Gorsetem „Platinum“, wyznaczaliśmy możliwie niskie ceny, a mianowicie:

Drill 4 rb. 85 kop.; batyst 6 rb. 50 kop.; tiulowy 7 rb.; batystowy jedw. w desen. 9 rb.; satyn. jedw. 12 rb.

Dla brzemiennych, karmiących, oraz bardzo pełnych 50 kop. drożej. Zamówienia zamiejscowe wysyłamy za zaliczeniem pocztowym bez zadatku. Za przesyłkę liczymy kop. 50. Przy zamawianiu trzech lub więcej sztuk, przesyłka na nasz koszt. Do obstalunku należy dołączyć miarę w jednym z wymienionych sposobów:

1) Numer noszonego gorsetu, 2) albo wymiar szerokości jednej połowy noszonego gorsetu w piersiach, talji, biodrach, albo 3) Panie gorsetów nie używające, zechcą mierzyć, będąc ubrane w stanik, w około pod pachami: pełny obwód w piersiach, talji i biodrach (nie nie odliczywszy i nie doliczywszy).

Gorsety, wysyłane pocztą, jeżeli okażą się nieodpowiednimi, zamieniamy na swój koszt.

Patent 10-letni na Rosję za № 1324. Wylączna sprzedaż na Cesarstwo i gub. Królestwa Polskiego: (6145)

W fabrycznym składzie „HYGIENA“, Senatorska 32 w Warszawie.

Niebywale! Przeczytajcie!

tylko za rb. 7 k. 35 z przesyłką

Wysyłamy po cenie hurtowej następn. niezbędne dla każdego 7 przedmiotów: 1) Zegarki, męskie lub damsk. czarn. z oksyd. stali, nakręcaue bez klucza, 2) Złotuch z nowego złota. 3) Brzlok. 4) Skórzana portmonetka męz. lub dam. z 7 przedział. i mechan. zamkiem, w którym znajduje się kauczek, stempel z imieniem i nazwiskiem kupującego. 5) Skórzana elegancka cygarnica. 6) Hygieniczny munschuk d-ra Kocha lub damska zamiszowa torebka do noszenia u boku i srebrna obrączka 84 pr. 7) Automat. elegancka kieszon. niklowan. zapalniczka do papierosów «Edison», służąca jednocześnie za lampkę kieszonk. Podczas wiatru nie gaśnie i nie psuje się, zawsze zdalna do użytku, — lub wzamian damski złoty pierścionek 56 pr. z trzema kamieniami, wszystko za rb. 7 k. 35 Zapotrzebowania wysyła się natychmiast za zalicz. pocztowym i bez zadatku. Adresować: Kantor Główny

„Wygoda, Osobliwość, Pożytek“

Warszawa № 2, K. (6212)

Nowo-otworzony Skład Papierów
i Materjałów Piśmiennych

Edwarda Teodorkowskiego

Warszawa, NOWY-ŚWIAT Nr. 33.

Poleca wielki wybór papierów listowych krajowych i zagranicznych, albumów, kart pocztowych i wizytowych.

GENY UMIARKOWANE. (2452)

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami

HEMATOGENU D-ra HOMMELA,

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych szybką poprawę apetytu, ogólne zwiększenie siły i wzmocnienie systemu nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny na Rosję: Apteka na Wielkiej Ochcie, oddział Hematogenu, Petersburg. Wystrzegać się naśladowstwa! Żądać wyraźnie „Hematogenu D-ra HOMMELA“. Szczęsne świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

Ostatnie wydawnictwa

GEBETHNERA i WOLFFA LITERATURA i SZTUKI PIĘKNE

ALBUM HENRYKA SIEMIRADZKIEGO. Wydawnictwo wytworne, na pięknym welinie in 4-to, z dziewięćdziesięcioma trzema ilustracjami w tekście, dziełami heliograficznymi, dwoma kolorowymi facsimilami szkiców olejnych i portretem, oraz wyczerpującym studjum o autorze, pióra St. R. Lewandowskiego. W ozdobnej oprawie ze złoceniem brzegami, rb. 12.
BRÜCKNER ALEKS. prof. Dzieje literatury polskiej w zarysie, 2 tomy rb. 5, w oprawie rb. 6.20.
CHMIELEWSKI P. Dzieje krytyki literackiej w Polsce rb. 3, w opr. rb. 3.60.
CHRZANOWSKI IGN. Okruchy literackie, rb. 1.
CZĘŚĆ ZBIORÓW C. LACHNICKIEGO W WARSZAWIE. Album reprodukcji arcydzieł sztuki. Wydanie wytworne, na pięknym welinie, z tekstem polskim lub francuskim. W ozdobnej oprawie ze złoceniem brzegami rb. 6.
KIPLING RUDYARD. Takie sobie historyjki. Przekład z ang. Marji Kreczowskiej, kop. 80, w ozdobnej oprawie rb. 1.20.
KONOPNICKA MARJA. Trzy studia.
Treść: O komedji bohaterskiej Edmunda Rostanda. — „Juljusz II” Juljana Kłaczki. — „Krzyżacy” Henryka Sienkiewicza, rb. 1.35.
MATUSZEWSKI I. Słowacki i nowa sztuka, wyd. 2-gie rb. 1.50.
— Swi i obcy. Wyd. 2-gie, poprawione, rb. 2.
— Twórczość i twórcy. Studja i szkice estetyczno-literackie, rb. 2.
RODOĆ M. Listy i pogadanki, rb. 1, w ozd. opr. rb. 1.40.
TETMAJER KAZIM. Wrażenia. Nowele i szkice, rb. 1, w ozd. opr. rb. 1.40.
ZMICHOWSKA NARCYZA (GABRYELLA). Myśli. Zebrała Ella, rb. 1.20, w ozd. oprawie rb. 1.80.

HISTORIA

ASKENAZY SZYMON. Dwa stulecia XVIII i XIX. Wyd. 2-gie, rb. 2.60.
— Wezasy historyczne. Wyd. 2-gie, rb. 2.
BIAŁKOWSKI A. Pamiętniki starego żołnierza (1806—1814), rb. 2.60.
DEMOLINS E. Szlaki dziejowe a typy społeczne, rb. 1.50.
KOCHANOWSKI J. K. Szkice i drobiazgi historyczne, rb. 2.
KORZON T. Historia nowożytna, t. II, od 1649 do 1788 r., rb. 3.60.
KRASZEWSKI J. I. Polska w czasie trzech rozbiorów, 3 tomy rb. 6, w opr. rb. 12.
PAMIĘTNIK JULJANA-URSYNA NIEMCEWICZA o czasach Księstwa Warszawskiego (1807—1809), rb. 1.20.
WEYSSENHOFF JAN, GENERAŁ. Pamiętnik. Z portretem autora. Wydał Józef Weysenhoff, rb. 2.

POEZJE

GÓRSKI K. M. Wierszem, 1883—1893, rb. 1, w opr. ozd. rb. 1.40.
HUMOR, ŻART I SATYRA w poezji polskiej. Zebrał W. Nawrocki. rb. 1.50, w opr. ozd. rb. 2.
JANKOWSKI C. Młoda Polska w pieśni. Wyd. 2-gie, rb. 1.50, w oprawie rb. 2, w opr. brzegi złoczone, rb. 2.40.
KONOPNICKA MARJA. Drobiazgi z podróży teki, rb. 1.20, w oprawie ozdobnej, rb. 1.60.
— Poezje w nowym układzie. I Fragmenty. II Helena. III Pieśni i piosenki. IV. Obrazki. V. Z mojej księgi, po rb. 1, w oprawie ozdobnej po rb. 1.40.
LASKOWSKI KAZ. (EL.). Melodje, rb. 1, w opr. ozd. rb. 1.40.
NEGRI ADA. Niedola. Burze. Przekład Marji Konopnickiej. Wydanie 2-gie, rb. 1, w opr. ozdobn. rb. 1.40.
ZMICHOWSKA NARCYZA (GABRYELLA). Wybór pism, rb. 1, w oprawie ozdobnej rb. 1.80.

BRZEZIŃSKI J. Hodowla drzew i krzewów owocowych. Z 259-ju rysunkami w tekście, rb. 3.
CHMIELEWSKI P. Stylistyka polska wraz z nauką kompozycji pisarskiej, rb. 1.80.
CISZEWSKI STANISŁAW. Ognisko. Studium etnologiczne. Część I. Żywiołowy kult ogniska. Część II. Społeczny kult ogniska, rb. 2.50.
DRZEWIECKI KONRAD. Pisownia polska. Wykład elementarny z ćwiczeniami i dyktandami, w kartonie kop. 70.
— Początki gramatyki języka polskiego, w kartonie kop. 80.
HOMUŁKO M. Przewodnik dla ślusarzy. Z 403 rysunkami w tekście, rb. 1.50.
HOPKINS E. Matki i synowie, czyli potęga kobiecości, rb. 1.
STAFFE BABONOWA. Piękność i zdrowie. Praktyczne wskazówki i przepisy dla kobiet. Wydanie nowe, rb. 1.
WEDELL J. Matka i dziecko. Wychowanie fizyczne i moralne dzieci do lat 7-miu, rb. 1. (2441)
ZASADY HYGIENY. Wskazówki popularne pielęgnowania zdrowia, kop. 70.

IOCHRONA ZDROWIA

Kto chce się uchronić od saduchu w mieszkaniach, wytwarzającego się z poduszki i pierzyna, leżących latami na łózkach, temu polecamy:
PIERWSZY zakład oczyszczania i zupełnej dezynfekcji pierzyny i puchu za pomocą PARY.
Na żądanie—obsługujemy załatwiamy w obecności odbiorcy. Pierze nad-syłane są przez osoby stające, lub też zakład, po otrzymaniu zawiadome-nia, przysyła po takowe do domów. Opłata za czyszczenie: za funt pierzyny 10 kop., za funt półpuchu 15 kop., za funt puchu 20 kop. Petersburg, Ka-miennopostrowski просп. № 31, naprzeciwko Wielkiego просп. OZESŁAW KAMIENSKI | 8-ka. (6218)

WYDAWNICTWA GEBETHNERA i WOLFFA.

CHŁOPI

Powieść współczesna

Wł. St. REYMONTA.

2 tomy. Cena rub. 3.

TEGOŻ AUTORA POPRZEDNIO WYDANE:

Fermenty. Powieść. 2 tomy, rb. 2.
Komedjantka. Powieść. Wyd. 2-gie, rb. 1 k. 50.
Lili, żalonna idylla, z ilustracjami T. Jaroszyńskiego, rb. 1.
Przed świtem. Pewnego dnia. Sprawiedliwie, rb. 1 k. 20.
Spotkanie. Szkice i obrazki, rb. 1 k. 50.
Treść: Cień.— Oko w oko.— Franek.— Suka.— Szczęśliwi.— Śmierć.— Zawierucha.— Tomek Baran.— Z wrażeń włoskich.
Ziemia obiecana. Powieść. 2 tomy. rb. 2 k. 40.
Z pamiętnika.— W jesienną noc.— W porębie.— Przy robocie.— Wenus.— Legenda wigilijna.— O zmierzchu.— W głębiach.— Dwie wiosny, rb. 1 k. 20.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2445)

OSTATNIE WYDAWNICTWA

GEBETHNERA i WOLFFA HISTORIA

ASKENAZY SZYMON. „Dwa stulecia XVIII i XIX”. Wydanie 2-gie, rb. 2 k. 60.
— „Wezasy historyczne”. Wyd. 2-e, rb. 2.
BIAŁKOWSKI A. „Pamiętniki starego żołnierza” (1806—1814), rb. 2 k. 60.
DEMOLINS E. „Szlaki dziejowe a typy społeczne”, rb. 1 k. 50.
KOCHANOWSKI J. K. „Szkice i drobiazgi historyczne”, rb. 2.
KORZON T. „Historja nowożytna”, t. II, od 1649 do 1788 roku, rb. 3 k. 60.
KRASZEWSKI J. I. „Polska w czasie trzech rozbiorów”. 3 tomy, rb. 6, w oprawie rb. 12.
„Pamiętnik Juljana Ursyna Niemcewicza o czasach Księstwa Warszawskiego” (1807—1809). Wydał Alexander Kraushar, rb. 1 k. 20.
WEYSSENHOFF JAN, GENERAŁ. „Pamiętnik”. Z portretem autora. Wydał Józef Weysenhoff, rb. 2. (2471)

Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa

ZE WSPOMNIENIEM CYKLISTY

POWIEŚĆ

◆ BOLESŁAWA PRUSA. ◆

Cena rb. 1 kop. 30.

TEGOŻ AUTORA POPRZEDNIO WYDANE:

Emancypantki. Powieść w 4-ech tomach. Wydanie drugie, rb. 3 k. 60.
Faraon. Powieść w 3 tomach. Wyd. 2-gie, rb. 3.
Grzechy dzieciństwa. Z ilustracjami A. Kędzierskiego. Wyd. drugie, rb. 1. W oprawie rb. 1 k. 40.
Kroniki. 1875—1878, rb. 2.
Lalka. Powieść w 2 tomach, z portr. autora. Wydanie jubileuszowe, rb. 1 k. 20. W oprawie rb. 1 k. 60 k.
Pierwsze opowiadania. Wyd. 2-gie, rb. 1.
Treść: Przypoda Stasia.— Antek.— Powracająca fala.— Michałko.— Sieroca dola.
Płacówka. Powieść. Wyd. 4-te, przejrane, rb. 1.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2443)

WYDAWNICTWO GEBETHNERA i WOLFFA

J. K. KOCHANOWSKI

SZKICE i DROBIAZGI HISTORYCZNE

TREŚĆ: U progów doby nowożytnej.— Częstochowa w historii.— Pileje— (1364—1400—1900)— Imię Pan Szymon Szczeciński i Król Władysław Jagiełło.— Pierwotna germanizacja Stowian pomorskich w świetle historjografji niemieckiej.— Karol Szajnocha.— Stosław Zaguna, jako historyk.— Adolf Pawiński.— Traktat kaliński.— Kamieniecy.— Z czasów Jagiełły.— Karmazyn jakich wielu. Cena rb. 2.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2444)

KSIĘGARNIA GEBETHNERA i WOLFFA

otrzymała na skład główny

NOWOŚĆ SENSACYJNA

Bilse: „Tajemnice małego garnizonu”.

Cena rb. 1 kop. 20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą. (2459)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju”, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Kraj”, jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju”.